

LEOPOLD CARO

SOCYOLOGIA

TOM I.

WSTĘP DO SOCYOLOGII

CZĘŚĆ PIERWSZA



SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

LWÓW 1912. — NAKŁADEM AUTORA.

SKŁAD GŁÓWNY:

W KSIĘGARNI H. ALTENBERGA WE LWOWIE.



7306

H-121423

ODBITO W DRUKARNI „PRASA“ LWÓW, SOKOŁA 4.



WSTĘP DO SOCYOLOGII

CZĘŚĆ PIERWSZA



Przedmowa.

Od lat 20 nosiłem się z myślą napisania niniejszej książki, zawsze dotąd atoli skutkiem różnych okoliczności odkładałem na później wykonanie tego planu. Dziś po trzyletniej wytężonej pracy, w ciągu której starałem się krytycznie opracować większą część narosłej dziś do olbrzymich rozmiarów literatury, ogłosić mogę zaledwie drobną część dzieła, zakrojonego na większe rozmiary. Niestety nie mieści się tu nawet cały: „Wstęp do socjologii“ jak pierwotnie miałem zamiar; w ciągu ostatniego roku zbyt często inne obowiązki odrywały mnie od tego najmilszego wytchnienia, jakim była dla mnie ta praca. I dla tego ogłaszam dziś bodaj ułomek w nadziei, że samo pojawienie się tej książki stanie się dla mnie pewnego rodzaju kategorycznym imperatywem, zniewalającym do uiszczenia się z długu zaciągniętego wobec społeczeństwa — oczywiście o ile z ocen się nie przekonam, że ono do tego uiszczenia nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi.

Starałem się oszczędzić czytelnikowi lektury jałowych sporów, pragnąłem być zwięzłym i jak najbardziej obiektywnym. Trzymałem się jednak zasady Carlyle'a, że „nie należy tworzyć t. zw. złotego środka tą drogą, by niebezpieczną prawdę sprządz razem z kłam-

stwem". W takich razach podawałem śmiało ową, „niebezpieczną“ prawdę bez obłudnego kojarzenia jej z tem, co raz uznałem za błędne i bez łagodzenia jej w interesie zyskania sobie kogokolwiek podobną dyplomacyą.

Kto kocha wiedzę prawdziwą i chętnie jej siebie składa w ofierze, zrozumie, że nie może ona nigdy stać się służebnicą światowych względów i nie ma nic wspólnego z oportunistem i krótkowidztwem augurów politycznych.

Politykowi chodzi o sukces bezpośredni, najbliższy, zwłaszcza gdy brak mu wielkich i głębokich haseł; dlatego bezwzględna miłość prawdy krępowałaby go nieraz, przeszkadzała nawet powodzeniu. Że zaś bez tej miłości nie ma prawdziwej nauki, ani ludzi nauki, więc łatwy stąd wniosek, że kto z nich oddaje się polityce, już do dawnych zasług na tem polu nie wplecie nowego listka.

Nadto polityk żąda często posłuszeństwa w imię karności partyjnej i niejednokrotnie ma słuszość; nauka nie zna zasady większości a jej problemów nie rozstrzyga ani samowola jednostek, ani kartka wyborcza.

Trzeba to podnieść zwłaszcza u nas, gdzie zasada podziału pracy jest tak mało zrozumianą i gdzie każdego człowieka pracującego naukowo zaprzęga się często wbrew jego woli do działalności praktyczno-politycznej, bardzo skądinąd ważnej i doniosłej, ale nie dla każdego odpowiedniej.

Z drugiej strony nauka podnieść może i praktyczną politykę na poziom wyższy, oświecać jej wąskie ścieżki i zaułki, rozszerzać je i torować, służyć za drogowskaz ku szczytnym celom.

Wiedza nie jest nigdy balastem, wydać się nim może tylko ideologom, którzy szybują po obłokach fantazyi, ignorując świat rzeczywisty i jego stosunki albo rutynistom, których jedynym pragnieniem jest Taaff'owskie bezmyślne przepychanie się z dnia na dzień.

Mamy zawielu ideologów i rutynistów wśród polityków naszych, a za mało wśród nich ludzi wiedzy — dlatego polityka u nas przedstawia się tak marnie. Że zaś rządzą nami politycy, więc spodziewać się wolno, że będą rządzili lepiej, gdy rozszerzymy i pogłębimy naszą wiedzę socyologiczną i ekonomiczną, bo wówczas zwiększy się także skala naszych wymagań od kandydatów poselskich i zmieni się na korzyść fizyognomia naszych ciał prawodawczych. Do osiągnięcia tego celu, w pierwszym zaś rządzie do obudzenia zamiłowania do samej nauki socyologii pragnie przyczynić się niniejsza książka.

Autor.

Wykaz

dział w obcych językach uwzględnionych w tej książce
wedle alfabetycznego porządku autorów.

1. **Ammon**, Die Gesellschaftsordnung und ihre natürlichen Grundlagen 1895 i 2 wyd. 1896 (ocena Schmollera w Jahrb. für Gesetzgebung u. Verwaltung 1895) 3 wyd 1900.
„ Der Darwinismus gegen die Sozialdemokratie 1891.
2. **v. Bärenbach**, Die Sozialwissenschaften Leipzig 1882.
3. **Barth Paul**, Die Philosophie der Geschichte als Soziologie Leipzig 1897 Bd I.
4. **Bastian Adolf**, Der Mensch in der Geschichte, eine Begründung der psychologischen Weltanschauung 1860.
„ Der Völkergedanke im Aufbau einer Wissenschaft vom Menschen. 1881.
„ Allgem. Grundzüge der Ethnologie 1884.
„ Ethnische Elementargedanken 1895.
5. **Bernheim**, Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtsphilosophie Leipzig Duncker & Humblot 1908.
6. **Bluntschli**, Die nationale Staatsbildung u. d. moderne deutsche Staat, Berlin 1870.
7. **Le Bon**, La psychologie des foules, 6 ed. 1902.
„ L'homme et les sociétés, leurs origine et leur histoire Paris 1881.
„ Les lois psychologiques de l' évolution des peuples 1894 niem. przekład Eislera 1907.
8. **Buckle**, Geschichte der Civilisation in England 2 Bde 1871.
9. **Bücher**, Die Arbeitsteilung, 5 wyd. 1906.
„ Arbeit und Rytmus 1896.
10. **Chamberlain**, Die Grundlagen des 19 Jahrhunderts, 1901.
11. **Cohn**, Grundlegung der Nationalökonomie 1885 §§ 217—232.
12. **Comte Auguste**, Cours de philosophie positive 6 tomów 3 wyd. Littrégo 1869, po niemiecku 2 tomy socjologii w Jenie 1907, z przedmową prof. Waentiga.

13. **Dargun**, Mutterrecht und Vaterrecht, 1894.
 „ Ursprung n. Entwicklungsgeschichte des Eigentums (Ztschr. f. vergl. Rechtswissenschaft).
14. **Defourny Maurice**, La sociologie positiviste (Auguste Comte) 1902.
15. **Dilthey**, W. Einleitung in die Geisteswissenschaften 1883 (redaktor : Logosu).
16. **Durckheim Emil**, De la division du travail social 2 wyd. 1902, 1 wyd 1893. (Krytyka w Schmollera Jahrbücher 1894).
 „ Le règles de la méthode sociologique 5 wyd. 1907.
 „ Le suicide 1897 Paris Fel. Alcan.
17. **Eisler**, Sociologie (w Webera Katechismach).
18. **Eleutheropulos**, Sociologie 2 Aufl. Jena. Fischer 1908.
19. **Engels**, Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates 1884.
20. **Espinas**, De sociétés animales, Paris 1878.
 „ Les études sociologiques en France (Rev. philosoph. 1882).
21. **Eucken**, Geschichte und Kritik der Grundbegriffe der Gegenwart 1893.
22. **Eulenburg**, Über die Möglichkeit und die Aufgaben einer Socialpsychologie (J. f. G. V. 1900)
 „ Gesellschaft u. Natur (Arch. f. Soc. w. tom 21 1905).
23. **Fassbender**, Sociologie w Görresa Staatslexikon.
24. **Fouillée Alfr.**, L' évolutionisme des idées forces 1890.
 Psychologie des idées forces 1891.
25. **Giddings**, The principles of sociology 1896.
 „ Inductive Sociology 1901.
26. **Giesswein**, Deterministische und methaphysische Geschichtsauffassung. Wien 1905.
27. **De Gobineau**, Versuch über die Ungleichheit der Menschenrassen. 4 tomy w niemieckim przekładzie 1899.
28. **Goldfriedrich**, Die hist. Ideenlehre in Deutschland. Berlin 1902.
29. **Goldscheid**, Entwicklungstheorie u. Entwicklungsökonomie 1908 Leipzig, Klinckhardt.
30. **Gothein**, Gesellschaft u. Gesellschaftswissenschaft w Handwörterbuch d. Staatswissenschaften.
 Die Aufgaben der Kulturgeschichte, Duncker & Humblot Leipzig 1889.

31. **Gottl** Friedr., Zur socialwissensch. Begriffsbildung (Archiv. f. Soc. wiss. u. Soc. pol. 1907).
 „ Die Grenzen der Geschichte. Duncker & Humblot, Leipzig 1904.
32. **De Greef**, Introduction à la sociologie 2 tomy 1886 i 1889.
 „ Le transformisme social 1895.
 „ Les lois sociologiques 1893.
33. **Grosse**, Die Formen der Familie u. die Formen d. Wirtschaft 1896.
34. **Grupp**, G. System u. Geschichte der Kultur 2 tomy 1892.
35. **Gumplowicz**, Rechtsstaat und Socialismus. Insbruck 1881.
 „ Sociologie u. Politik. Leipzig Duncker & Humblot 1892.
 „ Der Rassenkampf. Insbruck 1883.
 Die sociologische Staatsidee. Graz 1892, 2 wyd. 1902.
 „ System socyologii, Warszawa 1887.
 „ Grundriss de Sociologie Wiedeń 1885, 2 wyd. Wiedeń 1905.
36. **Hegel**, Vorlesungen über Philosophie der Geschichte 1848.
37. **Hertz Fr.**, Moderne Rassentheorien, Wien 1904.
38. **Hesse**, Natur und Gesellschaft. Jena Fischer.
39. **Hildebrand**, Sitte und Recht auf den verschiedenen wirtschaftlichen Kulturstufen 1896.
40. **Höffding**, Ethik 1888, 2 wyd. 1901.
41. **Huxley**, Thomas H., Sociale Essays 1897, po niem. 1899 (przeciw Spencerowi).
42. **Ihering**, Der Zweck im Recht 1877—1883.
43. **Jentsch**, Sociale Auslese, Leipzig, Grunow.
44. **Jodl**, Geschichte der Ethik u. d. neueren Philosophie 2 tomy.
45. **Kant**, Idee zu einer allgem. Geschichte in weltbürgerlicher Absicht 1784.
46. **Kidd B.**, Sociale Evolution, niemiecki przekład 1897, recenzja Schmollera w J. f. G. V. 1895.
47. **Kistiakowski**, Gesellschaft und Einzelwesen 1899.
48. **Knies**, Der nationale Mensch, 2 wyd. 1883.
49. **Kohler**, Zur Geschichte der Ehe, 1897.
50. **Korzon Tad.**, Definition de l'histoire generale w aktach międzynar. kongr. histor. w Rzymie 1903.
 „ Rome 1906, tom 3 str 587 i nast.
51. **Landry**, Principes de morale rationelle Paryż 1906 Alcan.

52. **Laveleye**, L' état et l' individu 1885.
53. **Ławrow**, Historische Briefe 1901.
54. **Lessing**, Erziehung des Menschengeschlechtes (w pismach Lessinga).
55. **Letourneau**, La sociologie d' après l' ethnographie Paris, 2 wyd. 1884.
56. **Lexis**, Sociologie w Elstera Wörterbuch d. Volkswirtschaft.
57. **Lilienfeld**, Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft 5 tomów, Mitau 1873 i nast.
58. **Lindner**, Ideen zur Psychologie der Gesellschaft 1871.
59. **Lippert**, Die Religion der europ. Kulturvölker 1881.
60. **Lipps**, Die ethischen Grundfragen, 2 wyd. 1905.
61. **Loria**, Sociologie 1901.
„ Wirtschaftliche Grundlagen der heutigen Gesellschaft. Freiburg, Mohr'sche Buchhandlung.
62. **Marx**, Zur Kritik der politischen Oekonomie Berlin 1859.
„ Das Kapital 3 tomy.
„ i **Engels**, Manifest der kommunistischen Parteien 1847.
63. **Matzat**, Philosophie der Anpassung mit besonderer Berücksichtigung des Rechtes und des Staates. Jena Fischer
64. **Meyer E. H.**, Indogermanische Mythen 1883—1887 2 tomy.
65. **Mill J. St.**, A. Comte und der Positivismus, niem. przekł. Gomperza 1874.
66. **Mohl**, Rob. v. Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften Tübingen 1855—1858, tom I. str. 67—110.
67. **Morgan**, Ancient Society, New Jork 1877.
„ Die Urgesellschaft, przekład z angielskiego Stuttgart 1891.
68. **Müller Franz**, Grundriss der Sprachwissenschaft 4 tomy 1876—1888.
69. **Müller Max**, Vorlesungen über die Wissenschaft der Sprache 1892, 4 wyd.
70. **Natorp**, Socialpädagogik, Stuttgart 1904.
71. **Nossig-Prochnik** Dr. Felicja, Zur Sociologischen Methodenlehre Bern.
72. **Paul Herman** Prinzipien der Sprachgeschichte wyd. 3. 1898.
73. **Paulsen**, System der Ethik, 2 tomy, 7 i 8 wydanie Stuttgart i Berlin 1906 (z zarysem nauki o państwie i społeczeństwie).

74. **Périer**, Les colonies animales et la formation des organismes. Paris 1881.
75. **Pesch H. Soc. Jes.**, Lehrbuch der Nationalökonomie, 2 Bde, Freiburg 1905 und 1909.
76. **Pöhlman**, Gesch. des antiken Communismus u. Socialismus 2 tomy, Monachium 1893.
77. **Ratzel**, Völkerkunde 3 tomy, 2 wyd. 1894 i 1895.
78. **Ratzenhofer**, Die sociale Erkenntnis Leipzig 1898.
79. **Raymond Dubois**, Kulturgeschichte und Naturwissenschaft, 1878.
80. **Renan**, Qu' est-ce qu' une nation, 1882.
81. **Riehl Wilh.**, Die bürgerliche Gesellschaft Stuttgart u. Tübingen 1851.
82. **Rickert Heinrich**, Kulturwissenschaft u. Naturwissenschaft Tübingen 1910 (2 wyd.).
 „ Die Grenzen der naturwissenschaftlichen Begriffsbildung 1896—1902.
83. **Rocholl R.**, Philosophie der Geschichte 1893, 2 tomy.
84. **De la Saussaye**, Lehrbuch der Religionsgeschichte 1905.
85. **Schäffle**, Bau und Leben des socialen Körpers 4 tomy 1875—1878, II wyd. 2 tomy 1896.
86. **Schallmayer**, Vererbung und Auslese im Lebenslaufe der Völker 1903 2 wyd. 1910.
87. **Schlegel Fr.**, Vorlesungen über die Philos. der Geschichte 1828.
88. **Schmoller**, Grundriss der Allg. Volkswirtschaftlehre I część 1908, II część 1904.
 „ Das Wesen der Arbeitsteilung u. der socialen Klassenbildung J. f. G. V. 1890.
89. **Seignobos**, La méthode historique appliquée aux sciences sociales, Paris 1901.
90. **Siebeck H.**, Lehrbuch der Religionsphilosophie, 1893.
91. **Simmel Georg**, Sociologie Leipzig Duncker & Humblot 1908.
 „ Schopenhauer & Nietzsche 1907.
 „ Die Probleme der Geschichtsphilosophie 1907.
 „ Philosophie des Geldes Duncker & Humblot 1907.
 „ Über sociale Differenzierung 1905.
 „ Kant. Duncker & Humblot 1905.
 „ Einleitung in die Moralwissenschaft Berlin Hertz 1892, 2 tomy.

92. **Sombart**, *Moderner Kapitalismus* 1902.
93. **Spann**, *Wirtschaft und Gesellschaft*. Dresden 1907.
94. **Speck**, *Gesetz und Individuum*, 1904.
95. **Spencer H.**, *Einleitung in das Studium der Sociologie*, Leipzig 1896, 2 wyd. (Lipsk 1875 2 tomy I wyd.).
 „ *Die Prinzipien der Sociologie* 4 tomy 1877—1897.
 „ *System der synthetischen Philosophie*, Stuttgart 1875.
96. **Squillace Fausto**, *Die sociologischen Theorien*, Leipzig 1911.
97. **Stammler**, *Die Lehre vom richtigen Recht*, 1902.
 „ *Die Gesetzmässigkeit in Rechtsordnung und Volkswirtschaft* 1902.
98. **Staudinger**, *Wirtschaftliche Grundlagen der Moral*. Darmstadt 1907.
 „ *Ethik u. Politik*, Berlin 1899.
99. **Steffenson**, *Zur Philosophie der Geschichte* 1894.
100. **Stein, Lorenz v.**, *Socialismus und Communismus Frankreichs 1842—1848*.
101. „ **Ludwig**, *Die sociale Frage im Lichte der Philosophie* 1897.
 „ *Ludwig Wesen u. Aufgabe der Sociologie*, Berlin 1898.
102. **Straszewski Maurycy**, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Philosophie* 1900.
103. **Tarde**, *Les lois de l'imitation* 2 wyd. 1895.
 „ *La logique sociale*, 1895.
 „ *Les transformations du droit* 1894.
 „ *Les transformations du pouvoir* 1899.
 „ *Les lois sociales* 1898.
 „ *Essais et mélanges sociologiques* 1898.
 „ *Psychologie économique* 1902.
104. **Thorsch**, *Der Einzelne und d. Gesellschaft*, Dresden 1906.
105. **Tönnies**, *Gemeinschaft und Gesellschaft*, 1887.
 „ *Zur naturwissenschaftl. Gesellschaftslehre* Schmoller Jahrb. 1905—1907.
106. **Tylor E. B.**, *Die Anfänge der Kultur* Lipsk 1878.
107. **Vierkandt A.**, *Naturvölker und Kulturvölker* 1896.
108. **Wagner**, *Grundlegung I* (wyd. z 1892).
109. **Ward, Lester F.**, *Reine Sociologie*. 2 Bde Innsbruck 1907.
 „ „ „ *Sociologie von heute* Innsbruck 1904.
110. **Waxweiler**, *Esquisse d'une sociologie* 1906.

111. **Wäntig, A.** Comte und seine Bedeutung Lipsk 1894.
 112. **Weber Max**, Kritische Studien auf dem Gebiet der Kulturwissenschaft. und Logik. (Archiv. f. Soc.-wiss. und Soc. pol. 1906).
 113. **Westermarck**, The history of human marriage London 1891.
„ Ursprung und Entwicklung der Moralbegriffe 2 tomy 1907.
 114. **Wiese Leop. von**, Zur Grundlegung d. Gesellschaftslehre, Jena, Fischer 1906.
 115. **Windelband Wilh.**, Geschichts- und Naturwissenschaft 1894.
 116. **Woltmann**, Germanen u. d. Renaissance in Italien 1905.
„ Germanen in Frankreich 1906.
„ Politische Anthropologie 1903.
 117. **Worms René**, Philosophie des sciences sociales 3 vol. (Bibl. soc. inter. 29) Paris 1904—907.
„ Organisme et société Paris 1896.
 118. **Wundt**, Logik d. Geisteswissenschaften 1906.
„ Völkerpsychologie I. Sprache 2 tomy 1900.
„ II. Mythos u. Religion 2 tomy 1903 i 1905.
„ Sprachgeschichte u. Sprachpsychologie 1901.
„ Ethik 3 wyd., Stuttgart 1903.
 119. **Xénopol**, Les principes fondamentaux de l'histoire, 1899.
 120. **Zenker**, Die Gesellschaft 2 tomy 1899 i 1903.
 121. **Ziegler H. E.**, Die Naturwissenschaft u. die soc. demokr. Theorie 1894.
-

Czasopisma i publikacje peryodyczne.

Revue internationale de sociologie.

L' Année sociologique.

Polit. Anthropol. Revue.

Archiv f. Socialwissenschaft red. Sombart, Weber i Jaffé.

Z. f. d. ges. Staatswissenschaft, red. Wolf w Wrocławiu.

Schmoller Jahrbücher przynoszą czasem artykuły socjologiczne
(skracamy J. f. G. u. V. znaczy: Jahrbücher f. Ge-
setzung u. Verwaltung).

Annales de l' Institut International de Sociologie w Paryżu.

" " " " " Solvay w Brukseli.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp.

Przedmiot nauki. — Szczegółowy jej zakres. — „Prawa“ socyologiczne. — Nauki pomocnicze. — metody badania. — Plan dzieła.

Przedmiot nauki. Cały szereg nieporozumień spowodowanych częścią nieściśłością socyologów, częścią jednostronnością licznych do niedawna — zwłaszcza w Niemczech — przeciwników socyologii, pociągnął za sobą wielką różnorodność określeń pojęcia socyologii i co za tem idzie, całą masę jałowych na ten temat sporów. Stąd okazuje się przedewszystkiem potrzeba jasnego odgraniczenia przedmiotu naszej nauki.

Wedle pojęcia autora socyologia zajmuje się badaniem typowych zjawisk wzajemnego oddziaływania na siebie :

a) jednostek ludzkich między sobą (prowadzącego do tworzenia się związków); *b)* wszelkich związków na siebie; *c)* związków tych na jednostki i jednostek na związki, dalej *d)* człowieka i przyrody w obrębie społeczeństwa, wszakże o tyle tylko, o ile to wpływa na istotę typowych oddziaływań (np. wynalazek krzesiwa, młota, hebla, maszyny parowej, iskry elektrycznej) wreszcie *e)* zbadaniem instytucji i form, które każde z tych oddziaływań do życia

powołało, (np. własności prywatnej, prawa, obrzędów, wiary religijnej, sztuki i t. d.).

To co jest jednorazowe, wyjątkowe, może także zasługiwać na badanie, jak wogóle wszelkie zjawisko, ale nie w obrębie socjologii, która interesuje się li zjawiskami typowymi, t. j. stałe, a przynajmniej często powtarzającymi się. Podczas gdy historia zajmuje się badaniem faktów, choćby wyjątkowych, byle rzeczywiście zaszłych i to tak w dziedzinie państwa, jak prawa, stosunków gospodarczych i przeróżnych dziedzin kultury duchowej — socjologia poprzestaje na zjawiskach typowych.

Spencer sądzi, że właściwa cecha społeczeństwa polega na trwałości stosunków między jego członkami („the permanence of the relations among component parts... constitutes the individuality of a whole“ Principles of Sociology I.). Inaczej, teleologicznie, pojmuje Ward zadanie socjologii, jako nauki o zdobyczach ducha ludzkiego. Podczas gdy zwierzę stosuje się do otoczenia, człowiek jego zdaniem kształtuje je i o nim rozstrzyga. Nie jest to całkiem trafne, bo i człowiek przystosowuje się do przyrody, jakkolwiek przyznać można, że oddziaływanie pierwsze jest decydujące i przeważa. Pięknie mówi Ward o wzmożeniu siły oka do olbrzymich rozmiarów przy pomocy soczewki, szybkości ruchów przez koleje i motory. Teleskopy i mikroskopy zaćmiewają wszelkie naturalne organy wzroku, koleje wszelkie skrzydła najszybciej latających ptaków, a parowce pletwy wszelkiego rodzaju. Prąd elektryczny jest organem, którego najlżejszych zawiązków świat zwierzęcy nie posiada. Wszystko to jest słuszne i prawdziwe, ale idea postępu ludzkości przyjęta tu jest apriorycznie

i narzucona naszej nauce, powtórę w tem ujęciu socyologia obejmowałaby np. całą technologię a nietylko jej rolę społeczną, po trzecie zadaniem jej musi być badanie w s z y s t k i c h objawów życia zbiorowego, nie tylko tych, które zawierają potencjalnie lub świadomie tendencję kroczenia po linii doskonalenia się, postępu, nowych zdobyczy materialnych, duchowych lub etycznych — ale i tych, które wykazują cofnięcie się. Rezultatem badań może być przeświadczenie, iż ludzkość stale kroczy ku owym zdobyczom i wyżynom, ale nie może ono być punktem wyjścia, przesłanką, co z konieczności ścieśniłoby nasz widnokrąg i naruszyłoby zasadę swobody badania, podczas gdy wniosek tego rodzaju osiągnięty w drodze empirycznej, utwierdzić lub zmienić może cały nasz światopogląd w sposób krzepiący i podnoszący ducha.

Trafnem natomiast jest, co mówi Ward o istocie postępu. Nie zalicza tu wzmożenia się materialnego bogactwa — tylko i jedynie wynalazki ducha ludzkiego w znaczeniu, w jakim T a r d e używa tego słowa, to jest wszystko to, co przekracza naśladowanie i co właśnie dlatego, że może być naśladowane, powtórzone i uwiecznione stanowi trwały dórobek ludzkości. Ward sądzi też, że w socyologii nie chodzi o to, czem są ludzie, ale co czynią. I to nie jest zupełnie trafne, bo ludzie czynią wiele rzeczy nie należących do zakresu naszej nauki, a ponadto chcąc zbadać wszechstronnie, co ludzie czynią, trzeba także poznać podmiot działania, jego biologiczne i psychologiczne cechy, których pominięcie wykluczyłoby zrozumienie przyczyn działania, jak również całej teleologii tłumaczącej jego pobudki.

Szczegółowy zakres nauki.

W myśl definicyi naszej zajmuje się socyologia związkami ludzkimi tak dobrowolnymi, jak przymusowymi, tak czasowymi jak stałymi, tak badaniem najpierwszego związku między mężczyzną a kobietą, jak i związków prawno-publicznych, bądź niezależnych od woli ludzkiej (*gens*, pokolenie, szlachta dziedziczna, kasty, rasa, lud, naród) bądź tworzonych w każdym stadyum z inicjatywy ludzi (państwo, zawody, stowarzyszenia, stronnictwa polityczne). Naród zaliczamy tu do niedobrowolnych związków, jakkolwiek i przystąpienie do danego narodu, wywołane swobodnem postanowieniem woli jest możliwe, mowa tu bowiem jedynie o typowym charakterze zjawisk, a podobne postanowienie bywa zawsze tylko indywidualnem. Dalej zajmuje się socyologia także związkami etycznymi, kulturalnymi i gospodarczymi, np. cechami, spółkami, kartelami i t. d. Socyologia bada jedynie zjawiska społeczne, porządkuje je, uogólnia, ustalając w nich pewną łączność i wywodzi stąd wnioski. Przepowiednie lub programy mogą należeć i należą istotnie do etyki społecznej i do polityki — w obrębie socyologii samej miejsca dla nich nie ma. Wszelkie zboczenia poza tu zakreślone granice uważać przeto należy za odbiegnięcie od przedmiotu ku owym pokrewnym dziedzinom.

Socyologię identyfikował Comte z filozofią, a Barth określił ją jako filozofię historyi. Dziedziny tych nauk są jednak odrębne, punkt wyjścia, metoda badania i cel zgoła inny.

Słusznie Simmel odgranicza socyologię od teoryi poznania i od metafizyki. Pytania, czy społeczeństwo

jest celem istnienia ludzkiego lub tylko środkiem dla jednostki, czy jest ono wogóle środkiem, czy też, jak twierdzi anarchizm przeszkodą; na czem⁷ polega wartość społeczeństwa, na życiu samem, czy na duchu, czy na wzmożeniu się i rozwoju przymiotów jednostek i t. d., to są wszystko pytania z filozofii, mające jedynie za temat społeczeństwo i nie ma żadnego powodu do wyłączenia tych pytań z kompleksu innych, mieszczących się w filozofii. Prawdliwość treści w zjawiskach historycznych, którą śledzi filozofia historyi, odróżnić należy od badania li typowych form wzajemnego oddziaływania na siebie jednostek i grup społecznych. Nadto zaś socjologia sięga i poza obręb historycznych zjawisk. W u n d t różnicę między socjologią a historią określiła (Logik III. 460) w ten sposób, że przydziela pierwszej badanie s t a n ó w społeczeństwa, drugiej z d a r z e ń, które do tych stanów doprowadziły. Określenie to nie rozróżnia atoli właściwych dziedzin każdej z tych nauk, skoro socjologia badać musi i przyczyny zjawisk, a więc fakta, a historia i filozofia historyi także i ich skutki. Wykazali to szczegółowo Barth i Bernheim, a i sam Wundt w dalszym ciągu swych wywodów, w ostatnim wydaniu logiki dokładnie wykazuje słabe strony własnego określenia. S p e n c e r na podstawie analogii biologicznych podporządkował socjologię biologii jako jej część składową. Wynikły stąd utożsamienia niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, o których obszerniej będzie mowa przy ocenie całego kierunku, stworzonego przez Spencera. G i d d i n g s nazywa socjologię nauką o związkach umysłów i przeciwstawia jej psychologię jako naukę o związkach myśli.

Simmel wyodrębnia socyologię od innych nauk, mieniając ją odrębnym społecznym punktem widzenia na znane nam skądinąd kategorie zjawisk. Jeżeli według porównania Simmela wyrysuję na tablicy kredą figury geometryczne, to mogę badać części składowe kredy i to fizjologicznie lub chemicznie, albo ich wrażenie optyczne, albo wyrysowane przez siebie geometryczne figury. Tak samo ma się rzecz ze zjawiskami społecznymi. Mogą one być przedmiotem historii, antropologii, geografii, statystyki, ekonomii, biologii, psychologii i innych jeszcze nauk — ale mogą też podpadać pod skalpel socjologa, zależnie od tej ich strony, na którą przedewszystkiem zwracamy uwagę. Istotnie, jak wszystkie cechy zjawisk są równocześnie obecne i muszą mieć odpowiedniki realne w niepoznawalnej przez nas istocie rzeczy, tak i nauka jest tylko jedna, a poszczególne jej gałęzie, ta metoda izolacyjna stosowana przez nas do zjawisk, jest tylko subiektywną koniecznością wobec niemożności objęcia całej wszechstronności zjawisk świata.

„Prawa“ socyologiczne. Odrębność socjologii polega więc nie na nowym jej przedmiocie, będącym również tematem badań całego szeregu innych nauk, ale na punkcie widzenia, na mierniku odrębnym. Jest nim fakt istnienia związków oraz wzajemnego oddziaływania jednostek i grup społecznych. Charakteru naukowego socjologii nie pozbawia okoliczność, że nie jest ona w stanie sformułować prawideł bezwzględnie obowiązujących, tj. takich, jakie istnieją w dziedzinie nauk przyrodniczych, ale jedynie upatrywać pewną prawidłowość, pewien paralelizm zjawisk. Dzieli ona tę cechę zresztą z historią i eko-

nomią społeczną, której t. zw. prawa są również tylko uogólnieniami i tendencjami występującymi na zewnątrz w razie istnienia całego szeregu przesłanek.

Prawidłowość pewną w dziejach upatrywał już Arystoteles i Lukrecyusz, po nich Macchiavelli, Campanella, Bacon, Hobbes, Locke, Hume, Buffon, Turgot, Condorcet, Leibnitz, Kant. Ale mylił się Schopenhauer twierdząc ¹⁾, że historia jest ciąglem powtarzaniem się tego samego pod różnymi tylko nazwami. Pierwiastek bowiem indywidualny nawet wśród mas społecznych, a tem bardziej wpływ wielkich ludzi i wzrastający coraz instynkt altruistyczny powodują ciągle nieprzewidziane acz kauzalnie uмотywowane niespodzianki, a dwa czynniki współczesne: oświata ogólna i techniczny postęp, które nigdy przedtem nie miały w tym stopniu miejsca, dają ich realną rękojmnię. I w przeszłości łatwo takie czynniki wykazać, stąd podziały historii na epoki.

W dziedzinie ekonomii osławione prawo Malthus'a wychodzi implicite z założenia, że i nadal pozostanie ten sam stan urodzajności, te same rozmiary wziętej pod uprawę ziemi, ta sama płodność bydła, co w chwili powstania tego prawa; tworzonych drogą sztuczną środków pożywienia zgoła nie bierze w rachubę, jak również degeneracji społeczeństw, powodującej zmniejszenie się ich płodności. Prawo popytu i podaży, prawo użyteczności granicznej (*Grenznutzen*) wychodzą z równie błędnego założenia, że człowiek powoduje się wyłącznie, a nie tylko przeważnie i to tylko w obrębie nowoczesnych

¹⁾ Welt als Wille und Vorstellung str. 518.

kapitalistycznych społeczeństw zasadą własnego interesu (hipoteza *hominis oeconomici*), co do miliardów ludzi nie miało zastosowania. Trzeba jednak przyznać, że przynajmniej nowoczesna szkoła austriacka, a w szczególności twórca jej Karol Menger zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że jego „prawa” osiągnięte metodą izolacyjną, zawierają tylko odpowiedzi hipotetyczne. — Oparcie historii na wyłącznie ekonomicznych pobudkach, było wprawdzie zrozumiałą reakcją przeciw jej pojmowaniu jako dziejów li wojen i dyplomatycznych szalbierstw, ale doprowadziło Marxa do szeregu teorii podawanych przez niego, a następnie przez Engelsa z apodyktycznością przepowiedni, faktycznie jednak nie sprawdzonych mimo całego ich prawdopodobieństwa i wielkiego doboru argumentów za nimi przemawiających. Należą tu : teoria kumulacji kapitałów w rękach coraz mniejszej liczby jednostek, teoria stałego podupadania losu proletariatu i kataklizmu powszechnego, którego nawet datę Engels podawał. Będzie o tem jeszcze mowa przy ocenie socyologicznych poglądów Marxa i w osobnej pracy. I prawa rozwoju gospodarczego, ułożone to przez Lamprechta to przez Schmollera, potem przez Büchlera, Sombarta, Overbergha, nie mają wartości „praw” w znaczeniu przyrodniczym. Pytanie, dlaczego tak jest, skierowuje naszą uwagę na zasadniczą różnicę między naukami zajmującymi się badaniem przyrody a naukami zajmującymi się człowiekiem. Niewątpliwie znajomość wszystkich kółek maszyny społecznej i ich ruchu, pozwoliłaby na ułożenie ścisłych praw historycznych, ekonomicznych, socyologicznych. Jeżeli uznajemy prawo przyczynowości, nie możemy temu

zaprzeczyć. Chodzi tylko o to, czy kiedykolwiek te wszystkie przesłanki do ścisłego wniosku potrzebne, te wszystkie kółka i tryby będą nam znane i czy nam znane być mogą. To jednak pytanie, jako wychodzące poza ramy socjologii, nie może być w tem miejscu przedmiotem rozbioru.

Nauki pomocnicze w socjologii. Są niemi: historia, statystyka, ekonomia społeczna, biologia, psychologia indywidualna i porównawcza, wraz z psychofizyką, antropologia przyrodnicza, czyli nauka o rasach, antropologia polityczna, stosująca zasady przyrodnicze w życiu dziejowem, etnografia opisowa, jako nauka o narodach niecywilizowanych i etnologia porównawcza, badająca pojęcia, czyny i warunki egzystencji narodów pierwotnych.

Metody badania w socjologii. Szkoła Spencera przenosi zasady nauk przyrodniczych do socjologii, wychodząc z założenia, że społeczeństwo jest także organizmem.

Tą metodą zyskuje się — drogą oczywiście aprioryczną — hipotezę walki o byt między grupami, hipotezę przystosowania i selekcji, których istnienie w świecie organicznym jest stwierdzone, ale w świecie społecznym nie uznane przez wszystkich. Z upadkiem analogii biologicznych, z wykazaniem, że wnioski z nich wysnute albo nie sprawdzają się zgoła, albo liczne dopuszczają wyjątki, hipoteza cała musiała doznać modyfikacyi. Rzuciła ona jednak wiele światła na istotę społeczeństwa, bo tylko dzięki teoryom Schöfflego, Lilienfelda, Wormsa i innych zwolenników teorii organicznej można było wykryć głębokie i istotne różnice między organizmem a społeczeństwem. Pozatem udało się skonstatować

dzięki tej metodzie i analogie rzeczywiście istniejące. Zastosowanie praw psychologicznych do badania społeczeństwa, czego domagają się Tarde, de Greef, Giddings i inni wydało również rezultaty dla psychologii społecznej, a pośrednio i dla socjologii doniosłe.

We wszystkich naukach stosuje się metodę deduktywną, aprioryczną, obok induktywnej, empirycznej. Obie te metody i w dziedzinie socjologii są nieodzowne. Czy hipoteza drogą rozumowania deduktywnego ułożona wyprzedzić ma sprawdzenie w drodze porównawczej lub rozbioru faktów historycznych, następnie zaś uzupełniać ich luki w obrazie całości, czy też obserwacja, porównanie i rozbiór faktów wyprzedzać ma hipotezę, służącą w takim razie tylko do kontroli zdobytych drogą indukcji faktów, zależy musi od warunków konkretnego wypadku i rodzaju zdolności umysłowych badacza.

Plan dzieła. Po zarysie historii socjologii mieszczącym się w rozdziale II-im, omówi autor podstawowe pojęcia ustroju społecznego, więc stosunek wzajemny płci, kwestye mowy ludzkiej, wierzenia i obyczajów, pojęcia gospodarstwa, prawa i narodu, naszkicuje trzy czynniki kultury, jakimi są: własność prywatna, zróżniczkowanie społeczeństw na różne stany, zawody i klasy, tudzież walka o władzę i majątek. Dwie idee przewodnie: indywidualizm i kolektywizm, dwa zjawiska współrzędne: praca i radość, oraz linia przyszłego postępu ludzkości będzie dalszym przedmiotem tego ogólnego rozdziału. Wypadnie następnie zastanowić się nad stosunkiem człowieka do przyrody, dziedziczności do wolności woli i zadać sobie pytanie, w jakim stosunku pozo-

staje przyszły postęp ludzkości do przystosowania się. Rozwój społecznego kapitalizmu stwarza jednocześnie warunki społeczeństwa socjalistycznego, wypada tedy rozważyć wzajemne szanse walki między nimi, tudzież zdać sobie z tego sprawę, czy i jakie istnieją inne drogi zwalczania kapitalizmu, wskazać na hasła i programy etyczne, podatek zbytkowy i spadkowy w Anglii, podatek osobisto-dochodowy progresywny, próby rozwiązania kwestyi socyalnej przy pomocy postępów chemii (odkrycie lub stworzenie nowych środków pożywienia), socyalne znaczenie przystosowania organizmu ludzkiego do klimatu tropikalnego, użyźniania ogromnych pustyń np. Sahary, Gobi etc. Rozdział o człowieku i przyrodzie tudzież o własności prywatnej i rozwoju kapitalizmu obejmie część drugą tomu I-go.

W części szczegółowej omówić wypadnie na wstępie prawo silniejszego tj. tę oś, którą Gumpłowicz uznaje za jedyną w rozwoju ludzkości a która, aczkolwiek jedyną nie jest, posiada przecież dotąd bardzo doniosłe znaczenie; prawo silniejszego objawia się w niewolnictwie, w pańszczyźnie, wszelkiej zależności materyalnej, wyzysku, dochodzie bez pracy, lichwie, w interesach giełdowych, cenach, cłach agrarnych i przemysłowych. Prawo silniejszego tworzy wszelką „nadwartość“. Naturalną przeciw wagą tego „prawa“, a obok tego często jego wcieleniem są wszelkie kojarzenia i związki. Z kolei rzeczy wypadnie więc omówić socyologiczne znaczenie tych kojarzeń, następnie zaś stosunek jednostki do nich. W pierwszym rzędzie nasuwają się tu kojarzenia i związki publiczno-prawne, a więc *gens*, pokolenie, lud, naród, państwo, stan rycerski, szlachta osiadła

na gruncie, stronnictwa polityczne i parlamenty. Dalej należą tu związki kulturalne i etyczne np. kościół, loża, prasa, stowarzyszenia, wreszcie zaś związki gospodarcze np. Hanza, cechy, kartele, trusty, Trade-uniony, kooperatywy. Zwróci tu naszą uwagę odrębna etyka poszczególnych kojarzeń i związków oraz pewna ewolucja tych pojęć, słuszność stanowiska Kanta w zakończeniu „Krytyki rozumu praktycznego“ i stałość źródeł poglądów etycznych płynących bądź z uczucia bądź z duchowych rozważań ¹⁾, etyka nacyonalizmu i pojęcie „obcego“, dalej odrębna etyka różnych stanów, oraz odrębność poglądów estetycznych u różnych grup i ich ewolucja.

Tendencja wszelakiej ewolucyi do usuwania odrębności pochodzi stąd, że tasama jednostka należy do różnych związków, działalność więc jej zewnętrzna przedstawić się musi jako rezultat skombinowany poglądów każdego z nich. Państwo, społeczeństwo, kościół, naród mają możność wpływania na kierunek działalności jednostki dla osiągnięcia pewnych społecznie pożądaných celów. Świadome korzystanie z tej możności nazywa się polityką. Autor omówi z kolei możność konfliktów między różnymi podmiotami polityki i wytkniętymi przez nie celami; opinię publiczną i opinie publiczne. Wypadnie następnie zająć się odpowiedzią na pytania: kto jest twórcą dziejów postępu ludzkości i jej szczęścia: jednostka czy grupa, prawo silniejszego, czy solidarne działanie kojarzeń i związków, potężny umysł i wola gieniuszu, czy karność i solidarność, wytrwałość i pilność milionów? Czy ma rację kult boha-

¹⁾ Westergaard II. 587.

terów, którego bronił z nowoczesnych najwymowniej Emerson, czy też konsekwentny socjalizm, zmuszony do pomniejszania bohaterów ludzkości w przyrządzonych dla wszystkich na równi Prokrustowych łóżach?

Wielość związków wyradza między nimi walki: państw, narodów, stronnictw, to walki publiczno-prawne; następnie walki za i przeciw Kościołowi, za i przeciw wolności myśli etc., to walki kulturalne; a wreszcie walki gospodarcze, to walki za i przeciw trustom, za i przeciw kooperatywom etc. Tu ogólne i wszystkim tym rodzajom wojen wszelakich wspólne cechy budzić muszą naszą uwagę. Z jednej strony pojęcie władzy i prawa, z drugiej żądanie zmian w imię nowych ideałów i haseł. Do ostatnich należy z jednej strony pojęcie wolności, z drugiej przymusu; należy więc badać, jakie są właściwe dziedziny panowania każdego z tych pojęć. Pytanie, czy przymus jest nieodzowny, wymaga rzutu oka, chociażby z najnowszych dziejów: na 4. sierpnia 1789 i rok 1816 we Francji, pruskie reformy agrarne, duch socjalny panujący w Anglii począwszy od ruchu Czartystów w latach 40-tych zeszłego stulecia. Przymus jest czasowo niezbędny ale tylko skutkiem niskiego poziomu etycznego i umysłowego ludzkości. Oba źródła powstawania pojęć etycznych, które określiliśmy powyżej jako *s t a ł e*, tj. uczucie i duchowe rozważania wskazują na to, że możliwą jest chwila, gdy i przymus i walka staną się zbędnymi. Autorowie uznający walkę np. klasową, jako tkwiącą w naturze ludzkiej, popadają w sprzeczność, o ile zarazem twierdzą, że po osiągnięciu choćby najdalej idących reform socjalnych nastąpi zaprzestanie walk.

Walka więc podobna nie jest nieodzowną, jak niemi nie są wojny, przeciwnie ostatnie są cofnięciem szczęścia i swobodnego rozwoju jednostek. Pytanie, czy ludzkość spodziewać się może zaprzestania walk i wojen, jest w związku z innym pytaniem, czy w dziedzinie zjawisk społecznych rządzi pewna prawidłowość, czy też ślepy przypadek, jak twierdzą np. Gumplowicz, Menger w „Neue Sittenlehre“ i inni. Drogi etycznego i umysłowego rozwoju ludzkości są oraz drogami do pokonania prawa silniejszego, oraz wszelkich walk i wojen i osadzenia na tronie: *solidarności społecznej*. Do tego celu etycznego i umysłowego podniesienia ludzkości prowadzi wytwór nowych czasów zapoczątkowany przez boskiego Założyciela Chrystyanizmu, niezrozumiany przez wieki średnie, a przekręcany przez liberalizm czasów nowszych: to uznawanie godności ludzkiej w każdym człowieku i uświadomienie najszerzych warstw, oraz troska o ich materyalne i moralne dobro na tle jak najszerzej pojętego równouprawnienia.

Rozważania tu naszkicowane zawarte będą w tomie drugim niniejszego dzieła.

Znaczne różnice, jakie zachodzą między autorem a innymi socyologami w kwestyi zarówno zadań i treści, jak i rozkładu i ugrupowania całego przedmiotu, nie mogą go powstrzymać od uznawania swego systemu za najodpowiedniejszy. Różnice z innymi systemami dostrzeże świadomy rzeczy czytelnik na każdej niemal kartce niniejszego dzieła. Ciągłe wskazywanie na nie niepotrzebnie zwiększyłyoby jego objętość.

ROZDZIAŁ II.

Zarys historii socjologii. ¹⁾

Za pierwszego socjologa europejskiego uważać można Jana Bodina, który w dziele „Methodus ad facilem historiarum cognitionem“, wydanem w r. 1566., oraz w dziele „De Republica, libri sex“ pierwszy wyprowadza losy i czyny narodów z ich przymiotów etnicznych i fizycznego ustroju, wpływu klimatu i t. d. Dalszymi są: Giambattista Vico w dziele „Principj della scienza nuova d' intorno alle commune nature delle nazioni“ (1725) i Montesquieu w książce „De l' esprit des lois“ 1749., w której wszelkie prawo wprowadza w związek ze stosunkami politycznymi, moralnymi i społecznymi).

¹⁾ Nie omówiłem tu wszystkich socjologów, jedynie najwybitniejszych i ich główne utwory. Chodziło mi jedynie o zwięzłe ujęcie przewodnich myśli w głównych dziełach naszej nauki zawartych. — Jako pierwsza lektura, wprowadzająca w naszą naukę zalecenia godna rozprawka dra Zygmunta Balickiego „Metody nauk społecznych i ich rozwój w XIX. stuleciu“ Warszawa 1903., następnie Wład. Pilata i Lassoty, „O nowoczesnej socjologii“, sześć wykładów, Lwów 1903. (przedr. z Przegl. pr. i adm.) i Wład. Pilata Nowoczesna socjologia (Przegl. pol. 1902) oraz Socjologia sztuki, tom I-szy, Kraków 1907. (przedr. z Przegl. Polskiego) wreszcie Limanowskiego, Socjologia, jej podział i przedmiot (Krytyka 1896), w drugim rzędzie polecam książkę niemiecką Achelisa „Sociologie“ (Samml. Göschen). Dokładne wyjaśnienia podaje Barth I. c., najobszerniejsze dzieło napisał „Squillace (niem. tłum. bardzo niestaranne) (por. spis) — dziełko Lorii (por. spis), także w polskiem tłumaczeniu, zupełnie bez wartości.

Wskazać tu dalej należy na dzieła Rousseau „Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes“ i „Du contrat social“, oraz na rozprawkę Voltaire'a: „Essai sur l'histoire generale et sur les moeurs et l'ésprit des nations“ i Herdera: „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit“ (6 części 1784—1787.) Herder wyznacza filozofii historii badanie stosunków wzajemnych między człowiekiem a przyrodą; mimo różnicy ras, narodów, warunków klimatycznych etc. wspólnym rysem jest idea ludzkości (die Humanität) ujawniająca się coraz silniej wraz ze wzrostem kultury.

Mała rozprawka Kanta („Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht“ 1784. obok tego „Kritik des ersten Teils von Herders Ideen“ 1785.), zajmuje się wytlumaczeniem przeciwieństwa między wolnością woli, a regularnością biegu historii i problem ten rozwiązuje przez przyjęcie idei państwa, któremu ludzie dobrowolnie się poddają. Przeciwieństwo interesów indywidualnych i ogólnych wywołuje stworzenie państwa, co jest główną treścią i ideą przewodnią historii. Doskonalenie się ludzi doprowadzi kiedyś do wiecznego pokoju między państwami. („Der ewige Friede“). Herderowi chodzi o ludzkość i w jej obrębie o naukę, Kantowi o jedność i jej wolność. Wedle Hegla duch świata uświadamia sobie wolność swą w idei państwa; tezę stanowi tu duch wschodu, niewoli, konieczności; antytezę duch budzącej się wolności (Grecy, Rzymianie), wreszcie syntezę tworzy pełna świadomość wolności duchowej — w idei państwa. Jego teoria kolejności epok dodatnich i ujemnych w historii neguje postęp ludzkości. Obszerniejsze przedstawienie teorii Hegla

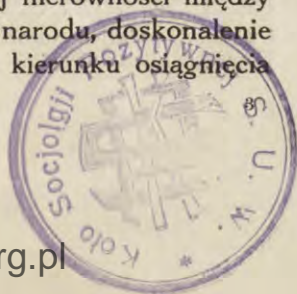
w dziełach Bernheima i Bartha wykazuje dowolność jego konstrukcyi, trafnem jest tylko zapatrywanie na wolę ludzką, jako twórczynię wszelkiego życia społecznego. Wilhelm Humboldt (głównie w „Über die Aufgabe des Geschichtsschreibers“ 1822.) przyjmuje ogólną ideę ludzkości zmierzającą do swego urzeczywistnienia za pośrednictwem idei poszczególnych narodów, których reprezentantami są wielcy ludzie wśród tych narodów.

Równorzędnie rozwijała się chrześcijańska myśl socyologiczna.

Myśl św. Augustyna wypowiedziana w dziele: „De civitate Dei“ o dwóch kategoriach narodów i ludzi: dzieci Bożych i dzieci świata, czyli dyabła, o ich ciągłej walce, o przyjsciu Antychrysta i ostatecznem zwycięstwie kościoła znalazła po czasy ostatnie wymowne opracowania zastosowane do epoki we wspaniałym „Discours sur l' histoire universelle“ (1681.) Jakóba Benigna Bossueta, następnie w dziełach Bonalda, de Maistra, Görresa, Schlegla, oraz we współczesnych Steffensena i Rocholla. Należy tu i Fichte, który w duchu poglądów św. Augustyna zwalczał Schellinga.

Nowoczesny światopogląd wypowiedział się przedewszystkiem w dziele Condorceta w „Esquisse d' un tableau historique des progrès de l'esprit humain“ 1795. W przeciwieństwie do Hegla twierdzi on, że wszystkie narody — i dzicy afrykańscy — wejdą kolejno na drogę wolności, na której ich zachodnio-europejskie tylko wyprzedziły. Za cel historii uznaje usunięcie wszelkiej nierówności między narodami a wewnątrz każdego narodu, doskonalenie zdolności jednostek. Postęp w kierunku osiągnięcia

Socyologia.



politycznej równości jest dla niego treścią historii. Dotąd historia była historią ludzi wybitnych, historia mas uległa zapomnieniu. Domagając się zmiany w tym kierunku dał inicjatywę do zastosowania metody przyrodniczej w badaniu historii.

August Comte¹⁾ jest twórcą nowoczesnej socjologii i od niego pochodzi ten wyraz, podobnie jak wyraz: filozofia historii od Voltaire'a.

Wychodząc z założenia, że wzrastająca kultura daje przewagę inteligencji nad zmysłami, Comte widzi rozwój ludzkości w kierunku spotęgowania instynktów altruistycznych, idącego jakoby w parze ze wzrostem intelektu. Wedle tego dzieli dzieje ludzkości na trzy okresy: teologiczny z przewagą fantazyi i wiarą w siły nadnaturalne (fetyszyzm, politeizm i monoteizm), metafizyczny, czyli abstrakcyjny i pozytywny, czyli naukowy. W każdym z tych okresów stosunki społeczne, poglądy moralne, religijne i gospodarcze odpowiadają wyrażonemu w nazwie światopoglądowi — i tak okresowi teologicznemu odpowiada absolutyzm, rozwój sztuki; w szczególności politeizmowi rządy kapłanów (teokracja), niewolnictwo, ciągłe wojny, monoteizmowi podział władz na duchowną i świecką, przewaga moralności nad polityką i spekulacją filozoficzną, ograniczenie wojen i uchylenie niewolnictwa. Okresowi metafizycznemu odpowiada feudalizm, wzrost władzy świeckiej, a podkopanie duchownej przez powstanie protestantyzmu,

¹⁾ Dzieła: Cours de philosophie positive 1830—1842., Système de politique positive 1851—1854. i inne. — O nim: Mill A. Comte and positivisme 1865. Waentig. A. Comte 1894. Barth l. c. Squillace l. c. wszystkie historie filozofii, dzieła Littrégo i t. d. Z polskich autorów Limanowski Bol. Socjologia Aug. Comte'a, Lwów 1875.

zasada swobodnego badania i wolności sumień, ponowne podporządkowanie moralności polityce, głoszenie zasad wolności, równości, naturalnej religii i prawa natury. Okres teologiczny chciał tylko porządku, okres metafizyczny tylko postępu. Rezultatem była rewolucya francuska 1789., która trwa w umysłach aż do nastania okresu pozytywnego, oraz konstytucjonalizm, kompromis pełen sprzeczności, w którym rej wodzi „dwuznaczna klasa literatów i adwokatów“ (V. 513). Wreszcie temu okresowi odpowiada industrializm, opanowanie egoizmu przez instynkty socyalne, szereg wynalazków, unormowanie stosunków między pracodawcami a robotnikami na zasadach etycznych, złamanie manczestryzmu i ogólna rzeczpospolita europejska. Oto jego hasło : *L'amour pour principe, l'ordre pour base, le progrès pour but*“. — Ponadto Comte wprowadza hierarchię nauk, wśród której każda nauka poprzedzająca staje się logiczną przesłanką dla następnej. „Drabina“ ułożona przez niego przedstawia się jak następuje : matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia i fizyka socyalna, czyli socyologia. Za cel wspólny wszystkich nauk uznać należy dobro ludzkości, co stanowi ich stronę subiektywną i teleologiczną, obok którego atoli istnieje i przedmiotowa wspólność metod, jedność filozoficzna i prawidłowość świata zewnętrznego, badanego przez te nauki. Celem socyologii jest wykrycie prawideł społeczeństwa przyszłości, obejmującego ludzkość całą. Podobnie jak biologia, mająca za przedmiot organizmy roślinne i zwierzęce, i socyologia ma do czynienia z organizmem społecznym. Jak tam, tak i tu ma miejsce oddziaływanie poszczególnych części na siebie, tudzież współdziałanie tych części.

Podobnie jak w zoologii istnieje hierarchia zwierząt, tak i wśród ludzi istnieje hierarchia społeczeństw. Tu i tam o stopniu hierarchicznym decyduje zdolność systemu nerwowego do wywołania współdziałania poszczególnych organów powołanych do coraz szczegółowszych funkcji. Idee moralne i socjalne (stanowiące pierwiastek dynamiczny) wywołują ciągle postępujące różniczkowanie. Obok niego pierwiastkiem statycznym jest władza duchowa, wychowawcza, wywołująca równowagę i współdziałanie. Brak władzy duchowej, czyli pierwiastku statycznego wyradza anarchię. Jako czynniki dynamiczne, tworzące postęp określił Comte idee — obok nich przyspieszają go lub opóźniają zarówno warunki zewnętrzne życia ludzkiego i rasa, ziemia, klimat etc. słowem całe „milieu“, jak i współzawodnictwo jednostek i narodów pomiędzy sobą.

Mimo określenia społeczeństwa jako organizmu, mimo dążenia do wytłumaczenia świata, bądź w drodze obserwacji faktów i to obserwacji zewnętrznej (gardzi bowiem psychologią indywidualną i metodą obserwacji wewnętrznej), bądź też w drodze porównania faktów z przeszłości i wyprowadzania z nich wniosków daleki jest Comte od poczytywania o wiele bardziej skomplikowanych zjawisk społecznych, jako li dalszego ciągu biologicznych. Sądzi atoli, że i wielcy ludzie nie mogą zmienić warunków i biegu kultury, z góry wyznaczonego wskutek szeregu przyczyn społecznych.

Twórca szkoły biologicznej w socjologii Herbert Spencer (ważniejsze dzieła: *System of synthetic Philosophy* 1860., *The principles of Sociology* 3. wyd. 1885., *The Study of Sociology* 1873., *The*

man versus the state 1884. — przekłady niemieckie: System der synthetischen Philosophie Stuttgart 1875., Einleitung in das Studium der Sociologie 1875., po polsku: Wstęp do socyologii, Zasady socyologii przekł. J. K. Potockiego, Warszawa 1889., Szkice filozoficzne, Warszawa 1888., Jednostka wobec państwa, Warszawa 1886., krytyczne oceny u Stan. Kruśińskiego w Szkicach socyologicznych, Warsz. 1891., Bartha, Wiesego, Squillace'a, Wundta l. c.) wychodzi z założenia analogii między społeczeństwem a organizmem. Analogię tę upatruje 1) w solidarności komórek, 2) w zróżniczkowaniu funkcji tych komórek, 3) w ich wzroście, budowie, organach, funkcjach, typach, w ich rozwoju, obumieraniu i zastępowaniu ich coraz nowymi — przy postępującym równocześnie podziale pracy między komórkami, przyczem jako komórki w społeczeństwie współczesnem przyjmuje jednostki ludzkie, w dawniejszem rodziny. Wreszcie 4) tu i tam rządzi prawo rozwoju (ewolucyi) jako postępu od niezłożonej jednakowości do złożonej rozmaitości.

W komórce odróżnić należy część zewnętrzną, (ektoderm) dopuszczającą powietrze lub wodę, lub zasłaniającą komórkę przed niemi i część wewnętrzną (entoderm) przyjmującą i przerabiającą materye, przeznaczone do asymilacji. Podobnie w społeczeństwie pierwotnem istnieje stan wojskowy, broniący przed wrogiem i pokojowy (kobiety, niewolnicy), spełniający prace produktywne. Jak z ektodermy wyrasta system nerwowy, tak ze stanu wojskowego rząd. Mezodermowi położonemu pośród ektodermy i entodermy, i przechodzącemu w bardziej rozwiniętych organizmach w naczynia krwionośne, odpowiadają

stany: handlowy i przemysłowy, banki systemowi nerwów sympatycznych, rząd systemowi nerwów mózgowo-rdzeniowych.

Ale Spencer zaznacza i różnice: 1) odlegość w przestrzeni, istniejącą w społeczeństwie w odróżnieniu od ścisłego sąsiedztwa komórek, osłabioną jednak wskutek środków porozumiewania się między jednostkami, w szczególności wskutek mowy; 2) świadomość mieszczącą się w organizmie tylko w systemie nerwowym, podczas gdy w społeczeństwie mieścić się ona może we wszystkich jednostkach w skład jego wchodzących, z czego wynika, że nie należy starać się o dobro publiczne z pominięciem dobra jednostek¹⁾.

W społeczeństwie, które jest supraorganizmem rządzi prawo, wedle którego każdy ruch odbywa się po linii najmniejszego oporu lub największego przyciągania lub wypadkowej obu tych czynników, mające zastosowanie również w fizyce i w ekonomii społecznej.

Dobór naturalny, który Spencer przyjmuje, jako zasadę regulującą rozwój społeczeństw, nie sprzeciwia się jego zdaniem zasadom etyki przez niego głoszonym.

Po postępie przystosowania się do interesów społeczeństwa i otoczenia, spodziewa się takiej zmiany natury ludzkiej, iż zbliżać się ona będzie coraz bardziej do ideału wolnościowego, jak go powyżej wedle Spencera określiliśmy i który nazywa „ruchomą równowagą“, wobec celowości czynów moralnych, a bezcelowości czynów niemoralnych.

¹⁾ Obszerne zestawienie podobieństw i różnic u De Greefa l. c. u Ribota (*Psychologie anglaise contemporaine*) i u Bartha l. c.

Skutkiem niedostatecznego przystosowania się nie każdy czyn moralny, nie każde spełnienie obowiązku sprowadza zadowolenie, nie każdy czyn niemoralny boleść, ale do tego dojść musi. Stąd, że jest dziś inaczej, nie należy wnosić, że zawsze cierpienie samo przez się jest zasługą, a radość godną potępienia. W przyszłości nastąpi zmiana uczuć ludzkich, tworzących nasze opinie i pobudzających do czynów. Altruizm stanie się wszechwładnym, a dobro ogólne, dobro wszystkich współobywateli, stanie się nam równie drogim, jak nasze własne.

Etyka jest tylko dalszym ciągiem prawa przyrody, wyższego rodzaju fizylogią, teleologicznie zwróconą ku doskonałości.

Zadaniem socjologii jest rozbiór zjawisk następujących: 1) rodziny, 2) polityki, 3) kościoła, 4) moralności, 5) ceremoniału.

Albert Sch äffle (*Bau und Leben des socialen Körpers* 4 tomy 1875—1878., drugie wydanie w dwóch tomach 1896. pośmiertne wydanie szkicu socjologii, dokonane przez jego ucznia, prof. Büchera 1906.). Oto myśli przewodnie jego nauki, którą w ostatnim wydaniu zwolnił zupełnie od analogii biologicznych jako jedynie rusztowania:

Czynnikami społeczeństwa jest jednostka. Grupy społeczne, w które ona się łączy, to narodowości, stany, klasy, stronnictwa i t. d., ponadto dzieli się ono według pięciu zasadniczych punktów widzenia: 1) zamieszkania, 2) ochrony, 3) gospodarstwa domowego, 4) urzędzeń organizacyjnych, jakoto władzy wojskowej i policyjnej z jednej, produkcji i handlu z drugiej strony, 5) pracy umysłowej. Obok jednostki za drugi punkt wyjścia S. uznaje rodzinę, któ-

rej zadaniem jest rozmnożenie i utrzymanie przy życiu jednostek społecznych.

W stopniowaniu społecznego rozwoju (tak określa Schäffle postęp społeczny) rozróżnia 5 stopni od hordy (Völkerschaft) do narodowości (Nationalgemeinwesen). Obok ekstenzywnego postępu społeczeństw (ewolucyi) dopuszcza intenzywny (transwolucyę) i upadek (inwolucyę). Linię postępu widzi we wzrastającym przystosowaniu do stanu pokojowego i usunięciu wojen. Walka o byt, jedna z dźwigni postępu, obok niespokojnego idealizmu, dążącego do ciągłych reform, przybierze w przyszłości bardziej pokojowe formy.

Spółeczeństwo jest czemś więcej niż sumą jednostek, jest odrębną i wyższą całością — duch społeczeństwa nie jest wytworem jednostki, ale pracy całej minionej i terażniejszej epoki, a każda jednostka wytworem ducha jego rodziny, epoki, rodu, narodu, rasy i ludzkości całej.

Wedle Careya (Principles of social science 1858.) instynkt społeczny jest analogią przyciągania molekułów w przyrodzie, społeczeństwo jest organizmem, rząd odpowiada mózgowi, narzędziami oddechania i trawienia są robotnicy. I w społeczeństwie jak w materii istnieją siły odśrodkowe i dośrodkowe. Ich równowaga daje stan idealnej harmonii. Ruch, siła i ciepło zostają tu w tym samym, co i w przyrodzie stosunku. Hipoteza jego o identyczności praw w świecie nieorganicznym, organicznym i społecznym (w „Einheit des Gesetzes in der Natur u. Socialwissenschaft“, tłum. niem. Stöpla 1898.) uznana została za błędną ze stanowiska nauk przyrodniczych.

Józef Supiński (Myśl ogólna fizjologii wszechświata — Szkoła polska gospodarstwa społecznego) powstanie społeczeństwa wyprowadza z bojaźni człowieka wobec przyrody i religii; podobnie jak Carlyle i Spencer jest zwolennikiem kultu dla bohaterów — w dziejach ludzkości widzi działające dwie siły: dodatnią, indywidualną, siłę rzutu — i ujemną, kolektywną, siłę rozkładu. Trzy epoki Comte'owskie znajdujemy i u Supińskiego: teologiczną nazywa religijną, w miejsce metafizycznej upatruje państwową, a w miejsce pozytywnej, ujmując inną cechę współczesną — indywidualistyczną (podobnie później Lamprecht).

Paweł Liliensfeld [Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft 5 tomów: (T. I. ludzkie społeczeństwo, jako organizm, T. II. prawa społeczne, T. III. psychofizyka socjalna, T. IV. fizjologia socjalna, T. V. próba naturalnej teologii). La pathologie sociale Paris 1896.] snuje dalej myśli o społeczeństwie jako organizmie, przeczy atoli, jakoby pisał pod wpływem Spencera, podobnie jak Comte przeczył zależności swej od Saint Simona. Według niego społeczeństwo jest rzeczywistym organizmem, nie różniącym się bynajmniej od indywidualnego. Nie ma ono wprawdzie kształtu niezmiennego, ale to samo da się powiedzieć o roślinie i zwierzęciu, nie można wprawdzie stanu duchowego społeczeństwa dostrzedz, ale to samo powiedzieć można o siłach przyrody, które jednak wywierają wpływ bardzo znaczny.

Spółeczeństwo tworzą przedewszystkiem komórki nerwów w poszczególnych jednostkach tudzież substancya międzykomórkowa, zawierająca wszystko, co

ludzkość dawniej stworzyła, np. wytwory techniki, koleje, książki, dzieła sztuki, prawa i t. d. W razie zachorowania organizmu społecznego ta substancja służy jako środek leczniczy (pożywczy).

Sześciu stopniom tworzenia się odrębnej jednostki od komórek począwszy przyjętym przez Haeckla odpowiada według Lilienfelda siedm stopni tworzenia się społeczeństwa 1) jednostka, 2) rodzina, 3) ród, 4) pokolenie, 5) naród, 6) rasa, 7) ludzkość.

Trojakim siłom organizmu: 1) fizyologicznym, 2) morfologicznym i 3) tektologicznym, t. j. tworzącym jednostki odpowiada w społeczeństwie 1) ekonomia (własność prywatna), 2) prawo i 3) hierarchia, a w religii 1) gromadzenie skarbów duchowych, 2) dogmatyka, 3) poddanie się woli Bożej.

Postęp polega na wzrastającym zróżniczkowaniu celów, oraz na przewadze celowości nad przyczynowością i koniecznością. Cele stają się z biegiem czasu coraz moralniejszymi, a socjologia stanowi łącznik między biologią a teologią.

We wszystkich trzech dziedzinach życia społecznego: własności, prawa i władzy postęp ma polegać obok większego skupienia działalności tych czynników i większego zróżniczkowania siły na wroście wolności, której stosunek do nich odpowiada stosunkowi siły do materji.

Lilienfeld stosuje również do społeczeństwa, substancji międzykomórkowej, prawa, religii i t. d. przyrodniczą hipotezę trojakiemu paralelizmu, wedle którego formy, pojawiające się po sobie w czasie, pojawiać się mają także obok siebie i nad sobą w tem samym indywiduum (prawo biogenetyczne).

Choroby społeczne pojawiać się mogą również w trzech dziedzinach: ekonomii, prawa i polityki. Rewolucya odpowiada histeryi, zastój paraliżowi, wpływ wielkich ludzi zjawiskom hypnotycznym; choroby substancyi międzykomórkowej, t. j. odżywienia organizmu, stanowią kryzysy gospodarcze, choroby komórek nerwowych to bądź depressye, bądź przedrażnienie organizmu społecznego. Starzenie się jego wywołać np. mogą ograniczenia dziedziczności, prawa własności, kolektywizm itd.

A. Fouillée (*La science sociale contemporaine* 3 wyd. 1896. *Le mouvement positiviste* 1896. *Psychologie du peuple français* 1898. *Morale des idées forces* 1908.) kontynuuje i uzupełnia analogie biologiczne Spencera, ponadto stwarza własną psychologiczną teorię kontraktualizmu.

Społeczeństwo jest organizmem *sui generis*, w którym poszczególne części nie tylko współdziałają, dzielą się pracą i są solidarne, ale nadto odrębną i wyższą niż w roślinie lub zwierzęciu objawiają celowość, wskazującą na wspólne pochodzenie, celowość, poza częściami istniejącą i płynącą nie z instynktu, ale z świadomości poszczególnych jednostek. Nie ma jej pierwotnie w społeczeństwie jak i w organizmie jednostki, im więcej atoli przybywa ludzi wolnych i równych tem więcej ich dobrowolnie poddaje się porządkowi i prawu społeczeństwa, widząc wolność swą w tem, że ulegają nie zewnętrznej ale wewnętrznej sile kierujących idei.

Idea bowiem każda, to siła (*force*) i jako taka jest czemś realnem, a społeczeństwo posłuszne tym ideom staje się z dzikiej hordy, złączonej tylko dla konkretnych celów, z średniowiecznego państwa

z przymusową a niezupełną centralizacją, z państwa wojskowego wreszcie z zupełną, acz również przymusową centralizacją — organizmem z mocy dobrowolnej umowy (*organisme contractuel*), choć niem pierwotnie nie było i choć *contrat social* Rousseau'a, wrzekomo od początku istniejący, oczywiście przyjęc należy tylko jako fikcyę. W tej kolejności różnych społeczeństw F. widzi postęp, to jest przybywanie myśli i sumy szczęścia. Pod jednym tylko względem jest różnica między społeczeństwem a organizmem. Różnica ta dotyczy wszakże nie materji (treści) tylko formy¹⁾. Każdy organizm ma świadomość, społeczeństwo skoncentrowanej w całości świadomości niema. Pojęcie „ja“ mieścić się może tylko w jednostce. Podczas, gdy każda komórka mózgu ma świadomość acz różnego stopnia, a wszystkie razem dają pozorną bodaj jedność, rodzina lub społeczeństwo nie mogą mieć świadomości skoncentrowanej, bo komórki mózgowie ich członków nie mieszczą się w jednym mózgu, społeczeństwo pobiera swą siłę z jednostek, z nimi istnieje i żyć przestaje. Świadomość społeczna mieści się tedy w każdej jednostce, wchodzącej w skład społeczeństwa. Jest ono fizyologicznym organizmem, ale nie jest psychologiczną indywidualnością. Dążeniem rozwojowem ludzkości jest harmonia wszystkich świadomości jednostkowych, rozwijających się autonomicznie. Pogodzenie idealizmu z materializmem nastąpi zdaniem Fouillégo przez przyjęcie żywiołu psychicznego jako faktu z cechą pierwotną, a uznanie świata i życia społecznego, jako systemu wzajemnych na siebie oddziaływań

¹⁾ Podobieństwa i różnice według Fouillégo zestawit obszernie Squillace l. c. str. 180.

(por. podobną teorię Lotzego: „Ideen zur Naturgeschichte u. Geschichte der Menschheit“ 3 tomy 1856—1864., Bernheim l. c. str. 83. i nast. 129. i nast.).

Réné Worms (Organisme et société 1896. Philosophie des sciences sociales 3 tomy 1903—1907. Giard & Brière, Principes biologiques de l'évolution sociale 1910; wydawca: Revue internationale de sociologie i Annales de l'Institut international de sociologie) jest podobnie jak Lilienfeld, Fouillée i Novikow (Conscience et volonté sociales 1897.) zwolennikiem teorii organicznej.

Analogie między społeczeństwem a organizmem upatruje 1) w braku prawidłowości w przestrzeni i w istnieniu czasowem, 2) w procesie upodabniania (asymilacji i wprost przeciwnym dyssymilacji, 3) w śmierci; różnice: 1) w większej elastyczności społeczeństwa z powodu wyższego psychicznego rozwoju jego części składowych, 2) w większej komplikacji społeczeństwa, zawierającego grupy religijne i intelektualne, dla których nie ma analogij w organizmie. Analogie są największe między typami przeciętnymi.

W ciele ludzkim rozróżnia 4 ugrupowania komórek:

- 1) embryologiczne (utworzenie listków zarodkowych),
- 2) topograficzne (dotyczące wzrostu),
- 3) fizyologiczne (według fizyologicznego podziału pracy),
- 4) homoplastyczne czyli homogeniczne (według związku tkanek tego samego rodzaju) np. systemu nerwowego;

a w społeczeństwie analogicznie :

1) rodzinę, 2) lud, 3) rozmaite rodzaje przemysłu
4) jednakowe rodzaje przemysłu rozpowszechnione
w całym społeczeństwie np. koleje, telegraf, telefon.

Miasta odpowiadają ognisku kostnemu (Ossificationsherd), przemysł gruczołom, gospodarstwo narządowi pokarmowemu, urzędnicy pośredniczący między ludem a rządem tkance łącznej podstawowej (Stützgewebe) klasy wykształcone (nie rząd) mózgowi. Jako funkcje społeczne rozróżnia: 1) odżywianie 2) cyrkulację, 3) reprodukcję przez wpływ duchowy, zakładanie kolonij itd. Walka o byt jest podstawowym prawem społecznym.

Podobnie jak Fouillée porównywał w „organizmie społecznym“ stan wojskowy ze zwierzętami drapieżnymi, a stan przemysłowy z przeżuwaczami (liczne porównania Lilienfelda już określiliśmy), tak Worms zestawia np. ulice i koleje z naczyniami krwionośnymi w organizmie. Mimo tych wszystkich porównań zaznacza niejednokrotnie, że posługuje się nimi tylko dla lepszego uzmysłowania faktów.

Wreszcie Worms przyjmuje odmiennie niż Fouillée odrębną świadomość społeczną. Istnienie jej wywodzi z jej skutków, widocznych w jednostkach. Jednostki określa podobnie jak komórki jako samostne, ale nie niezależne. Pod społeczeństwem rozumie stały związek jednostek organicznych, wykonujących wspólnie wszystkie swe czynności. Jak organizm, tak i społeczeństwo może przeżyć śmierć każdego ze swych członków i zginęłoby dopiero wtedy, gdyby wszystkie jego składniki uległy zniszczeniu lub asymilacji ze strony innego społeczeństwa. Choroby społeczne mogą być wewnętrzne, jako to brak pożywienia, przeciążenie, choroby dziedziczne, epidemie,

anarchia etc.; do zewnętrznych należy wojna, walki gospodarcze, pasożytnictwo. Najlepszym na choroby zewnętrzne środkiem jest uświadomienie społeczeństwu konieczności i korzyści solidarności¹).

Wedle Waxweilera (*Esquisse d'une sociologie* 1906.) socjologia jest fizjologią procesów powstających z wzajemnego oddziaływania na siebie jednostek ludzkich.

Benjamin Kidd (*Social Evolution* 1894. po niemiecku 1895. z przedmową sławnego fryburskiego embryologa Weismanna) dowodzi, że jedynie istnienie religii tłumaczy ewolucję ludzkości, w kierunku poparcia interesu społecznego z uszczerbkiem osobistego, stanowiąc dla jednostki zbiór nakazów z poza dziedziny jego doświadczalnego rozumowania, sprzeciwiających się jego osobistemu interesowi. Prowadzi ona zwolenników fetyszyzmu, politeistów i monoteistów wszelkich religii ku postępowi, nakładając na nich więzy moralne i społeczne, zbawienne dla dobra gatunku i ludzkości, krępujące i przykre dla jednostki. Te nakazy zwracają się ku uczuciu ludzkiemu i w tem tkwi ich moc niezwalczona i ich przewaga. Religią w najwyższej mierze popierającą interes rozwojowy gatunku jest religia chrześcijańska. Podczas, gdy wszystkie religie starożytności były ściśle narodowe — jedyny tu wyjątek stanowi idea mesyaniczna, zawarta już w starym testamencie np. w księdze Daniela — i wydawały nakazy moralne, obowiązujące tylko wobec swoich, chrześcijaństwo jako międzynarodowe, znosząc niewolnictwo i zmierzając stale do podniesienia niższych warstw na

¹) Zestawienie podobieństw i różnic u Squillace'a str. 181.

wyższy poziom wolności i oświaty, rozszerzało zakres indywidualów prowadzących walkę o byt, a tem samym umożliwiało wszechstronniejszą selekcję, obfitszy wybór dzielnych i wybitnych, umożliwiając im przejście do wyższych szczebli. Podczas, gdy np. religia Rzymian służyła narodowej polityce, zmierzającej do grabieży i gwałtów wobec słabszych narodów, chrześcijaństwo głosiło — nie zawsze przestrzegany, co jest zgoła odrębną kwestią — pokój Boży; podczas, gdy ono szanuje pracę ręczną, praca ta jest w starożytności w pogardzie, wykonują ją niewolnicy, a wszechwładza skupiła się w rękach nielicznych jednostek. O organizacji pracy, stanowiącej w nowoczesnym społeczeństwie coraz skuteczniejszą przeciwwagę, a przynajmniej hamulec dla kapitalizmu, nie mogło być w starożytności mowy, brakło jej bowiem kierowników ze sfer wykształconych, współczujących jej upośledzeniu (z wyjątkiem Grakchów), a brakło dlatego, ponieważ brakło nakazów moralnych religii współczującej z biednymi i nieszczęśliwymi. Tradycja sławy wojennej, jako dobra najgodniejszego pożądanego i wojskowa organizacja społeczeństwa pozostały z czasów rzymskich — ale obok tego nauka Chrystusowa łagodziła obyczaje, wskazywała jako na swój ideał na rycerza świętego Grala, który odzyskał zdrowie dopiero, dzieląc się chlebem i napojem ze wzgardzonymi przez wszystkich trędowatymi, uczyła równości ludzi wobec Boga, wskazywała nieustannie na życie przyszłe, na które zasłużyć można sobie tylko dobrocią i łagodnością wobec najnędzniejszych. Renesans, to próba odzycia pogaństwa, to dawna wyłączenie warstw uprzywilejowanych, traktujących resztę ludzi tylko jako środek do celu, jako podnózek

wszehstronnego używania przez siebie życia. Można w nim widzieć niesłychany rozkwit sztuki, dlaczego jednak unoszą się nad tymi czasami i sfery, kładące główny nacisk na stronę społeczną życia, a więc sfery, których idei broniło pierwsze i broni dotąd chrześcijaństwo? Instytucje dobroczynne wykazujące 20 lat temu w samym Londynie roczny dochód miliona funtów i wzrastające ciągle w liczbę i majątek, walka z niewolnictwem, prowadzona uporczywie przez Anglię w różnych częściach świata, walka przeciw handlowi dziewczętami, wojna domowa północno-amerykańska, nawet rewolucja francuska mimo całą jej antireligijność, a tak samo i mimo cech podobnych i współczesny socjalizm byłyby niemożliwe gdyby nie zrodzone przez chrześcijaństwo głębokie współczucie z nędzą warstw upośledzonych. Wspólnego źródła tych wszystkich ruchów szukać należy w nauce o zbawieniu i o równości ludzi wobec Boga.

Anglik J. S. Mackenzie (*An introduction to social philosophy 1895. The study of sociology*). Pobudką działania ludzkiego jest dążenie do urzeczywistnienia potrzeb naszej natury. Urzeczywistnienie to nastąpić może tylko w społeczeństwie. Społeczeństwo jest organizmem *sui generis*. Komunizm daje jedność monistyczną, (w której całość stanowi o każdej części składowej jako o wytworze warunków społecznych), socjalizm chemiczną, (w której jednostki tracą w związku wszelkie cechy indywidualne) arystokracja (z utrzymaniem własności prywatnej) organiczną, (w której części zachowują pewną niezależność, ale ulegają i pewnym zmianom pod wpływem

całości tak, że życie indywidualne zlewa się i utożsamia z życiem społecznym).

Leon Winiarski: *Die mathem. Methode in der Sociologie Soc. Monatsschr.* 1899. *Essai d'une nouvelle interprétation des phénomènes sociologiques* (Revue socialiste 1896.) *Essai sur la mecanique sociale* (Revue philosophique 1898.) *L' énergie sociale et ses mensurations* (Revue philosophique 1900.) Socyologia jest właściwie mechaniką socyalną. Fizyologiczne warunki naszej egzystencji (głód i miłość) rządzą w formie egoizmu i altruizmu wszelkimi na pozór najbardziej nawet duchowymi objawami. Energia siły życiowej płynie z energii ciał w przyrodzie i wedle prawideł Lavoisiera i Roberta Mayera o niezniszczalności materji i energii przechodzi w energię ciepła. W społeczeństwie obowiązuje tak samo jak w mechanice zasada Lagrange'a o najmniejszym wysiłku i największym rezultacie. Wszelka energia społeczna złożona jest z potencjalnej i kinetycznej.¹⁾ Na wyższych szczeblach kultury wpływy duchowe przemagają fizyczne. Walka ras i klas wynika z różnicy energii życiowej w tych grupach w obrębie większej grupy społecznej np. państwa i z dążenia do wyrównania intensywności tej różnolitej energii. Wszelki wpływ narodu bardziej kulturalnego na niżej stojący bywa jednokierunkowy — wszakże ustawicznym dążeniem grupy słabszej jest ze swej strony oddziaływać wzajemnie na silniejszą. Stąd pochodzi, że obecnie wpływ nawet tak potężnych czynników jak kościół i państwo skutkiem przeciwdziałania jednostek poczyna słabnąć. Rozwój społeczny polega na następstwie

¹⁾ por. Z. Heryng. *Logika ekonomii* str. 25--58.

różnych stanów równowagi materii. Nauka socjologii zajmuje się więc oddziaływaniem wzajemnym między różnymi członkami społeczeństwa oraz między ludźmi i rzeczami i dzieli się na dynamikę (o siłach społecznych), statykę (o formach i funkcjach społecznych) i kinematykę (o zmianach w kierunku intensywności form i funkcji). Miernikiem energii społecznej jest pośrednia między użytecznością przedmiotową, a przydatnością podmiotową, człowiek bowiem nie tylko w gospodarstwie, ale i w polityce, prawie etc. powoduje się względem bądź na pożytek bądź na przyjemność. Każda rzecz pożądania godna w ograniczonej mierze istniejąca jest dobrem gospodarczym. Cena jest tylko wyrazem przyciągania między materią organiczną, a nieorganiczną pewnej grupy społecznej. Dla energetyki nie ma różnicy między dobrami idealnymi a materialnymi, więc i idealne dobra mogą być gospodarczymi. Statystyka płac i dochodów dałaby w ten sposób wartość człowieka, statystyka np. kosztów wychowania lekarza, adwokata itd. ich wartość; rozumie jednak W., że nie zdołałaby także obliczyć cyfrowo odziedziczonych przez nich przedmiotów intelektualnych i moralnych. Naukę, która się zajmuje temi zagadnieniami nazywa Winiarski socyometrią. Statystyka jest właściwą podstawą socjologii.

W końcu wspomnieć tu należy o dziele *E r a z m a M a j e w s k i e g o*: *La science de la civilisation* Paryż 1908. po polsku: *Nauka o cywilizacji* Warszawa 1908. Autor wychodzi z założenia monizmu materialistycznego. Jednostką biologiczną jest według niego rodzina. Morfologicznie społeczeństwo jest gromadą.

Spółeczeństwo nie jest organizmem, ale posiada cechy z nim analogiczne obok cech je odróżniających.

W społeczeństwie działa siła analogiczna do siły przyciągania i powinowactwa chemicznego w przyrodzie — jest nią więź społeczna. Jej rezultatem jest rozwój mózgu jednostek, między którymi łączniki stanowią mowa i narzędzia sztuczne. Dzięki korzystnemu zbiegowi okoliczności powstawały w okresie eocenicznym u pewnego gatunku małp (*Pithecantropus Alalus*) pewne przymioty jak np. rozwinięcie się ręki, postawa wyprostowana i „wszystkożerność“, które doprowadziły do powstania człowieka. Pierwiastek dziedziczny odróżnia społeczeństwo ludzkie od gromady mrówek i pszczół, złożonej z jednostek bezpłciowych, i dlatego właśnie nie tworzącej społeczeństwa.

Ogólne uwagi o kierunku biologicznym i mechanicznym.

Zwolennicy tych kierunków twierdzą, że skoro duch i materya są tylko odmiennymi ujawnieniami jednolitych sił przyrody, wszelkie nauki bądź to t. zw. duchowe (*Geisteswissenschaften*), bądź przyrodnicze wypływają z tego samego źródła, prawa więc socjologiczne nie mogą być w zasadzie inne, niż prawa przyrodnicze. Twierdzą to zarówno materyaliści, tj. zwolennicy mechanicznego światopoglądu, jakoteż energetycy jak Ostwald (por. jego *Naturphilosophie* w zbiorze Hinneberga: *Kultur der Gegenwart* w tomie poświęconym systemowi filozofii 2 wyd. 1908), jak i zwolennicy psychologicznego paralelizmu, jakoteż nawet filozofowie kierunku Spencera, a więc zdeklarowani dualiści.

Tu wypada się przedewszystkiem porozumieć co do znaczenia słowa „prawo“. Prawem jest np. prawo mechaniczne, fizykalne, chemiczne, lub ich zastosowania w biologii, geologii, kosmologii. Wszystkim tym prawom właściwe jest, że podają przyczyny i skutki zjawisk. Obok nich jako prawa uznać należy te, które konstantują współrzędność pewnych zjawisk, regularnie się powtarzających, atoli bez wyjaśnienia przyczyn, z których one pochodzą. Wszelkie inne tendencje do powtarzania się nie zasługują na nazwę praw. ¹⁾

W samej rzeczy zauważyć należy: ²⁾

Bezpośrednie poznanie rzeczy samych w sobie jest dla umysłu ludzkiego wykluczone, może on tylko w drodze tworzenia pojęć i sądów na zasadzie związku przyczynowego zestawiać zjawiska rzeczy realnych. Ale pojęcie przyczynowości i prawa przyrody są zgoła odrębne, pojęcie pierwsze jest rozleglejsze, drugie ściślejsze. Prawa przyrody mają zastosowanie tylko tam, gdzie czas i przestrzeń nie wnoszą pierwiastku odmienności. W naukach nie przyrodniczych uczucie, myśl, wola jednostek wprowadza najdalej idące i ciągle modyfikacje, których chyba kierunek, ale nigdy treść wewnętrzną wywieść mógłby paralelizm psychofizyczny z równoległego działania mechanicznych pobudek. Udowadnia to bardzo trafnie Fouillée w „Le mouvement positiviste et la conception sociologique du monde“ (Paris 1898.) twierdząc, „que le fait élémentaire de sensibilité est irréductible à tout ce qui est purement mécanique

¹⁾ Bernheim I. c.

²⁾ Kistinkowski I. c.

et physique“. Jak prawa logiki wytłumaczyć nie mogą, ani przewidzieć treści poszczególnej myśli, tak samo i treść historii ludzkości w ten sposób przepowiedzieć się nie da. W biologii chodzi tylko o formy i funkcje życiowe, w historii o ludzi in concreto, zróżniczkowanych jakościowo i uwarunkowanych przestrzenią i czasem¹⁾. Reakcja człowieka na wrażenia z zewnątrz zależy od jego indywidualnej świadomości i łączy się z niemi na podstawie prawa przyczynowości psychicznej, odmiennej zgoła niż prawo przyczynowości przyrodniczej. Inna rzecz tam, gdzie chodzi jedynie o typowe i przeciętne zjawiska, jak w naukach przyrodniczych i socjologii. Ale i tu analogie zbyt daleko idące mogą doprowadzić do nieporozumień i ścieśnienia badań. Do jak fatalnych rezultatów doprowadza ślepe przeniesienie praw biologicznych do społeczeństwa, okaże się w nauce o przystosowaniu, czyli o doborze naturalnym.

Spółeczeństwo, jeżeli jest czemś w rodzaju organizmu, jest jednak w tym kierunku czemś zupełnie odmiennem i wyższem. Nie analogie, ale częścią metoda indukcyjna statystyczno-historyczna, częścią zaś spekulacja otworzyć nam może nowe horyzonty.

Ponadto wszystko nowe teorie transformizmu i mutacyi zajęły dziś i w biologii miejsce teoryi doboru naturalnego, tem ostrożniejszym przeto należy dziś być w przeniesieniu tych analogii.

* * *

Karol Marx (Das Kapital 3 tomy, Das Elend der Philosophie, Manifest der kommunistischen Partei,

¹⁾ Odmienne R. M. Meyer: Über die Möglichkeit histor. Gesetze (Histor. Vierteljahrsschrift 1903).

Zur Kritik der Hegelschen Rechtsphilosophie, Einleitung — Zur Judenfrage — Die heilige Familie oder Kritik der kritischen Kritik — Zur Kritik der politischen Ökonomie — prace odnoszące się do historii z r. 1848., Napoleona III. i wojny krymskiej pomijam).

Fryderyk Engels (Herrn Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft — Ludwig Feuerbach — Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates, po polsku: p. t. Początki cywilizacji 1884 — Die Entwicklung des Socialismus von der Utopie zur Wissenschaft — Die Lage der arbeitenden Klassen in England). Z olbrzymiej literatury o Marxyzmie cytuję:

Stammler Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung, *Barth* Philosophie der Geschichte als Sociologie T. I. (wiele drobiazgości i odbiegania od przedmiotu), *Masaryk*, Die philosophischen und sociologischen Grundlagen des Marxismus. *A. M. Weiss* Sociale Frage und sociale Ordnung, *Adler-Hilferding*, Marx — Studien, *Struve* Theorie der socialen Entwicklung, *Tugan Baranowski* Theoretische Grundlagen des Marxismus, *Grabski* Marzizm i krytycy jego najnowszej doby (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1900), *Weryho* Marx als Philosoph.

Oto zasadnicze poglądy socyologiczne Marxa¹⁾ streszczone jego własnymi słowami:

„Ogólny stan techniki gospodarczej, odpowiada-

¹⁾ Pomijam tu zarówno Lassala, jak całą masę pisarzy socjalistycznych, ponieważ nie piszę historii socjalizmu, ale przedstawić pragnę socyologiczne ich poglądy — a te mieszczą się jedynie w dziełach Marxa i Engelsa. — Uwaga może zbyt czarna, ale niestety tylko dla mniejszości, rzeczy świadomej.

jący pewnemu etapowi rozwoju materialnych sił produkcyjnych tworzy gospodarczą budowę społeczną, realną podstawę, na której wznosi się dopiero budowa prawno-polityczna... Sposób gospodarowania w życiu materialnym warunkuje proces życiowy społeczny, polityczny i duchowy. Nie świadomość człowieka stanowi o jego bycie, ale jego byt w społeczeństwie o świadomości. Na pewnej stopie rozwoju materialne siły wytwórcze społeczeństwa popadają w sprzeczność z istniejącymi stosunkami gospodarczymi, albo mówiąc prawniczo, ze stosunkami własności, w obrębie których dotąd działały. Tem samym stosunki te, które były pierwotnie formami rozwojowymi sił produkcyjnych, stają się ich więzami. Następuje epoka rewolucji społecznej. Ze zmianą podstawy ekonomicznej wywraca się prędkiej, czy później ogromna budowa prawno-polityczna". („*Zur Kritik der polit. Ökonomie*" przedmowa). Dla lepszego zrozumienia tego ustępu dodaje, że za siłę produkcyjną uważać należy według nomenklatury Marxa wszelkie narzędzie np. maszynę; za stosunek produkcyjny natomiast czyli za kategorię ekonomiczną, fabrykę posługującą się maszynami.

Jedyną siłą twórczą w dziejach świata jest przeto zdaniem Marxa produkcja ekonomiczna. Od niej wywodzi się nie tylko prawo, ale w braku jego odpowiedności i walka klas, jako twórczyni postępu i historii („*Elend der Philosophie*"). Przykłady: wzrost obrotu towarowego w Niemczech pociągnął za sobą recepcję prawa rzymskiego; walki między miastami a rycerstwem na tle przeważnie gospodarczym, wywołały powstanie absolutnej władzy monarchicznej, wzrost i spotężnienie miast, reformację.

Historyczne badania nie potwierdzają jednak tych dedukcji, a raczej wykazują, że walka klas powstaje z różnych zarówno materyalnych, jak i czysto ideowych pobudek.

Podobnie jak Marx i Engels zapatrują się i inni duchowi przywódcy socjalizmu (Kautsky, redaktor „Neue Zeit“, Mehring, Lafargue). W szczególności pisze Kautsky o duchu, jako o „słudze warunków ekonomicznych“ (Was will und kann die material. Geschichtsauffassung leisten? „Neue Zeit“ Rocznik 15), przyznaje indywidualnemu wpływ jedynie posiłkowy i to nie na kierunek, ale na bieg (tempo) rozwoju ludzkości. Porównaj jednak Bernsteina *Das realistische und das ideologische Moment im Socialismus* („Neue Zeit“ Rocznik 16), oraz Goldscheida *Grundlinien zu einer Kritik der Willenskraft 1905* str. 40 i 134). Schallmayer (*Vererbung und Auslese* 2 wyd. 1910) twierdzi podobnie jak socjaliści, jakoby etyka służyła socjalnym potrzebom.

Tendencyjności tego zapatrywania i niezgodności z rzeczywistym stanem rzeczy dowodzi chociażby fakt stwierdzony przez Westermarcka (*Ursprung und Entwicklung der Moralbegriffe* 2 tomy 1907) o ciągłym wzroście altruizmu. Będzie o tem mowa obszerniej jeszcze w innym związku.

Ponadto istnieje zdaniem Marxa wzajemne oddziaływanie idei i warunków politycznych i gospodarczych, oczywiście jednak owe idee, jako powstałe pod wyłącznym wpływem stosunków ekonomicznych, nie mogą różnić się od nich jakościowo.

Należy tu zauważyć zasadniczo, bez zamiaru szczegółowego odparcia w tem miejscu zapatrywań Marxa, co następuje:

Począwszy od czci zmarłych, jako najdawniejszej formy religii, aż do dzisiejszych systemów religijnych i filozoficznych, mamy przed sobą olbrzymi kompleks myśli ludzkich, zgoła odrębnych i od warunków ekonomicznych niezależnych. Jak ostatnie niewątpliwie oddziaływały na nasze idee, tak i te idee na stosunki ekonomiczne i to tem silniej, im głębsze korzenie zapuściły idee w ludzkości przez sam czas ich trwania. Ale wobec odrębnego pochodzenia idei i to nieraz największy wpływ wywierających nietylko w przeszłości, ale nawet w mało ulegającej pobudkom wiary terażniejszości, między niemi jest wiele takich, które oddziałyując na wolę ludzką pośrednio zmieniają stosunki ekonomiczne w kierunku ideowo-altruistycznym, nie mającym nic wspólnego z interesem gospodarczym. Stwierdza to np. zniesienie niewolnictwa, historia przyjscia do skutku robotniczego ustawodawstwa ochronnego w Anglii i w Niemczech w XIX. wieku, oraz inne przykłady z historyi cytowane częściowo przez Kidda. Pominięcie pierwiastku ideologicznego jest tylko możliwe przy zupełnem zapoznaniu treści i znaczenia dziejów ludzkich oraz pierwiastku twórczego w naukach i sztukach. Pozatem stosunki ekonomiczne nawet tam, gdzie rządzą nimi pobudki psychiczne cechy gospodarczej, są wszędzie czemś pochodnem, podległym i zależnym od całej masy wpływów tak fizycznej jak i psychicznej (np. politycznej) istoty, nie mogą przeto być jedynem i pierwotnem źródłem prawa. Inna rzecz, że stosunki ekonomiczne mają doniosły acz nie wyłączny wpływ na nasze idee i na kształtowanie się prawa, (które ze swej strony wpływa znowu na sto-

sunki ekonomiczne), oraz że wykazanie tej prawdy pozostanie zawsze wielką zasługą Karola Marxa.

Do szkoły Marxa należą z pisarzy polskich:

E. Abramowski. Pierwiastki indywidualne w socjologii. Warszawa 1899, *Le materialisme historique et le principe du phénomène social*, Psychologiczne podstawy socjologii (Ateneum 1896).

Tegoż autora pod pseudon. *Z. R. Walczewski* Zagadnienia socjalizmu, a pod pseud. *Czajkowski*, Socjalizm a państwo — dalej *Kazimierz Krauz* (pseud. Luśnia). Psychologiczne prawo retrospekcyi (Warszawa 1898 odb. z Ateneum) Socjologia sztuki.

Ludwik Krzywicki. Socjologia w „Poradniku dla samouków“. Warszawa 1900, Ludy, zarys antropologii etnicznej, szereg rozpraw socjologicznych w „Prawdzie“ i w „Bibliotece warszawskiej“ od 1890 począwszy, prace etnologicznej, etycznej i ekonomicznej treści.

Ludwik Kulczycki. Zarys podstaw socjologii ogólnej, z innych dzieł: Anarchizm, Rewolucya rosyjska 2 tomy.

Emile Durkheim (*De la division du travail social* 2 wyd. 1902. *Les règles de la méthode sociologique* 5 wyd. 1907. *Le suicide* 1897. Paris Fel. Alcan; wydawca *L'année sociologique*) za prawa powstania i rozwoju społeczeństwa, uznaje prawo podziału pracy, oraz wzrastającą gęstość zaludnienia i wzrost sił duchowych w społeczeństwie (*densité matérielle et dynamique*). Solidarność pierwotna mechaniczna przechodzi w bardziej różniczkowanym społeczeństwie w organiczną, z coraz większą produktywnością pracy i skutkiem walki o byt coraz

bardziej spotęgowanym jej podziałem. Podział ten zdaniem Durkheima wzmacnia prawo i niezależność jednostki (?) i tym sposobem staje się czynnikiem postępu moralności, wzmacnia bowiem braterstwo między ludźmi i ułatwia osiągnięcie społecznego ideału ludzkości, nadto zaś powoduje wzrost produkcji i pogłębienie wiedzy w danym kierunku. Podczas gdy w organizmie każda komórka ma wyznaczoną sobie stałą czynność, w społeczeństwie jednostka może zmieniać swoją funkcję. Z podziałem pracy połączona jest umowa, której pierwotny wzór upatruje w rozdziale żywności wewnątrz organizmu („kontrakt fizyologiczny“). Podział ten według niego jest jedynym czynnikiem, ustalającym stosunki społeczne. Jeżeli podział pracy nie jest dobrowolny, tj. nie polega na umowie, następują skutki szkodliwe dla społeczeństwa.¹⁾ Indywidualizm współczesny uznaje Durkheim za wyraz moralnego postępu, czynniki duchowe wyprowadza wzorem Marxa z ekonomicznych. Sankcją wszelkiej moralności jest przymus (contrainte sociale), tym sposobem zlewa się u niego pojęcie moralności z pojęciem prawa, tam bowiem, gdzie istnieje solidarny przymus opinii publicznej, wciela się on zawsze w przepis prawny. Czynności godne pochwały, ale nie objęte żadnym nakazem należą do estetyki życia moralnego, tak jak sztuka do estetyki życia duchowego. Ponieważ miarą moralności są poglądy typu przeciętnego, więc pogląd na to, co to jest moralność jest zmienny, nie tylko w obrębie różnych społeczeństw, ale i różnych epok „rozwoju“ tego

¹⁾ Do kwestyi podziału pracy por. piękną pracę J. K. Potockiego, Współzawodnictwo i współdziałanie.

samego społeczeństwa. Wobec tego moralność będzie oczywiście tylko utylitarna ze względu na sankcję grożącą w razie przekroczenia nakazu moralnego. Kultura jest również utylitarną, ulega więc zmianie ze zmianą poglądów na użyteczność, nadto zaś teleologiczną, o ile wytyka sobie za cel postęp (to znaczy to, co subiektywnie i utylitarnie za postęp zostało uznane).

* * *

Lester F. Ward (Pure Sociology 2 tomy, po francusku: Sociologie pure 1906 2 tomy, po niemiecku Innsbruck 1907 „Sociologie von heute“, po niemiecku Innsbruck 1907 Dynamic Sociology 2 tomy 1894, The psychic factors of civilisation N. York 1897) rozróżnia materię i duch, czucie i myśl (desires and intellectual force), trzy skupienia: kosmiczne, organiczne i socyalne. Obok prawa skupienia (aggregation) istnieje prawo rozbitcia (dispersion). Z ich współdziałania wynika rozwój (evolution). Społeczeństwo przeszło przez 4 stadya, 1. rozmnażania się; 2. złączenia z konieczności dla ochrony na zewnątrz przy możliwości anarchii wewnętrznej; 3. pierwszych związków rządu w grupach czyli państwach narodowych i politycznych; 4. złączenia państw w społeczeństwo kosmopolityczne przyszłości.

Siły społeczne dzieli na 2 reproduktywne: utrzymania swego ja i popęd płciowy i 3. duchowe: estetyczną, moralną i intelektualną. Wszystkie fakty w przyrodzie i społeczeństwie mogą być albo genetyczne (nieświadome), albo teleologiczne (psychiczne, świadome). Funkcya w biologii odpowiada uczuciu w socyologii.

Postęp polega na dążeniu do większej sumy szczęścia w drodze bądź rozszerzenia idei (przy pomocy języka, prasy etc.), bądź wzbogacenia naturalnych warunków egzystencji. Społeczeństwo powstaje jako nieunikniony skutek danych stosunków, kierunek atoli nadaje mu wola ludzka. Każdy przymus, a więc i istnienie państwa jest szkodliwy. Przyszłość przyniesie nam obok pracy dalszy szereg udoskonaleń w dziedzinie narzędzi walki o byt: nowe wynalazki. Postęp ciągły, uwarunkowany wychowaniem społecznym, stanowiącym najważniejsze zadanie, stanie się wtedy koniecznością. Dynamika społeczna przekształci się wówczas na naukę o szczęściu ludzkości. Przymus wszelki będzie niepotrzebny i istnienie państwa w dzisiejszym znaczeniu zbyteczne.

De Roberty (La sociologie 3 wyd. 1893. Le psychisme social 1897. Nouveau programme de sociologie. Sociologie de l'action 1908) — stawia na początek popęd towarzyski, jako wynik zetknięcia się jednostek biologicznych przy pomocy mowy ludzkiej, z niego wywodzi grupy społeczne, a przez nie dopiero dochodzi do jednostki społecznej jako korony budowy. Punktem wyjścia jego etyki, którą uważa za elementarną socyologię, jest rozróżnienie dwóch pierwiastków: dobra i zła. Wszelki postęp uznaje za konieczność i określa go jako przejście od organizmu ku supraorganizmowi, jako ciągły rozwój altruizmu skutkiem usuwania przeszkód (przywilejów, niesprawiedliwości itd.). Uspołecznienie czyli umoralnienie nastąpić może w dziedzinie ideału, świata realnego i praktycznego. Dwie pierwsze dziedziny wytwarzają naukę, filozofię i sztukę, ostatnia pracę. Wszystkie fakty społeczne wywieść można jako ze

źródła z jednej z tych czterech wielkich dziedzin i zarazem można w nich wykryć cel ku jednej z tych dziedzin skierowany. Etyka nie ma źródła na pograniczu świadomości i nieświadomości, jest ona owszem rezultatem społecznego rozumu, wyrazem zbiorowych sił intelektualnych. Celem materji jest życie, celem życia duch. Duch oddziałuje na otoczenie swoje w kierunku społecznym czyli moralnym. Społeczeństwo jest rezultatem doświadczenia i rozwoju gatunkowego i powszechnego, pojęcia moralne wynikiem rozwoju jednostkowego i częściowego.

Społeczeństwo jest wcieleniem w czyn duszy zbiorowej; im wyższy stopień umysłowości, im większe różniczkowanie jednostek, tem zwartsza między nimi łączność. Należy zbadać zarówno świat myśli społecznej jak i działania społecznego. Stosunek ich wzajemny ustalają bądź prawa stałe i zasadnicze, bądź drugorzędne. Wykrycie wszystkich tych praw na tle nauki filozofii i sztuk, dałoby nam zbiór wskazań praktyczno-teleologicznych ku powszechnej i indywidualnej szczęśliwości. Psychofizyczne, cerebralne, pierwotne oddziaływanie wzajemne na siebie stanów świadomości jednostek wywołuje oddziaływanie społeczne, a to znowu pociąga za sobą oddziaływanie pochodne, psychologiczne.

Wartość każdego z tych oddziaływań stanowi o wartości grup społecznych, przez nie stworzonych.

Omówiliśmy tu obszerniej tego socjologa, utożsamiającego naukę naszą z etyką — nie dla wartości wewnętrznej jego teoryi, ale owszem, celem wykazania sztuczności wszelkich tego rodzaju koncepcyj, zapoznających zupełnie naukę Kanta. Filozofia i socjologia pytają: dlaczego, etyka pyta: z jakich po-

budek; pierwszym chodzi o przyczyny, drugiej o spełnienie obowiązku. Ale de Roberty ignoruje także rezultaty badań Stammera, który słusznie określił społeczeństwo jako wielość ludzi współżyjących ze sobą na zasadzie norm zewnętrznie obowiązujących (prawa, obyczaju, konwensu), przeciwstawiając im normy etyczne, wewnętrznie obowiązujące. Tylko normy pierwszego rodzaju jako niezależne od woli jednostki posiadają charakter społeczny. Stąd już wynika błędność teorii Roberty'ego.

Gabryel Tarde (*Les lois de l'imitation* 2 wyd. 1895. *La logique sociale* 1897. *Les lois sociales* 2 wyd. 1899. *Etudes de psychologie sociale* 1898. *L'opposition universelle* 1897. *Essais et mélanges sociologiques* 1895.) por. E. Wróblewska. *Die gegenwärtige sociologische Bewegung in Frankreich* (*Arch. für Geschichte der Philosophie* 1896.).

Społeczeństwo nie jest organizmem, raczej jest mózgiem zbiorowym, a wiedza społeczna jest tylko zastosowaniem logiki. Działalność społeczna nie jest więc niczem innym, jak tylko układaniem sylogizmów.

Podstawowym faktem społecznym (*fait social élémentaire*), jedyną siłą poruszającą i utrzymującą społeczeństwo jest jego zdaniem naśladownictwo, (a więc jedna z form przystosowania). Od niego pochodzą różne zapatrywania, przesady i przyzwyczajenia (*notions, préjugés, usances*). Odgrywa ono w społeczeństwie tę samą rolę, co dziedziczność w świecie nieorganicznym. Ulega ono zmianom u różnych ras i narodów. Słabe fale naśladownictw różnych kierunków istnieć mogą obok siebie, silne zwalczają się wzajemnie. Pierwotnie są między je-

dnostkami i społeczeństwem większe różnice, które zacierają się skutkiem naśladownictwa.

Każda potrzeba i każde przekonanie przechodzi 3 stadya: 1) początek wśród odmiennych zwyczajów i zapatrywań; 2) walka między dwoma kierunkami („pojedynek logiczny“) i zwycięstwo jednego kierunku; 3) stagnację i upadek skutkiem nowych wynalazków. Przyczyny naśladownictwa mogą być fizyczne albo społeczne. Ostatnie dzielą się znów na logiczne, o ile lepiej niż inne odpowiadają wytkniętemu celowi i poza logiczne, o ile wybór danej zmiany nastąpił z innych przyczyn. Wszelki postęp odbywa się w drodze bądź substytucyi, bądź akumulacyi. Duch jest przestrzenią, w której poruszają się możliwości. Jak w przestrzeni są linie proste i krzywe, tak w duchu porządek wynalazków w liniach prostych (*rectilinéarité*) i nachylonych (*sinuosité*). Przewidzieć wszystkie możliwe wynalazki to znaczy odkryć prawidłowość historyi.

Naśladownictwo idei i celów wyprzedza naśladownictwo dzieł (np. sztuki) i środków (*ab interioribus ad exteriora*). Miernikiem i pobudką naśladownictwa jest władza i bogactwo uzdolniające do lepszego zrozumienia i zużytkowania wynalazków. Naśladownictwo odnosić się może do obyczajów własnej przeszłości lub cudzej teraźniejszości (*moda*).

Od różnicy między zjawiskami należy odróżnić przeciwieństwo (*l'opposition*), zmierzające atoli tylko do neutralizacyi kierunku przeciwnego, a tem samem do ostatecznego osiągnięcia równowagi między różnymi kierunkami. Może ono być jakościowe, albo ilościowe, w ostatnim wypadku ściśle ilościowe albo dynamiczne i to albo mechaniczne albo logiczne.

Równowaga jest też ostatecznym wspaniałym rezultatem wszelkich walk społecznych, a do niej prowadzi przystosowanie.

Przekonania (croyances) i inspirowane przez nie pragnienia (désirs) zależą w społeczeństwie od rasy, klimatu, warunków historycznych i społecznych, odkryć i wynalazków. Historia jest walką różnych przekonań i pragnień. Jest przeto wobec istniejących między nimi przeciwieństw zadaniem teleologii, zmierzającej do solidarności interesów świata społecznego i wspólnego diapazonu, doprowadzenie do maximum zgodności, a minimum przeciwieństw w przekonaniach i życzeniach ogółu. Teleologia owa wpływa w tym celu na przekonania ludzkości, modyfikując je w razie potrzeby w kierunku wiary w Bóstwo lub choćby tylko w kierunku należności spełnienia obowiązku.

Równowaga tak osiągnięta uwarunkowaną jest bądź kategoriami indywidualnymi, jakoto: siła i materia, czas i przestrzeń, ból i radość — bądź społecznymi, jak: Bóg, mowa ludzka, pojęcie złego i dobrego.

Instynkt utrzymania swojego ja służy jednostce; obyczaje, które nie są niczem, jak tylko instynktami społecznymi, służą ogółowi. Świadomość swego ja jest pierwszą kategorią logiki indywidualnej, sława pierwszą kategorią logiki społecznej. Społeczeństwo staje się coraz bardziej mózgiem zbiorowym, którego komórkami są mózgi poszczególnych ludzi.

Faktami są przymioty, cechy, siły i zdolności. Uogólnienia ich wzajemnych stosunków wyrażają się w prawach. Prawa stwierdzone w rozwoju ogólnym społeczeństw mają zastosowanie także w obrębie poszczególnych dziedzin ich życia np. mowy, religii i t. d.

Luka w hipotezie Tarde'a polega na tem, że gdyby zasadniczem prawem społecznem, jedyną siłą czynną i utrzymującą społeczeństwo było istotnie naśladownictwo, musiałaby z czasem powstać jedność jako rezultat naśladownictwa rzeczy i czynności ciągle naśladowanych, a nie byłoby miejsca dla twórczości, dla oryginalnej inicjatywy. Naśladownictwo jest tą siłą, której działanie widzimy, której kierunek przewidujemy, choć jego źródła dotąd nie rozumiemy — twórczość nietylko co do źródła, z którego wypływa, ale i co do pochodzenia swego i co do kierunku, jest dotąd dla nas tajemnicą. Nie wynika stąd atoli, byśmy z dwóch rozbieżnych sił społecznych uznawali samowolnie tylko jedną, dlatego tylko, że drugiej choć widocznej zbadać nie zdołaliśmy.

M. Hauriou (*La science sociale traditionnelle* 1896. *Leçons sur le mouvement social* 1899.). Rzeczywistość jest materyalna i duchowa, socjologia nie może więc być monistyczną, bo by nie odpowiadała rzeczywistości. Jej przedmiotem jest zbadanie trzech pierwiastków: grupy, jednostki i ich połączenia oraz świadomość (*sentiment*) każdego z tych pierwiastków. Pierwszy kierunek, przedmiotowy, nie wyczerpuje nauki bez uwzględnienia drugiego, podmiotowego. Hauriou łączy teorię Tarde'a z teorią Durkheima, upatrując dwie zasadnicze zdolności społeczne: rozmnożenia (przez naśladowanie) i organizacyi (przez podział pracy). Przeciwnieństwo jest prawem przyrody: duch i ciało, pierwiastek męski i żeński, twierdzenie i przeczenie, jednostka i otoczenie (*milieu*). Rozwiązanie tej sprzeczności nastąpić może w sposób trojaki — przez wyłączenie (*elimination*) np. wytopienie Indian w Ameryce — przez syntezę, np.

związek państw i przez wzajemne ustępstwa (transaction) np. prawo. Obok walki o byt (ewolucyj naturalnej) i niejednokrotnie przeciw jej tendencyjom działa w historii pierwiastek ideologiczno-altruistyczny, modyfikując świadomie jej dążenia. Oba jednak czynniki są nieodzowne dla stworzenia postępu, a nawet dla istnienia społeczeństwa.

F. H. Giddings (Principles of Sociology 1896. po francusku; Principes de sociologie Paris 1897, The Elements of Sociology 1899.). Głównym prawem społecznym jest spór w pierwotnej formie walki, następnie pokojowej rywalizacji i naśladowania. Przeciwnieństwo to może być albo zasadnicze i wtedy prowadzi do integracji, albo słabe i wówczas pociąga za sobą rozdział (zrózniczkowanie). Głównymi prawami socyologicznymi są: prawo naśladownictwa i doboru społecznego. Przypomina to teorię Tarde'a i Hauriou'a.

Grupy społeczne kojarzyć się mogą w sposób rozmaity i w miarę tego dzielą się na:

1. zoogeniczne: pierwotne u zwierząt;
2. antropogeniczne: rodzina, oczywiście przejściowa, nie dożywotnia — clan (gens) żyjący pod wspólnym wezwaniem „świętego zwierzęcia“ („totem“) matryarchat i patryarchat, exogamia;
3. etnogeniczne: łączenie się pokoleń i clan'ów w naród;
4. demogeniczne: panowanie prawa.

W życiu organicznym (materyalnym) panują prawa: trwania, akcji i reakcji, różniczkowania i całkowania wraz ze zbliżeniem się do ruchomej równowagi. W życiu duchowym mowa i myśl powstają, rozwijają się i oddziałują na siebie wzajemnie

tylko w społeczeństwie i dzięki niemu. Przewaga sił fizycznych jest na początku i u końca społeczeństw — postęp polega na wzroście czynnika duchowego, woli ludzkiej w społeczeństwie. Tym sposobem społeczeństwo jest organizacją fizyczno-duchową — w której obok czynników nieświadomych, działają świadome i jedne na drugie wzajemnie oddziałują. I to stanowisko, jak Warda, Mackenziego i Hauriou jest tedy wyraźnie dualistyczne.

Postęp udziela się jednostce przy pomocy naśladowania i wyboru. Naśladowanie jest tylko jedną z form konfliktu. Wybór społeczny idzie przedewszystkiem w kierunku silniejszej indywidualności (sugestyja), następnie większej uczciwości, a wreszcie większej szansy przepracowania własnej indywidualności.

Ferd. Tönnies (*Gemeinschaft und Gesellschaft* 1887. *Das Wesen der Sociologie* 1907. i i.) ogranicza się w pierwszym dziele do etymologiczno-psychologicznego rozbioru różnicy między słowami „Gemeinschaft“ i „Gesellschaft“. Jeżeli całość istnieje przed częściami (np. miłość rodzinna i płciowa, pojęcie wsi, miasta itd.), wówczas reprezentuje życie organiczne, rzeczywiste, z zupełną zgodnością woli wszystkich uczestników tej całości i wtedy mówić należy o „Gemeinschaft“; jeżeli zaś całość powstaje dopiero później i niejako sztucznie, składa się z jednostek obcych sobie, a w skutek tego między nimi powstaje życie przejściowe, pozorne (np. w obrocie pieniężnym), pewnego rodzaju konieczny zresztą wzrost łączności pierwotnej, wtedy mamy do czynienia z „Gesellschaft“. Może możnaby oddać te dwa pojęcia w naszym języku słowami: „grupa“ i „społeczeństwo“. Tym dwom pojęciom łączności społecznej od-

powiadają dwie kategorie woli ludzkiej. W „grupie“ istnieje wola jednostki naturalna, z przewagą uczucia, skierowana ku życiu (*Wesenswille*); w „społeczeństwie“, w woli przeważa myśl, celowość, wybiegająca poza życie jednostki (*Willkür*). W grupie istnieje zupełna zgodność woli jednostek, zwyczaj i pamięć jej służą, moralność i religia ją utrwalają; w społeczeństwie zgodność ta nie jest naturalna, wytwarzać ją musi porozumienie jednostek, ustawodawstwo i opinia publiczna. Możeby dwa te gatunki woli można nazwać wolą gatunkową (popędową) i wolą indywidualną (złożoną). Wyraz „samowola“ za „*Willkür*“ nie oddałby zupełnie myśli autora.

Tönnies przypuszcza rozwój od grupy ku społeczeństwu opartemu na układzie społecznym i od woli popędowej do indywidualnej. O ile przypuszcza, że w dalszych stadyach poprzednie ustępują, myli się, gdyż popędy społeczne, wola gatunkowa i formy naturalnie skupione, tj. grupy, istnieją dalej w ramach najbardziej rozwiniętych społeczeństw.

Jerzy Simmel (*Über soziale Differenzierung* 1902, *Sociologie* 1908. inne dzieła w spisie literatury) jest twórcą odrębnej teorii socjologii. Różne grupy społeczne mają wytknięte różne cele i pobudki, dla których działają. Te łączące je cele i motywy, więc np. prawo, sztuka, religia itd. należą do odrębnych nauk.

Ponadto jednak występują przed nami kształty tych grup, formy złączenia się, ich siły i stosunki i niemi jedynie zajmuje się socjologia. Nie ma więc ona jego zdaniem odrębnego przedmiotu, jest tylko odrębną metodą, dającą się zastosować do wszystkich nauk, jak np. geometria w stosunku do fizyki

i chemii. Istnieje prawidłowość w historii, ale niema praw historycznych. Należy poprzestać na indukcji, opisie i zestawianiu rezultatów, a nie szukać praw socyologicznych, ogólnie obowiązujących, gdyż to doprowadziłoby do błędnych rezultatów. Wiadomo np., że egoizm, postęp techniczny, rozwój umysłowy itd. są rezultatem różniczkowania społeczeństw. Gdybyśmy ostatnie uznali za prawo przyrody, toby wszystkie te rezultaty zredukowały się do koniecznego, li mechanicznego następstwa tego „prawa“, podczas gdy różniczkowanie społeczeństw jest niczem więcej, jak zasadą teleologiczną. Z tem wszystkiem powoduje ona większą ruchliwość, lepsze kierownictwo i skupienie danej grupy społecznej. Większe grupy składają się z różnolitych żywiołów i są mniej skupione, ale stałe, mniejsze tworzą się z bardziej zbliżonych, są bardziej skupione, ale zmienne. Dobro grupy może mimo to wymagać zaniechania zbyt wielkiego różniczkowania (jeżeli np. jednostki przerastają swój czas i okres gospodarczy).

Jednostka może należeć równocześnie do różnych grup społecznych, między jednostkami należącymi do różnych grup nastąpić mogą nowe kojarzenia. Prowadzi to do tworzenia opinii publicznej.

We wszystkich grupach zauważyć można fakt uwarstwienia (przewagę i poddanie). Przeważać może w grupie albo jednostka albo zasada — w ostatnim wypadku członkowie grupy są swobodniejsi¹⁾. Wszelka grupa społeczna jest jednością, różniącą się od jedno-

¹⁾ Myśl tę wypowiada po raz pierwszy w pracy: *Superiority and subordination as subject-matter of sociology* (American Journal of sociology 1896).

stek w jej skład wchodzących. Jednostki zmieniają się i giną, grupy zostają, są nieśmiertelne. Może to nastąpić np. przez dziedzicność tronu, albo przez stworzenie instytucji prawnych np. fideikomisów, spółek akcyjnych itd. Póki jednostki złączone są w grupie, spowodować mogą wedle okoliczności przewagę jej nad inne; z chwilą wystąpienia z grupy, zerwania solidarności, działają odśrodkowo, rozkładowo.

De Greef (Introduction à la sociologie 1886 i 1889, 2 tomy, Le transformisme social 1895. Les lois sociologiques 1896. Précis de sociologie 1901. Sociologie: La structure générale des sociétés 3 tomy Paris Bruxelles 1908) wywodzi, że nauka socjologii nie może ograniczyć się do praw biologicznych i psychicznych, zjawiska bowiem społeczne różnią się ilościowo i jakościowo od biologicznych i psychicznych. Comte twierdził, że na społeczeństwo działają równocześnie cztery kategorie zjawisk: fizyczne, moralne, intelektualne i polityczne, jednak nie docenił doniosłości własnego swego twierdzenia. Greef wchodzi więc w szczegóły. Za czynniki społeczeństwa uważa terytorium i zaludnienie. Nauka traktująca o poznaniu wpływu terytorium na społeczeństwo, nazwana przez niego mezologią, (nauką o milieu) traktować winna o wpływach siedmiorakich: 1) ciał niebieskich, 2) rozmiarów ziemi, 3) konfiguracji kraju, 4) właściwości fizykalno-chemicznych powierzchni i wnętrza ziemi, 5) wody, 6) roślin, zwierząt i warunków somatycznych, 7) otaczających nas jednostek ludzkich. Tym wpływom paraliżowanym przez postępującą coraz cywilizację odpowiadają siedmiorakie funkcje supraorganizmu społecznego: 1) ekonomiczne, 2) rozrodcze, 3) artystyczne, 4) naukowe, 5) etyczne, 6) prawne

i 7) polityczne. — Siódemka jest tu widocznie cyfrą symboliczną.

Ewolucya społeczeństwa postępuje od przymusu do wolności, od polegania na powadze (autorité) do stosunku zobowiązania, od nieświadomości do świadomości. Przykłady, które de Greef w tej sprawie przytacza, nie zupełnie są przekonywujące. Oto kilka jego sformatów: I. własność gminna, własność prywatna, uspołecznienie własności przy utrzymaniu jednak własności prywatnej, II. niewolnictwo, cechy, wolność robotnika najemnego, III. miłość, małżeństwo, rodzina IV. despotyzm, republika, syndykaty itd. Przypomina to wszystko trochę Hegla, atoli bez rozległości, głębokości i pozornej bodaj logiki jego koncepcyi.

Z postępem cywilizacyjnym uświadamia się wszystkim stosunek umowny między członkami społeczeństwa. Stosunek ten wynika z siły zbiorowej wszelkich zdolności, mieszczących się w społeczeństwie. Postęp istnieje; cofają się tylko społeczeństwa, wystawione na działanie pasożytów, jak w świecie organicznym. W późniejszych epokach postęp może być podobnym do epok dawniejszych, poruszać się po linii równoległej, zawsze jednak będzie głębszym i rozleglejsze obejmie przestrzenie.

Ocena kierunku psychologicznego i materyalistycznego w socyologii.

Przeciw przeniesieniu praw biologicznych do socyologii protestowali nietylko moniści, jak Fouillée, Lacombe, Simmel, ale i socyalni demokraci (Lafargue, Bebel, Labriola) rozumiejąc, że uznanie walki o byt jako normy życia społecznego, stanowiłoby nietylko usprawiedliwienie, ale i utrwalenie manczestryzmu.

Natomiast nowa szkoła w socjologii oświadcza się za zastosowaniem praw psychologicznych do życia społecznego. Sprawa ta łączy się z przedwstępnem pytaniem o prawidłowość w historii. Fizyczna natura człowieka oraz zewnętrzne warunki, wśród których żyje (klimat, ziemia itd.), mogą być ujęte w pewne przyrodnicze prawa. W ten sposób część stałych przyczyn historii może być zbadana i przewidziana. Podobnie współzawodnictwo, gęstość zaludnienia, kooperacja, podział pracy itd. mogą być ujęte cyfrowo przy pomocy prawa wielkiej liczby¹⁾, które i przy badaniu fizycznej strony człowieka, dawało rezultaty tak wybitne, iż nic dziwnego, że w pierwszej chwili Buckle spodziewał się po statystyce przemiany historii na naukę ścisłą, co dziś uznaje się zgodnie za wykluczone.²⁾

Ale poza niemożnością ujęcia w ten sposób zjawisk duchowych nasuwa się tu uwaga, że i przystępne dla metody statystycznej zjawiska mogą być poznane w ten sposób tylko regresywnie po ich zdarzeniu się, ale nigdy przewidziane na przyszłość. A wszakże słusznie określił Comte jako cel wszelkiego badania przewidywanie („voir pour prévoir“ Cours de philosophie positive VI. 618.). Pozatem pozostaje olbrzymi kompleks zjawisk psychologicznych. Ludzkie wrażenia, wyobrażenia i postanowienia woli, oparte na tożsamości świadomości ludzkiej podlegają prawu psychicznej przyczynowości. Na tej podstawie pragną niektórzy wywieść fakta socjologiczne z praw psycho-

1) por. Quetelet, Sur l' homme 1835.

2) por. O roli statystyki opinie Schmollera w „Grundriss“, Rümelina w „Reden und Aufsätze“, z filozofów Lotzego w „Mikro kosmos“ i Windelbanda.

logicznych. W różnych osobnikach odmienną bywa wprawdzie reakcja na wrażenia z zewnątrz, odmienne postanowienia woli i myśli, a różnicę tę potęguje znane prawo kontrastu, wedle którego samo dalsze trwanie lub powtórzenie tych samych przyczyn powoduje odmienne skutki. Atoli ogólne motywy i formy działania ludzkiego, pewne przymioty jednostek i związków, zgodne z interesem gatunku, bywają jednakowe. Wszakże i tu można mówić tylko o tendencyach, analogiach, o pewnej prawidłowości, nigdy o prawie.¹⁾ Jeżeli Lamprecht w rozprawie: „Was ist Kulturgeschichte“, Gumpłowicz w „Sociologie und Politik“ i inni twierdzą, że wszelkie zjawiska zbiorowe muszą z koniecznością przyrodniczą nastąpić a wpływ jednostek ma znaczenie uboczne i podrzędne, Bernheim im odpowiada, że ta rzekoma konieczność zależy od niezmienności innych czynników, które oni w swej metodzie izolacyjnej pomijają. A jeden czynnik w ciągu dziejów stałej ulega zmianie, to stopień oświaty — i skutkiem tego chociażby, i wnioski socjologicznej treści mogą okazać się bardzo zawodne.

W ten sposób mylnie przepowiedział Marx i skupienie majątków w rękach nielicznych kapitalistów i coraz dalej postępujące zubożenie klasy robotniczej, nie przewidział bowiem mimo ogromnej bystrości i ogarnięcia olbrzymiej mocy faktów, że własna jego teoria stanie się między innymi pobudką dla ustawodawstw państwowych i polityki mieszczańskiej, do przeciwdziałania pauperyzacyi, upadkowi klasy średniej, zniszczeniu rzemiosł i kumulacyi wielkich majątków. Nawet w Stanach Zjednoczonych obok olbry-

¹⁾ Podobnie Lindner, *Geschichtsphilosophie* 1904.

mich trustów i karteli istnieje coraz zamożniejsza i silniejsza klasa robotnicza i średnia. W roku 1848 wszyscy przepowiadali w Anglii rewolucję socjalną. Przyczyn było po temu aż nadto w bezprzykładnym ucisku robotników, przykład Francji działał podniecająco, a jednak nie wybuchła. Chcąc przepowiadać historię, trzeba znać wszystkie czynniki i ich działanie i nie można poprzestawać na jednym lub kilku. Nie można atoli nawet w socjologii ułożyć prawa np. tego rodzaju: „wszelki ucisk wyradza rewolucję“, bo mogą być wypadki, w których się to nie sprawdza z powodu przeciwdziałania czynników nieprzewidzianych a silniejszych. Błędnie bowiem twierdził Saint Simon (Oeuvres de Saint Simon et d'Enfantin, Paris 1865 — 1878, Tom XVII. 122 i 223. uw.), jakoby prawidłowość w historii łatwiejszą była do przewidzenia niż np. w matematyce, gdy bowiem w tej ostatniej potrzeba znajomości szeregu poprzedzających przyczyn, fakt polityczny zależy zawsze od jednej tylko przyczyny. Jasnym jest, że przeciwieństwo jest prawdą i że wobec zależności zjawisk społecznych i ich komplikacji przyjąć trzeba całą masę ich przyczyn, z których część tylko jest w ogóle znana, a między znanymi jeszcze część dotąd wszechstronnie nie zbadała i bodaj czy w przyszłości zbadać się dająca.

To tylko jest prawdą, co twierdzi Durkheim tudzież Eulenburg w „Gesellschaft und Natur“, że odmienności psychologiczne równoważą się i uchylają wzajemnie w dziedzinie statystyki i socjologii, tj. tam, gdzie chodzi o wielką liczbę lub o typ, a nie o jednostkę. Kwestya, czy indywiduum może wywrzeć wpływ stanowczy na przyjście do skutku fak-

tów treści społecznej (faits sociaux), czemu przeczy Durkheim, łączy się z rolą wielkich ludzi w historii.

* * *

Historyk niemiecki Karol Lamprecht (z ogromnej liczby jego rozpraw wymieniam: „Alte und neue Richtungen in der Geschichtswissenschaft“ 1896“. „Was ist Kulturgeschichte“ 1897. Kulturhist. Methode 1900. Moderne Geschichtswissenschaft 1905. i w. i. por. wielkie dzieło Bernheima Lehrbuch der historischen Methode und Geschichtsphilosophie 5. i 6 wydanie 1908. str. 711—718. Max Weber Objectivität socialwissenschaftlicher u. socialpolitischer Erkenntnis Archiv 1904.) uczeń Burkhardta przejął się obiektywną metodą badań Rankego — pozatem stał się kontynuatorem poglądów historyozoficznych Pascala i Taine’a.

W dziejach odróżnia dwie kategorie wydarzeń: jedną odnoszącą się do czynności zbiorowych większych grup ludzkich, drugą do świadomych aktów woli jednostek. W pierwszej dziedzinie moment indywidualny ustępuje na drugi plan wobec gatunkowej równomierności wyników wszystkich czynów i tą tylko zajmować się winna historia, jako nauka, opisanie faktów z drugiej dziedziny należy do sztuki.¹⁾

Historię niemiecką dzieli Lamprecht na 5 epok

¹⁾ Podobnie twierdzi Bourdeau (L'histoire et les historiens 1888. po polsku: Historia i historycy (Warszawa), że nauka historii ma do czynienia tylko ze zjawiskami masowymi (fonctions), fakty indywidualne (événements) do niej nie należą. Tylko pierwsze bowiem są wypowiedzeniem ludzkiego rozumu (raison).

według kierunku umysłowego i odpowiadającego mu rodzaju gospodarki. Epoki te są następujące:

- I. Gospodarstwo zaborcze i symbolizm ;
- II. gospodarstwo naturalne zbiorowe i typizm ;
- III. gospodarstwo naturalne indywidualne i konwencyonalizm ;
- IV. gospodarstwo pieniężne zbiorowe i indywidualizm ;
- V. gospodarstwo pieniężne indywidualne i subiektywizm.

Myślą przewodnią tego podziału jest przejście od największej zbiorowości do największej wolności.

Metodę porównawczą oraz statystykę poczytuje za najważniejsze środki badania w dziedzinie historii, która u niego zbliża się bardzo do socjologii.

Przeciw teorii Lamprechta podnoszą rozmaici historycy, a w szczególności Bernheim zarzut, że nawet w obrębie tej samej grupy psychologia indywidualna powoduje rozmaite modyfikacje np. w pobożności, energii wojennej itd., podczas gdy w naukach przyrodniczych pojęcie np. oksydacji pozostaje zawsze niezmienione. Psychologia socjalna nie może więc zaniechać uwzględnienia czynnika indywidualnego w psychologii i praw w niej obowiązujących, o ile chodzi o poznanie faktu historycznego. O ile natomiast chodzi o fakt socjologiczny, typowy, przyznaje, że wystarczy zbadać a) wpływ warunków fizycznych na rozwój narodów; b) ogólne formy procesów psychicznych i socjalnych; c) związki między różnymi czynnościami ludzkiemi.

Wbrew zapatrywaniu Bagehota (*Physics and politics* 1900), Carlyle'a (*Heroes and Hero Worship* 1841). Cousina i Nietzschego (*Jenseits von Gut u. Böse*

i w innych dziełach) Tarde'a i Lacombe'a, Lamprecht zgodnie z Condorcetem, Comtem, Buckle'em, Taine'm Spencerem (w etyce) Bourdeau i Gumplowiczem nisko ceni inicjatywę osobistą choćby największych ludzi. Pośrodku stoją Mackenzie, Ludwik Stein (Die soc. Frage im Lichte der Philosophie 2 wyd. 1903.) Fouillée, Barth, Simmel, Xénopol, Le Bon, Breysig, Lindner, przyjmując wzajemne oddziaływanie wielkich ludzi i milieu, w którym wzrosli i działają ¹⁾).

Mougeolle (Les problèmes de l'histoire 1886.) całą historię wywodzi wyłącznie ze środowiska, określa pochodź kultury od równika ku biegunowi tudzież osiedlenie się w dolinach nad brzegami rzek i mór, jako cechę wzrostu kultury.

Theodor Lindner (Geschichtsphilosophie 1904.) uznaje istnienie analogii i pewnej prawidłowości w dziejach, przeczy jednak istnieniu epok Lamprechta. Za główne prawa historyi uznaje trwanie i zmianę. Trwaniu odpowiada dziedziczność, zmianie przystosowanie, instynkt naśladowczy. Pozatem powtarza myśli Buckla o środowisku i Lacombea (p. niżej) o potrzebie jako źródle historyi.

Dla dokładności wspomina tu jeszcze o Kurcie Breysigu (Aufgaben u. Massstäbe einer allgemeinen Geschichtsschreibung Berlin 1900. (I. tom Kulturgeschichte der Neuzeit, Der Aufbau u. die Gesetze der Weltgeschichte i w. innych).

¹⁾ Por. Odin, Genése des grands hommes 2 tomy 1895., Candolle, Histoire des sciences et des savants depuis deux siècles po niemiecku wyd. Ostwald 1911. Galton, Hereditary Genius London 1869, dalsza literatura u Schallmayera I. c. Bartha 1 c. Bombard, La marche de l'humanité et les grands hommes 1900, Tarde L'opposition universelle 1897.

P. L a c o m b e (de l'histoire considerée comme science 1894.) identyfikuje socyologię z nauką historyczną, której przeznaczą jako zadanie badanie cech typowych człowieka pewnego okresu i pewnego narodu — fakty biologiczne wydziela na rzecz nauk przyrodniczych, a fakty przypadkowe, indywidualne, wyłącza wogóle z zakresu nauki jako takiej. Pobudek działań ludzkich szukać zdaniem jego należy wyłącznie w naszych potrzebach (besoins), których pilność (urgence) jest rozmaita. Te urządzenia były najważniejsze, które odpowiadały najpilniejszym potrzebom. Lacombe ma tu na myśli przedewszystkiem potrzebę dóbr ekonomicznych i zdobycie źródeł ich zaspokojenia, rozdział i spożycie. Należy tu i wojna, jako sposób przywłaszczania sobie cudzego dobra. Rodzina zawdzięcza swe powstanie potrzebom ekonomicznym i popędowi płciowemu. Trzecią z rzędu pobudką jest pragnienie uznania, polegające na miłości własnej. Idee moralne są tem trwalsze i jednolitsze, im mniej skomplikowaną jest żywiąca je grupa społeczna — podczas gdy w ustrojach bardziej zróżniczkowanych istnieją różne pojęcia moralne, zastosowane do różnych klas i różnych sytuacji społecznych. Istotą moralności jest jednak zawsze idea równości i wynikającej z niej wzajemności. Moralność jest rezultatem działania opinii publicznej, rządu, sympatii i sumienia. Ze wzrostem bogactwa i nauki, będącej rezultatem potrzeb ekonomicznych, ciekawości i żądz umysłowego wyróżnienia się, ogranicza się wpływ religii (podobnie Buckle w historii cywilizacji), a moralność i nauka obejmują jej miejsce.

Interes ekonomiczny nie jest jednak wszechwła-

dny. Między nim a pragnieniem uznania toczy się ciągła walka w historii.

Postęp nie jest prawem ogólnem — możemy go skonstatować tylko u pewnych narodów. Postęp naukowy jest gromadzeniem (accumulation), postęp uczuciowy, ku szczęściu osobistemu, jest połączeniem (conciliation). Postęp naukowy w drodze naśladowania, a nawet samoistnie skutkiem identyczności potrzeb ludzkich może pojawić się u różnych narodów. Obie kategorie postępu są w takim do siebie stosunku, że wzrostowi jednej odpowiada ubytek drugiej, jeden rodzaj postępu przemienia się więc w drugi, analogicznie do fizykalnego prawa utrzymania energii. Gdyby udało się wytworzyć „émotions intellectuelles“ mogłoby nastąpić skojarzenie obu kategorii.

Dowolności całej tej teorii dowodzi odmienność szczebli u różnych ludzi, nietylko w dalszych, ale zaraz w pierwszym stopniu. Potrzeba zaspokojenia głodu będzie niejednakową u współczesnego Europejczyka mięsożernego, inną u Hindusów wegeteryanów lub u ascety.¹⁾ Stąd „drabiny“, czy następstwa potrzeb dla każdego człowieka mogą być inne i teoria Lacombe nie stworzyła dla nich żadnej formułki naukowej. Z tych rozbieżnych potrzeb i odmiennej ich skali wynikałoby też, że nie ma żadnych cech typowych, a tem samem nie ma i socyologii. Wprawdzie Lacombe twierdzi co innego, ale z własnych jego teorii zdaje się wynikać tylko zupełna negacya.

Podobnie rozumuje S. N. P a t t e n (The theory of social forces 1896., The development of english thought, a study in the economic interpretation of

¹⁾ Por. też Rickert, Grenzen itd., str. 419.

history 1899.). Istota i treść rozwoju historii polega jego zdaniem na postępie — od ekonomii, mającej na celu obronę przed niebezpieczeństwem i zabezpieczenie życia (pain economy) ku ekonomii pragnącej używania życia (pleasure economy). W pierwszym kierunku działają nerwy sensoryczne, w drugim motoryczne. W pierwszym okresie istnieje religia, moralność i gospodarstwo typu żydowskiego (obawa przed Jehową, znoszenie cierpień i braków), w drugim typu greckiego. Jednak drugi typ prowadzi zawsze do upadku, skutkiem braku umiarkowania i nie oparcia się pokusie; w zamięłowaniu estetyki mogłaby powstać skuteczna przeciwwaga.

Hipolit Taine odróżnia trzy czynniki losów narodu: rasę, środowisko (milieu) i tradycję (moment). Pod środowiskiem należy rozumieć zarówno otaczającą przyrodę jak i ludzi; pod tradycją kierunek uwarunkowany rozwojem w przeszłości, do którego nagiąć się musi wszelka nowość.

Hr. Gobineau (Essai sur l'inégalité des races humaines, po niemiecku w czterech tomach przekład Schemana) z powyższych trzech czynników uznaje tylko rasę. Tylko ona jest siłą popędową historii. Wszelkie urządzenia społeczne utrzymują się tylko wśród ras czystych; mieszanie ras pociąga za sobą ich zwyrodnienie, objawiające się lekkomyślnością, niestałym charakterem i rewolucjami.

Niearyjczykom pomieszanie ras z Aryjczykami przyniosło cywilizację. Chińska, egipska, semicka cywilizacja z tego pochodzą źródła.

H. Th. Buckle (Introduction to the history of civilisation in England 2 t. 1857. i 1861.). Klimat, pożywienie, ziemia i całe środowisko, a obok tych

czynników fizycznych i psychologiczne prawa, wpływają na czyny nasze i tworzą dzieje ludzkości. Atoli czynnikiem panującym w strefie umiarkowanej w Europie i tworzącym jej historię jest duch ludzki. Dzięki niemu wojny i prześladowania religijne są obecnie mniej groźne. Nie moralność złagodziła obyczaje, ale rozwój ducha ludzkiego, moralność bowiem nie ulega zmianom od tysięcy lat (por. Marxa i Gumpłowicza), zmiana więc obyczajów pochodzić musi z innego źródła. Popędy wojownicze zmały dzięki wynalezieniu prochu strzelniczego, nowych sposobów komunikacji i „praw” ekonomicznych (ma na myśli fizyokratów, Smitha, Malthusa i Ricarda).

L. H. Morgan (Ancient Society 1877.) dzieli dzieje ludzkości na różne okresy wedle dokonanych w nich wynalazków oraz panującego w nich poglądu na rodzinę i własność prywatną. Własność wspólna wytworzyła pojęcie społeczeństwa, własność prywatna datująca się dopiero od okresu rolniczego ludzkości stworzyła rodzinę i państwo. Wychodząc z zapatrywań jednostronnych Buckl'a twierdzi, że rozwój kultury u wszystkich narodów jest jednakowy, a różnice w budowie społecznej są tylko różnymi momentami tego samego rozwoju.

Podczas gdy Morgan dowodził tego przez porównanie ludów starożytności z niektórymi szczepami Indyan amerykańskich, Summer Maine (Ancient Law 1861. Village Communities 1871. i i.) przedsiębrał przeprowadzenie tego dowodu, biorąc za punkt wyjścia ludy aryjskie Indyi wschodnich i Europy.

L. Gumpłowicz (Der Rassenkampf 1883. 2 wyd. 1908. Grundriss der Sociologie 1885. 2 wyd. 1905, Sociologie und Politik 1892. Die sociologische

Staatsidee 1892. Sociologische Essays 1899. Sociologie im Umriss 1910. po polsku System socyologii, Warszawa 1889.). Losy społeczeństwa ludzkiego ustala ciągle walka o byt z celem osiągnięcia władzy i lepszego bytu ekonomicznego. Toczy się ona między dwiema odrębnymi grupami :

a) między rasami utworzonymi z kojarzenia się mniejszych grup, hord pierwotnych, oraz

b) między klasami społecznymi, pierwotnie i etnicznie różnymi, a odpowiadającymi różnym potrzebom społecznym. Pierwsze i drugie walki mają pobudki ekonomiczne: idee głoszone służą tylko za pozór i broń. Równość i wolność nie są do osiągnięcia w rzeczywistości, ich realizacja sprowadziłaby anarchię. Bohaterowie historii wykonywują jedynie wolę grup. Każda z grup łączących się potem w naród przynosi ze sobą pewien zasób duchowych zdobyczy, jakoto język, religię, obyczaje, prawo, sztukę, przemysł; zdobycze te służą następnie całej obszerniejszej grupie, przyspieszając tem samem ogólny postęp.

Istota moralności indywidualnej jest pochodzenia przyrodniczego i dlatego jest ona jednakowa, choć formy jej się zmieniają. Rozmaitość poglądów na nią pochodzi od rozmaitego stopnia rozwoju poszczególnych narodów. Moralność społeczna natomiast ulega zmianie; jest ona bowiem tylko odpowiednikiem narzuconych przez społeczeństwo jednostce przekonań w kierunku jego właściwego dobra i dlatego zmieniać się może wraz ze zmianą poglądów na to, co stanowi dobro społeczne. W dziejach ludzkości różnić można 4 okresy: wojenny, polityczny, prawny i przemysłowy.

Przypomnieć tu może wypadka, że już wówczas,

gdy ster państwa dzierżyło rycerstwo, a następnie przewaga monarsza i dyplomacya, istniało prawo i wyrażało się ono w służeniu tym rządzącym czynnikiem.

Ludzie i narody zmieniają formy walki wobec siebie, które czynią na pozór łagodniejszymi, ale nie zmieniają się jednak w istocie wcale. Początku ludzkości nie należy wywieść od jednej pary, jak uczy biblia, Gumpłowicz akceptuje teorię Vogta i i. o polygenizmie.

Gustaw Ratzenhofer (Die sociologische Erkenntnis, Positive Philosophie des soc. Lebens 1898. Die Probleme der Sociologie 1904. i i.) Ostatnią pracę podaje w obszernym wyciągu Gumpłowicz w drugim wydaniu swej socyologii. Zakreśla ona szersze zadania naszej nauce, którą oprzeć chce zarówno na zbadaniu faktów, dotyczących zaspokojenia ludzkich potrzeb materyalnych i duchowych jak i na psychologii społecznej, potrąca o stosunek rozmnażania się ludzkości do jej wyżywienia a woli ludzkiej do rozwoju społecznego, o przyszłość ludzkości, o stosunek między indywidualizmem a socyalizmem, o problemy rasy, higieny narodowej, wolności i przymusu, pokoju i wojny, o społeczne znaczenie moralności, religii i państwa. Są tylko rzucone pytania na kilku stronach zaledwie. Czy socyologia na nie kiedykolwiek odpowie? Czy bodaj zdoła kto osiągnąć jednocześnie wyżyny wiedzy przyrodniczej, ekonomicznej, historycznej i filozoficznej i pokusić się wówczas o zebranie bodaj z różnych gałęzi nauk materyału do próbnej odpowiedzi?

Adolf Bastian (główne dzieła: Die Vorgesichte der Ethnologie 1880. Der Völkergedanke im Aufbau einer Wissenschaft vom Menschen 1881.

Allg. Grundzüge der Ethnologie 1884. Die Welt in ihren Spiegelungen u. der Wandel des Völkergedankens 1887., Ethnische Elementargedanken 1895. Der Menschheitgedanke in Raum und Zeit 1902. i t. d.) ogromnie chwalony przez Gumplowicza, pragnie na podstawie badań etnograficznych i spostrzeżonej identyczności działań między różnymi narodami, dojść do wysłedzenia myśli przewodniej narodów (Völkergedanke).

Do szkoły Gumplowicza należy także socyologiczna praca znanego historyka J. K. K o c h a n o w s k i e g o, „Echa prawieku i błyskawice praw dziejowych na tle terażniejszości“ oraz „Tłum i jego przywódcy“.

* * *

Jeszcze w r. 1856. John Stuart Mill w „Logice“ zalecał stworzenie odrębnej nauki z zadaniem zbadania duchowego charakteru grup ludzkich, proponując dla niej nazwę: etologia. Później Schäffle w „Bau und Leben des soc. Körpers“ w to miejsce zalecał przyjąć nazwę: psychologia społeczna (Socialpsychologie), Podobnie jak jednostka tak i społeczeństwo, twierdzą zwolennicy tej szkoły, posiada uczucie, rozum, wolę, świadomość i to odrębną od świadomości indywidualnej jednostek, w skład jego wchodzących, dalej wspólne im jest przystosowanie, instynkt, przyzwyczajenie. Społeczeństwo nie jest sumą jednostek i każda z jego władz i funkcyi społecznych przedstawia w porównaniu z władzami i funkcyami jednostek coś nietylko ilościowo, ale i jakościowo odrębnego. Jednostki łączą się w społeczeństwo, jak pierwiastki chemiczne w ciało zbiorowe. Zrozumiałem

jest przeto, że i cel, do którego dąży grupa i środki, którymi się posługuje, będą zgoła odrębne od celów i środków jednostek. Energia zbiorowa grupy jest rezultatem energii wszystkich minionych i obecnych pokoleń, każda jednostka pozostaje w nieświadomej zależności od myśli i uczuć członków tej samej rodziny, pokolenia, narodu i rasy, w ten sposób energia zbiorowa jest czemś realnem i pierwotnem, podczas gdy izolowana jednostka jest tylko abstrakcją.

Najgłośniejszym badaczem tego kierunku jest G. Le Bon (*Lois psychologiques de l'évolution des peuples*. 3 wydanie 1898. *Psychologie des foules*, 18-te wydanie 1909. po niem. 1907. *L'homme et les sociétés* 2 t. 1881. dużo przykładów historycznych — po polsku: *Psychologia tłumu*. Lwów 1900. *Psychologia rozwoju narodów*. Warszawa 1897). Charakter każdego narodu, ulegający tylko bardzo powolnym zmianom wytwarza odrębność psychologiczną rasy i wypowiada się w jej poglądach na moralność społeczną t. j. na zbiór reguł społecznego współżycia. Inne funkcje duchowe człowieka mają mniejsze znaczenie. Nawet nowe poglądy religijne, aczkolwiek najgłębiej sięgające w życie, nietylko duchowe ale i uczuciowe człowieka nie są w stanie zmienić charakteru narodowego, wywołują tylko nieznaczne w nim modyfikacje, tem mniej zmiana potrzeb, konkurencja, postęp naukowy.

Rasy mogą być według stopnia kultury niższe, średnie i wyższe. Podstawą narodu nie jest atoli jego inteligencja, ale jego charakter; pierwsza wyradza często dekadentyzm. Niektóre rasy tworzą się dopiero w naszych oczach. Charakter i otoczenie (*milieu*) oddziałują na siebie wzajemnie. Asymilacja różnych

narodów zależy od zgodności: 1) ich liczby, 2) charakteru, 3) warunków życiowych (praw, rządów). Odrębność narodowa wypowiada się w języku, instytucjach prawnych, wierze, sztuce i literaturze. Stopień rozwoju każdego z tych czynników, a także i wpływ ich u różnych ras i narodów jest różny; u wszystkich charakter każdej ewolucyi odpowiada właściwościom rasowym. Zanik ich, a z nim zanik odrębności narodowej idzie w parze z zanikiem inicjatywy i energii narodowej (uśpionej skutkiem np. formy rządów) lub z porzuceniem wszelkiego ideału i ograniczeniem się do korzystania z dobrodziejstw współczesnej materialnej kultury.

Dzięki wzięciu udziału w życiu politycznym przez masy, doszły one do świadomości swej potęgi. Dusza mas posiada świadomość kolektywną, wynikającą z duchowej jedności masy na tle wspólnych uczuć, podczas gdy świadomość każdego z członków tej masy, zgoła odrębna, opiera się na pierwiastku indywidualno-umysłowym. Masa umysłowo stoi niżej od jednostki, odznacza się impulsywnością myślenia, brakiem sądu krytycznego, co do uczuć zaś wedle okoliczności bądź zbrodniczością i okrucieństwem, bądź entuzjazmem i heroizmem. Trzy czynniki powodują odrębność cech zbiorowych u jednostek, wchodzących w skład masy: 1) świadomość własnej siły i braku odpowiedzialności, 2) wpływ zaraźliwy, suggestywny, pewnych idei lub osób, 3) podatność masy wobec tego wpływu, dochodząca do zupełnej utraty woli, zwrócenia wszystkich uczuć i myśli w kierunku wskazanym, oraz skierowania woli ku bezwzględniemu urzeczywistnieniu sugerowanych idei.

Dalszy i pośredni wpływ na masy, może mieć rasa,

tradycya, epoka, ostatnia tylko w małym stopniu; instytucje nie mają żadnego wpływu; bezpośredni: obrazy, formułki, illuzye, doświadczenie; argumenty rozumowe również nie mają żadnego wpływu. Stałe przekonania, których jest niewiele w masie i których wyrazem są instytucje, nie mogą być tą drogą wzruszone, wszystkie inne podlegają zmianom wskutek sugestyi ze strony przywódców i prasy. Masy różnych ras skupiać się mogą w zbiegowiskach ulicznych, w sądach przysięgłych, w parlamentach; masy tego samego narodu w sektach religijnych, partiach politycznych, kastach i klasach.

W ślady hr. Gobineau wstępują: Galton, Ammon, Lapouge, Houston Chamberlain, L. M. Hartman (Die historische Entwicklung), Woltman (Politische Anthropologie), Hellwald (Kulturgeschichte) Schallmayer i inni.

G. Vacher de Lapouge (Les selections sociales 1896., L' Aryen, son role social 1899). Różnice rasowe są niezmiennie, póki zachowuje się czystość rasy. Istnieją dwa główne typy w Europie: długogłowych, zwyczajnie blondynów i krótkogłowych, zwyczajnie brunetów. Długogłowi są identyczni z Aryjczykami. Jest to rasa odważna, zamięlowana w postępie, pełna inicjatywy, zdolna do rozkazywania, niereligijna; krótkogłowi są ograniczeni, podejrzliwi i ciaśni, niezdolni do działania z własnej inicjatywy, bierni i posłuszni. Klasy wyższe wykazują tendencję zaniku skutkiem mniejszej zdolności przystosowania i mniejszej płodności, wskutek tego zaś klasy niższe zajmują miejsce wyższych i stąd ten sam naród w różnych okresach bywa rozmaity. Wychowanie nie zmienia typu duchowego rasy, w wyższym stopniu dzia-

ła tu klimat; kultura działa szkodliwie, umożliwia bowiem słabszym umysłowo lub fizycznie jednostkom rozmnożenie się. Dobór społeczny następuje przez wojny, politykę, przepisy religijne (np. celibat, przesładowania religijne), prawo karne, walkę o byt, wychodźstwo, przekonania moralne (dobroczynność pomagająca złym, stanowiąc źródło dalszych grzechów i zbrodni, działa przeciw doborowi społecznemu). Nie ma wogóle postępu, klasy wyższe bowiem wymierają, a niższe wstępują w ich miejsce. Semici stać się mogą groźnymi głównie krótkogłowym, ale i Aryjczykom czynią konkurencyę; są arystokracją nie wymierającą, oddzieloną od narodów, wśród których żyją, przez odrębną rasę, religię i duszę, posiadają ogromne kapitały, co im w epoce kapitalizmu daje szczególną przewagę — jednak są skłonni do anarchii, nie mają zdolności do rządów, ani wojowniczości. W przyszłości jako konkurenci głównie krótkogłowych wystąpią jeszcze Japończycy i Chińczycy.

Otto Ammon (Der Darwinismus gegen Soc. Demokratie 1891., Die natürliche Auslese beim Menschen 1893. Die Gesellschaftsordnung und ihre natürlichen Grundlagen 1895. 2 wyd. 1896. i i.) naturalny dobór, podobnie jak Lapouge, bezwzględnie przenosi ze świata organicznego do społecznego a jako jego rezultat dostrzega w społeczeństwie równowagę między altruizmem i egoizmem. Podział pracy stał się pierwszym czynnikiem naturalnego doboru. Dalszymi czynnikami są zakłady wychowawcze, egzaminy, konkurencya w przemyśle i handlu.

Przymioty, przy pomocy których człowiek toczy walkę o byt, mogą być intelektualne, moralne, gospo-

darcze i fizyczne. Przyjmując chociażby tylko sześć kategorii stopniowania tych przymiotów otrzymujemy setki tysięcy kombinacji, z których okazuje się największa rzadkość geniuszów i wielkich talentów a największe rozpowszechnienie ludzi średnich. Otóż klasy wyższe łączące się w małżeństwa tylko pomiędzy sobą, temsamem dokonują doboru naturalnego, bo ograniczają rozmyślnie liczbę kombinacji i zyskują większą szansę przekazania przymiotów swych potomstwu.

Dążenie większej liczby ludności ku miastom tłumaczy Ammon za wzorem głośnej książki Hansena (*Die drei Bevölkerungsstufen* 1889.)

Franc. Galton (*Hereditary Genius* 1869. *Natural Inheritance* 1889. *Sociological papers* 1905. i i.) tworzy naukę eugeniki, która na podstawie wskazań antropologii określić ma warunki lepszego zastosowania się, a tem samem lepszego rozwoju wrodzonych przymiotów rasy w obrębie danego środowiska.

Jak Gumplowicz wychodzi od hordy, tak Fryd. Le Play ¹⁾ (*Ouvriers européens* 2. wyd. 1878.) od rodziny. Rodziną typową jest robotnicza, jako najbardziej rozpowszechniona. W zjawiskach społecznych należy zbadać dwa główne żywioły społeczeństwa: terytoryum i ludność. Dwa zasadnicze popędy ludzkie, to popęd samozachowawczy i utrzymanie gatunku; z pierwszego wyprowadza się własność i praca, z drugiego małżeństwo i rodzina.

Dzieje ludzkości dzieli na:

¹⁾ Por. Krzysztof hr. Mieroszowski Fryd Le Play i jego szkoła; publikacje: *Societe d'économie sociale*, p. t. *Ouvriers de deux mondes* i *La reforme sociale* od 1895.

1) epokę posługiwania się narzędziami — punkt ciężkości spoczywa tu na terytoryum;

2) epokę maszyn, dziedziczność — rasa przeważa;

3) epokę węgla, pary i elektryczności — środki komunikacyjne i kapitał wyciskają na niej swe piętno.

Edward Demolins (*Les Français d' aujourd'hui Les grandes routes des peuples i. i.*) wraz z de Tourville'm (*L' origine des grands peuples actuels 1907.*), uczniowie Le Play'a, twórcy *L' école de la science sociale* w Paryżu, *L' école des Roches* i czasopisma *La science sociale* kładą główny nacisk na zbadanie terytoryum. Demolins wywodzi rasę ze środowiska, podobnie jak zresztą Mougeolle i Lacombe i z kierunku wędrówek ludów pierwotnych. Ze zmianą tego kierunku zmienia się i rodzaj produkcji i stały typ ludzki (rasa). Wykazuje to szczegółowo na ludach różnych części świata. Z postępem cywilizacji wpływ środowiska staje się mniejszy.

Wschód (Arabowie, Mongołowie, Tatarzy) wykazuje życie koczownicze i komunizm własności ziemskiej, państwa położone naokoło morza śródziemnego przejście do rolnictwa i indywidualizmu (Fenicyanie, Grecy, Rzymianie). I we Francji współczesnej wykazać można ścisłą łączność między typem ludności a warunkami przyrody. Główną wagę przywiązuje do dróg komunikacyjnych.

Fryderyk Ratzel (*Antropogeographie 2. w. 1899*) podaje następujący szemat wpływów przyrody na człowieka:

1. wpływy niezależne od woli człowieka, będącego przedmiotem tych wpływów,
 - a) fizyologiczne, np. klimatu,

b) psychologiczne np. wrażenia pięknej przyrody;
2. oddziaływanie na wolę ludzką:

a) jeśli skutkiem jest fakt i to

α) wywołanie czynu np. położenie nadmorskie jako przyczyna zajęć handlowych

β) ograniczenie czynu, np. góry jako utrudnienie komunikacji między narodami;

b) jeśli skutkiem jest stan

α) jednostek: np. ubranie, jako wynik klimatu, zdobycze techniki jako wynik pokonania oporu przyrody

β) grup, np. koczowniczy tryb życia narodów skutkiem ich mieszkania w pustyni.

Ocena teorii rasowych i geograficznych.

Jednostronność zarówno antropologów w kierunku niezmienności ras, jak i geografów w kierunku wyrobienia się różnic rasowych jedynie pod wpływem warunków przyrody i ciągłej ich zmienności, w razie poddania ich nowym warunkom przyjąć należy z równą rezerwą.

Jeżeli pierwszym przeciwstawić trzeba możliwość zmian typowych także wskutek przyczyn psychicznych (gospodarczych, politycznych i kulturalnych), bo bez nich fakty pomieszania ras, małżeństw endogamicznych, pogarszających rasę i t. d. pozostałyby niewyjaśnione, nadto zaś wskazać na faktyczne istnienie modyfikujących wpływów przyrody — to drugim przypomnieć wypada, że te same warunki przyrodnicze na różne rasy działały rozmaicie: rzeki i góry stanowiły dla jednych przeszkodę, dla drugich podniętę; Grecya starożytna i Grecya dzisiejsza dają

dwa typy narodów zgoła odmienne, a z drugiej strony uczy historia kolonizacyi, że ten sam naród w zgoła odmiennych warunkach przyrody pozostał w głównych cechach ten sam (*Coelum non animus mutant, qui trans mare currunt* por. także Bernheima l. c.) Prawda więc jak często, choć nie zawsze, leży pośrodku. Zapatrywaniu wreszcie Rittera, jakoby ze wzrostem kultury wpływ przyrody się zmniejszał, przeciwstawić można wskazanie, że właśnie wówczas, wskutek większej energii jednostki następuje wszechstronniejsze opanowanie i wyzyskanie przyrody, która ze swej strony oddziaływać musi na wyrobienie charakteru rasy.

Skutkiem pomieszania ras na kuli ziemskiej oraz wzrostu różnic indywidualnych jako następstwa wpływu kultury i środowiska teorie rasowe nie dadzą się zupełnie sprawdzić. Typ krótkogłowy występuje z blond włosami, długogłowy z włosami czarnymi, mumia Ramzesa II. była długogłowa, a żydowski król Saul miał zdaje się blond włosy; między indeksem mózgowym a masą mózgu nie ma żadnego związku, podobnie między masą mózgową a inteligencją. Istnieją ludy o jednakowych cechach anatomicznych w różnych krajach, wykazujące różne przymioty ducha, tak samo ludy o identycznych przymiotach ducha, a odrębnymi cechach anatomicznych.

Nie można jednak poprostu przeczyć istnieniu ras, jak to odnośnie do Żydów uczynili Jean Finot (*Le préjugé de races* 1905) lub Fryderyk Hertz (*Moderne Rassen-theorie* 1904), ale należałoby może, zaprzestając badania czaszki, nosa, uszu, włosów itd. skierować je ku rozbiorowi krwi. W tym kierunku rozpoczął pracę w r. 1907 Karol Bruck (*Die biologische Diffe-*

renzierung von Affenarten und menschlichen Rassen durch specif. Blutreaktion, Berliner Klinische Wochenschrift 1907. Nr. 26.) Ale i wówczas dojść będziemy mogli co najwyżej do pewnego paralelizmu, natomiast wewnętrzny związek między temi lub owemi cechami somatycznymi a duchowymi jednostek lub grup społecznych pozostanie i wówczas dla nas ukryty.

Dalej wypadałoby rozstrzygnąć kwestyę, co właściwie jest przedmiotem dziedziczności, czy wszystkie przymioty jednostki, jak twierdzono pierwotnie, czy tylko odziedziczone, a nie nabyte, co przewidywał już Kant (w rozprawie: Von den verschiedenen Rassen der Menschen), a co twierdzi dziś z wielkim zasobem argumentów Weisman, czy wreszcie te jedynie, które wskutek nader silnego wpływu na komórki zarodkowe pozostawiają na nich pewne ślady czy rysy (Engramme) (teoria „mnemy“ Semonsa). Ponadto należałoby ustalić, skąd się różne rasy wzięły i gdzie jest ich początek, co dotąd zbadane nie jest. Można by to uczynić tak drogą geograficzno-porównawczą, wskazaną przez Bastiana, Demolinsa i Maurycego Wagnera (główne dzieło w tej kwestyi Kolmana, Lehrbuch der Entwicklungsgeschichte des Menschen 1898.) jak i drogą ekonomiczno - porównawczą, wskazaną przez Gumplowicza i innych.

W Niemczech zainicyowali kierunek powyższy Lazarus i Steinthal, założyciele czasopisma „Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaften“ (od 1860), stawiając sobie za zadanie zbadanie wszelkich zjawisk psychicznych, odnoszących się do związków społecznych i to tak w formie ogólnej, jakoteż w formie opisowej, konkretnej.

Należą tu także Gumplowicz, Giddings i Fouillée, Letourneau (*La psychologie ethnique* 1901), Sighele (*La foule criminelle* ost. wyd. 1901, po polsku: *Tłum zbrodniczy* Warszawa 1895, *Psychologie des sectes* Paris 1898.) Robert Michels i w. i. przede wszystkim zaś Wundt (*Völkerpsychologie* 1900). Znajdzie się sposobność szczegółowego rozbioru zapatrywać tej szkoły przy omawianiu poszczególnych problemów naszej nauki.

Oprócz omówionych tu socyologów istnieje jeszcze szereg innych, o których mówi Squillace. Są nimi: Fiske, Mismar, Sales y Ferrè, Pareto, de Marinis, Vaccaro, Folkmar, Bordier, Small, Vincent Sallillas, Carle, Combes de Lestrades, Bascom, Xénopol, Lagrésille, Allievo, Izoulet, Fairbanks, Rossi, Coste, Funck-Brentano, Ardigo, Duprat i Stuckenberg.

Nie mogąc literaturze socjologii poświęcić całej książki, byliśmy zmuszeni autorów tych w powyższym przedstawieniu pominąć. Wymienienie ich w tym miejscu ma przeto na celu tylko wskazanie źródła, z którego zaczerpnąć można bliższych wyjaśnień o ich teoriach.

ROZDZIAŁ III.

Podstawowe pojęcia ustroju społecznego.

Mężczyzna i kobieta. — Mowa ludzka. — Wierzenia. — Obyczaj. — Gospodarstwo. — Prawo. — Naród. — Państwo. — Trzy czynniki kultury: własność prywatna, różnica stanów i zawodów oraz walka. — Indywidualizm i kolektywizm. — Praca i radość. — Przyszły postęp ludzkości.

Mężczyzna i kobieta.

Pierwszym związkiem społecznym jest połączenie się obojga płci. Jakim ono było pierwotnie, przez jakie przechodziło stadya, nim doszło do dzisiejszego małżeństwa monogamicznego, wnosić o tem nie można ani z życia zwierząt, ani też z obyczajów dzikich ludów współczesnych. Tu i tam panuje tak wielka różnorodność, o której obszernie opowiadają Westermarck i Ziegler, że wszelkie wnioski z faktów zoologii lub etnologii, wypaść muszą z konieczności różnie.

I tak Darwin, Ziegler i Westermarck są zdania, że już pierwotnie między ludźmi istniała stała monogamia, a co zatem idzie rodzina, podobnie jak u niektórych zwierząt; Bachofen i Morgan natomiast, a za nimi Gumplowicz, Bastian, Lippert, Engels i Bebel, przyjmują na początek istnienie zupełnej swobody i luźność pierwotnych stosunków płciowych (*promiscuitas*) a jako drugie stadyum wspólność kobiet ograniczoną do kilku mężczyzn stanowiących grupę¹⁾, nią

¹⁾ Jeżeli Engels wnosi o istnieniu małżeństwa „grupowego” stąd, że dzieci ludu Giliaków nazywają ojcem nietylko prawdziwego ojca, ale i wszystkich jego braci, a dzieci stryjów swych braćmi i siostrami, oraz stąd, że faktycznie każdemu z braci słu-

tłumaczą istnienie prawa macierzyńskiego wobec braku wiadomości o prawdziwych ojcach, oraz istnienie „świętej“ prostytutcy (kult Afrodyty, Astarty itd). Zgodnie z tym punktem widzenia określają pierwotne pożycie gromadne jako życie trzody. Teoria ta podaje w wątpliwość istnienie głęboko tkwiącej w naturze ludzkiej zazdrości płciowej i walki o pewną szczegółowo oznaczoną kobietę (doboru płciowego), istniejącej zarówno u zwierząt, jak i u ludzi pierwotnych, podobnie jak dzisiaj; trzeci wreszcie (np. Eleutheropulos) oświadcza się za istnieniem pierwotnie przejściowej monogamii tj. związku z pewną kobietą, trwającego do czasu odchowania potomstwa.

W każdym razie to jest pewnem, że monogamia stanowi korzystniejszy warunek kulturalnego rozwoju ludzkości i jak słusznie powiada Spencer, większą daje gwarancję utrzymania życia, niż różne rodzaje poligamii.

Prawo macierzyńskie polega na tem, że u wielu ludów pierwotnych pokrewieństwo i „ród“ pierwotnie wszystkich dzieci, później zapewne tylko córek, ocenia się nie według stosunku do ojca, ale według stosunku do matki; po niej dziedziczą one nazwisko i majątek.

Czy ona natomiast wraz ze swym rodem wykonywa

ją prawa małżeńskie wobec wszystkich żon swych braci i sióstr swej żony, to zapomina, że już samo rozróżnienie między „żoną“ a jej siostrami oraz między nią a żonami braci, dowodzi zasadniczego uznania monogamii obok tolerowanej a nie prawnie uznanej poligamii. Ponadto o tym samym ludzie wiadomo, że dzieci nietylko właściwą matkę, ale wszystkie jej siostry nazywają matkami, a przecie nie wynika stąd, by one wszystkie były niemi w istocie. Fakt ten obala w rezultacie cały dowód Engelsa.

nad niemi władzę, (gynaikokracya), jak przypuszcza Bachofen, jest mimo to wątpliwem; władztwo należy w każdym razie do mężczyzny (ojca a po jego śmierci brata). Obok prawa macierzyńskiego lub po niem pojawia się prawo ojcowskie, połączone z prawem do nazwiska i spadku po ojcu; istnieją też rozmaite kombinacye co do dziedziczenia nazwiska, władzy i majątku, stosownie do płci dziecka.

Teorya Darwina nietylko na punkcie pierwotnego stosunku między płciami pozostaje w zgodzie z biblią, ale także o ile przyjmuje pochodzenie od jednej pierwotnej pary ludzkiej. Wstręt do kazirodztwa oraz wywołane niem spostrzeżenie osłabienia fizycznego skutkiem małżeństwa między bliskimi krewnymi, silniejszy pociąg do kobiet obcych, przyrost ludności i spowodowany nim rozdział jednej gromady, pochodzącej od wspólnych przodków na dwie lub więcej wywołały przemianę dotychczasowej endogamii (małżeństwa wewnątrz gromady) na exogamię — może z intencją złamania przewagi kobiet własnego pokolenia — i to w formie bądź przyjaznych starań lub kupna, bądź, później, porywania kobiet z obcej gromady (porwanie Heleny, Sabineek itd.). W pierwszym wypadku następowało zbliżenie się i złączenie gromad w szczepy (*gentes*) następnie w pokolenia (*φρατρίαι*), w drugim przychodziło do wojen, które kończyły się również tworzeniem się większych związków, ale w drodze podboju.

Mowa ludzka.

Pierwszym warunkiem istnienia społeczeństwa, pierwszym między ludźmi łącznikiem psychicznym jest mowa. Z mimiki, jako wyrażenia uczuć i panto-

mimy, jako wyrażenia pojęć (mowy znaków), wyrabia się ona na mowę dźwięków, wspieraną zrazu znakami, obywatelką się następnie bez nich, po utwierdzeniu związku między odpowiednim dźwiękiem a pojęciem.

Wskutek wpływów kultury i przyrody oraz większej wprawy i co zatem idzie, szybkości w mówieniu dźwięki ulegają z czasem zmianom, do czego przyczynia się także wpływ podobnego brzmienia jakoteż podobnego znaczenia wyrazów.

Z drugiej strony znaczenie wyrazów również z biegiem czasu ulega zmianie i w ten sposób powstaje możliwość abstrakcyjnego myślenia.

I szyk zdań podlega ewolucjom. Decyduje tu pierwotnie nie logika, ale następstwo pojęć. Wyrazy budzące największą uwagę, lub wzbudzające najsilniej uczucie idą na początek. Całe zdania jako wyrażające jedno pojęcie istniały zapewne przed poszczególnymi wyrazami, a wyrazy całe przed ich źródł słowami.

W ten sposób rozwój mowy ludzkiej odpowiada rozwojowi myśli — prawidłowość w pierwszej dziedzinie wskazuje na prawidłowość w drugiej i na równoległy z jedną i drugą stopień uspołecznienia danego narodu. Początek mowy dotąd osłonięty jest tajemnicą; według jednych mowa powstać mogła ze śpiewu, co już wypowiedział Humboldt, a po nim Jespersen (*Progress in language* 1894) i to w chwili budzenia się uczuć miłosnych; według Wundta mowa wyprzedziła śpiew, który zjawił się dopiero w towarzystwie rytmicznych ruchów ciała przy pracy, jako naśladowanie odgłosu używanych przez człowieka narzędzi. ¹⁾

¹⁾ Por. klasyczną pracę Büchera : *Arbeit und Rythmus*.

Bez mowy, jak i bez narzędzi nie byłoby wynalazków, naśladownictwa i tradycji.

Wierzenia.

Wyobrażenia swe o świecie zewnętrznym pierwotny człowiek kształtuje według własnych uczuć i namiętności, przypisuje im własne cechy, słowem uosabia je, tworzy o nich mity. Strach i obawa wywołują tu w człowieku pierwsze wyobrażenia, których zgodność ustala mowa ludzka, a odmienność wywołuje czas i rozwój kultury.

Pierwotnie te wyobrażenia mają związek z losem danej jednostki w najbliższej przyszłości, z uczuciami wywołanymi przez śmierć towarzyszy, z wyobrażeniami sennymi.

Występują więc w tem pierwszym stadyum duchy zmarłych lub demony przywiązane do pewnych przedmiotów, np. drzew, miejscowości, przedsięwzięć ludzkich, np. handlu, pracy na roli, żeglugi. Te duchy, czy demony przynoszą szczęście lub nieszczęście, dodają otuchy i nadziei, wywołują strach i obawę. Ten rodzaj wyobrażeń mitologicznych nazywamy animizmem; a jeśli decyzya nad naszym losem mieni się połączoną z pewnym przedmiotem, np. rośliną, kamieniem, dziełem sztuki — fetysyzmem, kult dla zmarłych przodków manizmem, kult zwierząt totemizmem.

Pierwsze kierunki w formie wiary w duchy, w czary, amulety i t. d. dotąd nie zgasły.

Uosobienie grzmotu, błyskawicy, chmur, rzek, gwiazd, dnia i nocy, zimy i lata są dalszem i wyższem stadyum rozwoju mitu. Tu już panuje wiara w bogów, pomyślanych na wzór i podobieństwo lu-

dzkie, tylko wyposażonych w moc nadnaturalną (politeizm). Z czasem te zjawiska przyrody poczytuje się tylko za miejsce zamieszkania bogów lub ich sposoby przemawiania do ludzi.

Pojęcia demonów i duchów schodzą na drugi plan, przymioty ich i władza decyzji o losach ludzkich przechodzą na bogów, wśród których wybija się jedna postać jako najpotężniejsza na czoło, a obok tego powstaje wiara w półbogów, uwita po części ze zmodyfikowanej wiary w demony, po części z wypadków rzeczywiście zaszłych. Pod wpływem filozofów bogom, duchom i demonom coraz bardziej przekazuje się zadania etyczne, aż wreszcie powstaje monoteizm. Wedle odmiennego zdania Waitza (*Anthropologie der Naturvölker*) wiara w jednego Boga istniała z początku kultury przed animizmem i fetyzmem, które poczytuje za objawy degeneracyjne.

Według Steinthala źródłem mitu jest złudzenie zmysłów; gdy np. zachód słońca przypomina krew i wywołuje przez to uosobienie słońca, jako umierającego bohatera. Steinthal więc pomija uczucia i namiętności, jako pierwotne i główne źródło mitu. Według Tardé'a magicznym kluczem do zrozumienia powstania mitów jest naśladownictwo, co atoli nie mogłoby wyjaśnić ani wewnętrznej ich treści ani tem mniej pierwszego ich powstania. Z mitu, będącego pierwotnie wyrazem uzmysłowienia (symbolu) idei religijnych lub zjawisk przyrody, wedle okoliczności zaś tylko naśladowaniem ostatnich — wywodzi się sztuka z poezją na czele, która znów oddziałują wzajemnie na nie.

Podobny wpływ wzajemny istnieje między poezją a potomkiem jej, filozofią, z której znów wywodzą

początek swój poszczególne nauki, przekształcające wzajem i filozofię na naukę im podobną.

Obyczaj.

Do najdawniejszych obyczajów należą uroczystości pogrzebowe i stypy tudzież obchody odprawiane z okazji zmiany pór roku, żniw itd.; pierwsze wskazują na łączność z kultem duchów przodków, drugie na cześć, oddawaną demonom. Łączność ta z czasem bądź się zacieśnia, a skutkiem tego obyczaje tracą cechę przymusową, jaką miały pierwotnie, bądź też w miejsce cech mitologicznych występują etyczno-społeczne. Zmienność obyczajów jest powolna, jeszcze powolniejszą jest zmienność pojęć moralnych, niezmienną jest tylko istotna treść wierzeń.

Obyczaj istnieć może tylko w społeczeństwie, które go przekształca, podczas gdy obyczaj byt społeczeństwa utrwała. Z obyczaju płynie prawo, które znów oddziałuje na obyczaj i społeczeństwo, formując z ostatniego — przy uchyleniu odrębnych praw poszczególnych gromad i szczepów — państwo. Powstałe zapewne w drodze przemocy silniejszej intelektualnie lub wojskowo mniejszości, narzucającej swą wolę słabszej większości z intencją podboju innych gromad lub szczepów — rzadziej w drodze dobrowolnego związku mniejszych szczepów lub państw (np. Unia polsko-litewska, związek Hanny — stworzenie nowoczesnego cesarstwa niemieckiego itd.) — odradza ono prawo, obyczaj i społeczeństwo, przekształca je i przystosowuje dla swoich celów, społeczeństwo czyni spoistszem i zwartszym, podporządkowując klasy społeczne wspólnemu celowi państwowemu, prawo udziela sankcyi przy-

musu, obyczaj nagina i właściwie wskazuje mu granice.

Nadzwyczajna zgodność mytów i obyczajów, pojęć o świecie, Bogu i człowieku oraz podobieństwo języków u różnych i dalekich ludów obok różnicy ras wyradza u etnologów hipotezę o „duchu narodów“ („Völkergedanke“ Adolfa Bastiana), popartą faktem, że wiele mytów i obyczajów jest tak ściśle związanych z ogólnymi warunkami przyrodniczymi i kulturalnymi, że powstać mogłyby nawet w razie przyjęcia hipotezy poligenizmu a jak przeciwnicy jej twierdzą, przyjęcie wspólnego pochodzenia ludzkości uważać należy wobec tych warunków nawet za bardzo prawdopodobne.

U historyków natomiast na podstawie owej zgodności powstaje hipoteza o pierwotnie wspólnym języku, mycie, obyczaju oraz o wędrówce ludów i idei i jednolitem pochodzeniu ludzkości. Dawniejszość kultury poszczególnych krajów, dowiedziona wędrówka bajek i legend, wskazywały tu lub ówdzie na dotąd poszukiwaną kolebkę ludzkości. Badania sanskrytu wskazały na Indye wschodnie, rezultaty egiptologii na Egipt, postępy assyriologii w XX. wieku na Babylon. Prawdą jest, że i motywy i obyczaje podobne powstały u różnych narodów bądź w drodze naśladowania bądź też niezależnie od niego, wobec tego, że uczucia i namiętności, wpływające na fantazyę ludzką, bywają identyczne u ludzi wszystkich stref i krajów.

Gospodarstwo.

Gospodarstwo określić można jako ogół czynności, zmierzających do zaspokojenia materyalnych

potrzeb ludzkich. Normalną, acz nie wyłączną pobudką działania jest tu interes własny. Sposobem zaspokojenia tych potrzeb jest bądź zabór rzeczy niemych (np. zwierzyzny w lesie, owoców dziko rosnących), bądź praca własna — może nim być atoli i wyzysk cudzej pracy. Własność prywatna, utrwalona prawem spadkowym, którą możnaby tu określić jako kapitał, jest dalszem samoistnem źródłem zaspokojenia potrzeb życiowych. Ze wzrostem i różniczkowaniem potrzeb powstaje i coraz powiększa się podział pracy, który z czasem staje się główną dźwignią gospodarstwa. Rzeczy służące do zaspokojenia potrzeb ludzkich mają pierwotnie tylko tę wartość, jaką im daje użytek, który przynoszą. Wartość użytkowa jest tedy wartością historycznie najwcześniejszą. Dopiero z nastaniem pieniądza, jako środka zamiany przybywa drugi rodzaj wartości, zamienna. Na ustalenie wartości wpływają bądź wyłożone na stworzenie danego przedmiotu koszta, bądź najmniejszy użytek, do którego może on posłużyć. Ocena wartości wedle korzyści społecznej lub wedle sumy pracy zużytej na stworzenie danego przedmiotu, może być najbardziej osiągnięcia godnym postulatem, nie odpowiada jednak rzeczywistości. Wzmagający się popyt, (poszukiwanie) za przedmiotami, służącymi do zaspokojenia potrzeb, wywołał tworzenie ich (produkcję) na zapas, ta zaś musiała pociągnąć za sobą podaż (ofiarowanie). Stosunek podaży do popytu wyłączenie ustalał cenę.

Przedmioty służące do zaspokojenia potrzeb ludzkich mogą mieć zasadniczo wartość użytkową o tyle tylko, o ile znajdują się we władaniu tych, którzy ich potrzebują. Dalszem więc stadyum rozwoju

gospodarstwa bezpośrednio po produkcji byłby rozdział tych przedmiotów między wszystkich potrzebujących. Faktycznie rozdział ten następuje tylko pomiędzy tych, którzy rozporządzają pieniądzem, jako środkiem zamiany i tylko w granicach przeznaczenia tych pieniędzy na powyższy cel. Stąd z jednej strony hiperprodukcja i kryzysy gospodarcze, z drugiej groźba rewolucji socjalnej. Ze stanowiska gospodarczego najważniejszą jest kwestya dostosowania rozmiarów produkcji do granic możliwości pozbycia jej wytworów; ze stanowiska porządku społecznego i etyki kwestya zabezpieczenia każdemu człowiekowi minimum egzystencji pod warunkiem pracy zdrowych wraz z udzieleniem opieki niezdolnym do pracy z jakichbądź powodów.

Ekonomia klasyczna i matematyczna wysnuwała swoje „prawa“ wychodząc z trzech niezgodnych z prawdą przesłanek: 1) wyłącznego panowania interesu własnego w dziedzinie gospodarczej, 2) doskonałego zrozumienia tego interesu i to u każdej jednostki w równej mierze, 3) błędnego przyjęcia, że nie istnieją w świecie realnym żadne ograniczenia ani przywileje.

Oczywiście ani jedno z odkrytych tą drogą „praw“ nie sprawdziło się w rzeczywistości. Zamiast tedy zrozumieć, że prawa te faktycznie nie istnieją i że metoda abstrakcyjna i indywidualno-psychologiczna nie prowadzi do celu, ekonomiści tego kierunku tłumaczyli niezgodność swych praw z rzeczywistością, błędami — prawodawstwa ograniczającego np. swobodną konkurencyę a) między jednostkami przez udzielenie bodaj częściowej opieki robotnikowi; b) między państwami przez wprowadzenie

ceł ochronnych. Swobodna walka o byt wszystkich, gra sił przyrody bez mieszania się państwa (*laisser faire, laisser aller*) a rezultat i dla robotnika będzie najlepszy. Oto pamiętne argumenty z angielskiej Izby gmin w pierwszej połowie XIX. wieku.

Podobne argumenty w obronie wolności handlu (*free trade*) a przeciw choćby związkowi celnemu z koloniami słyhać dotąd w Izbie lordów i wśród torysowskich wyborców.

W przeciwieństwie do ekonomii klasycznej wysnuwa ekonomia współczesna, t. zw. historyczna prawa rozwoju gospodarstwa z rzeczywistych stosunków w przeszłości i terażniejszości przy pomocy historii gospodarczej oraz z cyfrowego ich ujęcia przy pomocy demografii. W ten sposób usiłuje ustalić historię rozwoju form gospodarstwa (domowego, miejskiego i narodowego), dziedzin gospodarstwa (rolnictwa, przemysłu, handlu i t. d.), a odmienność przejść między poszczególnymi formami u różnych narodów pragnie wytłumaczyć przy pomocy psychologii narodów i etnologii.

Prawo.

Zasady ustalające stosunki między ludźmi określamy jako prawo; powstaje ono wraz ze społeczeństwem, dlatego nie można mówić o prawie natury w rozumieniu prawa istniejącego przed społeczeństwem, a więc w epoce — zresztą dla nas zgoła niezrozumiałej — zupełnej samotności jednostek ludzkich. Przyjmując prawo natury nie jako źródło ale jako cel rozwoju prawa, wcielający się kolejno w każdorazowym prawie pozytywnym, stanęlibyśmy poza rozwojem samego prawa oraz na stanowisku

ideowego bodaj istnienia prawa, o którym powinniśmy dowiedzieć się z jego historycznego rozwoju.

Zwolennicy obu tych poglądów (prawa natury i istnienia prawa tylko w obrębie społeczeństwa) przyjmują konsekwentnie założenie państwa w drodze porozumienia jednostek (*contrat social*) w kierunku ułożenia pożycia wspólnego celem urzeczywistnienia za jego pomocą idei sprawiedliwości (Grotius, Locke, Rousseau).

Poczytując wreszcie w ślad za Arystotelesem (*εἶναι κοινὸν δίκαιον*: to co według poczucia naturalnego prawem być powinno), Rzymianami i św. Tomaszem z Akwinu a z współczesnych Stammlera prawo natury tylko za zasadę, której pozytywne prawo winno się upodobnić i do niej się dostosować, jeżeli ma być uważane za „prawdziwe prawo“ (*das richtige Recht*), wyłącza się prawo z koniecznego związku ze stosunkami gospodarczymi i normuje zasady aprioryczne, które właśnie dlatego, że rzekomo powinneby obowiązywać wszystkich, faktycznie nie mają bezwzględnie obowiązującej wartości dla społeczeństw żyjących i historycznie stworzonych. Atoli wszystkie te objekeye dowodzą: nie, że prawa natury wogóle nie ma, lecz jedynie wskazują na możliwość, że może ono mieć byt niezależny od gospodarczych podstaw. Gumplowicz przyjmuje w miejsce prawa natury istnienie i d e i prawnych, których treścią są nowe prawa i nowe obowiązki ¹⁾). Według niego klasy panujące, nie chcąc oprzeć władzy swej na przemocy, stworzyły prawo. Odwrotną stroną prawa jest atoli obowiązek rządzących, stanowiący zawiązek prawa rządzonych.

¹⁾ System der Sociologie 2. wydanie 1905. str. 249. i nast.

Ponadto w każdym prawie mieści się idea przewodnia stworzona przez klasy panujące, przekuwana na broń przez rządy. Władza tych idei nad ludźmi polega na długoletnim panowaniu prawa i poźyciu wśród niego w społeczeństwie, skutkiem czego idea prawa staje się człowiekowi „wrodzoną” i nim zarządza. Klasa średnia w imię tych idei rozpoczęła walkę w obronie swojej i klas najbardziej upośledzonych przeciw panującym, uzyskała dla siebie równouprawnienie z nimi, ale z konieczności coś z tych praw oddać musiała i tym, w których obronie rzekomo walczyła; wskazała im zarazem drogę i uświadomiła idee, których konsekwencja i te warstwy najuboższe z kolei poprowadzi do walki i posłuży im za hasło bojowe. Ale Gumplowicz idzie jeszcze dalej, bo odrzucając jako fałszywe hasła wolności i równości, wskazuje cezaryzm i reakcję jako zamknięcie koła historii. Pomijając ostatnią perspektywę, pozostaje w każdym razie niewyjaśnionem, dla czego klasy panujące miałyby tworzyć prawo, zamiast dogodniejszej dla siebie przemocy, nade wszystko zaś, skąd się biorą owe idee w prawie tkwiące, jeśli nie z tego apriorycznego zbioru pojęć o tem, jakim powinno być wszelkie prawo, zbioru określonego bądź jako prawo natury, bądź jako etyka?

Gumplowicz więc pośrednio potwierdza i istnienie praw przyrody i jego pozagospodarczy punkt wyjścia, jakkolwiek kategorycznie oświadcza się przeciw istnieniu prawa przyrody¹⁾.

Prawo pozytywne, czyli rzeczywiste, istniejące

¹⁾ l. c. str. 303. por. także l. c. 311.

obok prawa przyrody, a właściwie tylko samo wi-
doczne dla ogółu, było pierwotnie prawem kapłań-
skim; kapłani mieli pierwotnie pełną władzę sądo-
wniczą (np. u Żydów) potem częściowo, a wreszcie
zupełnie oddali ją świeckim, sobie zaś zatrzymali tylko
w niektórych wyznaniach część szczupłą tej władzy
(np. w świecie katolickim sądownictwo w sprawie
unieważnienia małżeństw).

Historyczny rozwój prawa pozytywnego rozpo-
czął się od rozstrzygnięć w poszczególnych wypa-
dkach, a więc od wykonywania władzy sędziowskiej.
W ten sposób drogą zwyczaju ustalały się pewne
zasady, tworzące prawo zwyczajowe. Trzecim sta-
dyum rozwoju stały się normy ustawowe, stałe i sto-
sowane w każdym analogicznym wypadku, przyczem
wobec niemożności przewidywania wszystkich wy-
padków, nadal źródłem prawa obok przepisu ustawy
pozostało rozstrzygnięcie sądowe.

Prawo jest wyrazem i normą władania, zawiera
więc w sobie i przyjmuje jako konieczną przesłankę
nierówność między ludźmi a jako sankcję przymus
i karę. Nierówność ta nie wyłącza jednak możliwości
takiego stosunku, któryby opierał się na dobrowol-
nej, na wzajemnym interesie opartej umowie —
zgoła odrębnej od pierwotnego *contrat social* —
stosunku, któryby każdej grupie współczesnej zape-
wniał pewien zakres władzy. W takim zaś razie
i prawo jako refleks tego stosunku przybiera od-
powiednio zmienioną cechę (kontraktualizm). Prawo
jest wypadkową idei apriorycznych o tem, jakim
prawo być powinno (prawa przyrody; treści pra-
wa) oraz rzeczywistych stosunków, które dają owym
ideom formę i zakreślają granice ich urzeczywistnienia.

Naród ¹⁾.

Najpotężniejszą i najzwartszą grupą społeczną jest naród. Powstały z połączenia się różnych pokoleń dla wspólnej obrony przed nieprzyjacielem lub wspólnej wojny zaczepnej, w ciągu wieków stworzył zastęp ludzi, złączonych mową, obyczajem i tradycją, a najczęściej także wiarą, prawem i ziemią, przedstawiających bądź wskutek wspólności pochodzenia, bądź też dzięki chęci i możliwości przystosowania się pewną sumę odrębnych właściwości, dających się określić jako charakter narodowy.

a) *Mowa*. Niektórzy wskazują na Szwajcaryę na dowód, że może wytworzyć się naród mimo braku wspólnego języka (Höfding). Najlepiej dowodzą przeciwieństwa tego Austria lub Węgry. Oba te państwa są wielojęzyczne, a jednak żaden Polak, Czech, Słoweniec nie powie, że jest Austryakiem, żaden Rusin, Kroat lub Serb nie nazwie się Węgrem. W Szwajcaryi tylko dlatego jest inaczej, bo siły grawitacyjne odłamów narodu niemieckiego, francuskiego i włoskiego, żyjących w tem państwie, ku niezależnym i potężnym państwom zagranicznym odnośnych narodowości znajdują przeciwwagę w przeświadczeniu, że neutralność polityczna i lepsze ustawodawstwo zabezpieczają wszechstronny i szczęśliwy rozwój, co w mniejszej chyba mierze byłoby możliwe pod rządami owych państw militarnych i przeciążo-

¹⁾ Z lit. polskiej ostatnich lat o tym przedmiocie wymieniam: Limanowski *Bol. Naród a państwo*, Kraków 1906; Joachim Bartoszewicza: „Co to jest naród?” (*Ateneum Polskie*, sierpień i wrzesień 1908). Milewskiego: „Zagadnienie narodowej polityki”, Lwów, 1909. rozdz. IV. p. t. *Istota narodu* 101—169. Leop. Caro *Istota narodowości* (*Ateneum kapłańskie* czerwiec 1912).

nych miliardami długów. Wspólność, która powstaje tą drogą, jest tylko wspólnością interesu, daleką bardzo od poczucia narodowego. Tam, gdzie natomiast w grę wchodzi łączniki ideowe, Zurych i Berno grawitują ku Niemcom, Genewa, Lozanna i Fryburg ku Francji, kanton Tessyński ku Włochom i t. d. Polska z Litwą stanowiły jedno państwo, ale lud włościański tych państw nigdy nie tworzył jednego narodu.

b) *Wiara*. Rozdział Niemców na katolików i protestantów wywołał wojnę 30-letnią, która spustoszyła państwo a nie stanął na przeszkodzie powstaniu Rzeszy Niemieckiej tylko dlatego, że przyszło ono do skutku w Wersalu w wiekopomnej dla Niemców chwili (10. maja 1871.) po zupełnem złamaniu Francji oraz z powodu rozpowszechniającego się w naszych czasach indyferentyzmu religijnego. Dziś przede wszystkim próżność oraz interes narodowy i ekonomiczny kojarzą zachód i południe Niemiec ze wschodem, a pomaga w tem wzmagająca się bezwyznaniowość. Mimo to wszystko rozłam między katolikami a ewangelikami w Niemczech jest dotąd tak znaczny, że ewentualne apetyty pruskie na dalsze państwa związkowe (np. Bawaryę) mogłyby doprowadzić nawet do zupełnego rozbicia Rzeszy. Rozumie to dobrze rząd niemiecki i dlatego dążył oddawna do wciągnięcia centrum w skład większości parlamentarnej. Wreszcie brak jedności religijnej zastępuje w Niemczech wspólność ziemi i prawa.

Rosya na zasadzie wspólności religijnej obok plebiennej przyznaje sobie misję „oswobodzenia“ Słowian południowych.

Żydowska narodowość łączy się najściślej z wia-

rażą — obojętność religijna pociąga za sobą u Żydów kosmopolityzm lub asymilację z narodowością, wśród której żyją. Syonizm wyrósł w oczach naszych na wspaniałem i podziwu godnym odnowieniu życia religijnego i przyszłość jego jest z tem odnowieniem nierozzerwalnie związana. Może on być dla narodu naszego niedogodnym, a nawet wrogim, ale jeśli jest więcej niż modą, lecz aktem twórczego zapału, to rozkwit życia religijnego i budzenie się w naszych oczach dawno uspiętej narodowości, nie może nie obudzić w nas uszanowania.

Istnienie szczupłego grona Polaków protestantów i Żydów nie dowodzi również, jakoby czynnik religijny nie był nieodzowny dla utworzenia narodowości, szczupłe zresztą te grona nie wywierają żadnego wpływu na ukształtowanie się odrębności polskiej i stosunek nasz do innych narodów. Te grona przyjęły tradycję polską i z nią się żyły, a ta tradycja jeśli nie wyłącznie, to z pewnością w przeważnej części była i jest dotąd katolicką.

c) *Obyczaj i odrębna kultura rodzima* powstają wśród odrębnych grup narodowych jako rezultat współczesnych losów i wspólnej pracy pokoleń. Jeżeli te wspólne losy rozwijały się w przeszłości w państwie niezależnym, tradycja ta jest zarazem tradycją przeszłości państwowej i dalszem przeżywaniem i snuciem jej wielkich i podniosłych chwil. Przywiązanie do obyczaju narodowego i narodowej tradycji stanowi część składową świadomości narodowej. Piękny przykład w tym kierunku daje nam Anglia. Wielki patriotyzm dla rodzimego obyczaju idzie tam ręką w rękę z gorącym acz nierozlewnym w słowach patryotyzmem. Nigdy nie grasowało tam zamięłowanie oby-

czaju francuskiego w tym stopniu, jak u nas, dumny syn Albionu nadto wysoko ceni kulturę własną, by ją jakąkolwiek inną chciał zastąpić. Przed potęgą tradycyi korzą się nawet mocarze i tyrani. Żaden bez koniecznej potrzeby nie odważy się jej prowokować, każdy owszem rad się do niej stosuje.

Ogólne uwagi. Gdy naród straci jeden z powyższych trzech łączników stwierdzonych w głębokiej „Psychologii narodów“ Wundta: mowę, wiarę lub tradycję, traci swoją odrębność, czyli asymiluje się z innym. Gdyby Rosyanie i Prusacy byli katolikami, praca wynarodowienia naszego ludu szłaby z pewnością w o wiele rańniejszym tempie. Tylko dzięki odrębnej wierze, językowi i tradycyi, wychodźcy, a w szczególności sezonowi robotnicy polscy tak długo opierają się wynarodowieniu. Upatrując w wierze doniosły czynnik utrzymania odrębności narodowości naszej, i nájradykałniejszych przekonań Polacy nie powinni jej podkopywać — bez względu na osobiste swoje poglądy.

d) *Ziemia* i e) *prawo*. Ziemia jest niewątpliwie dalszym dużym łącznikiem. Zachodzi dziś niebezpieczeństwo, by naród pierwotnie rolniczy, jak nasz, przywiązany, jak mało który do swej ziemi, nie stał się skutkiem masowej emigracyi narodem koczowniczym, jak żydowski. Dziś już Polacy na obu półkulach wraz z Chińczykami, Hindusami, Murzynami i Włochami najniższe spełniają funkcyę. W narodzie bez ziemi własnej, powstaje gorycz i żal. Dlatego złą świadczą nam usługę ci, którzyby polskiego robotnika zaprządz chcieli do pracy sezonowej w dalekiej Argentynie lub przy budowie kolei w Brazylii i każą mu w tym celu odbywać podróż miesięczną w każdą

stronę w strasznym międzypokładzie dla zdobycia marnego zarobku. Że bez ziemi acz z trudem można utrzymać odrębność swej narodowości, dowodzi naród żydowski, u którego za to silnym łącznikiem jest prawo, złożone w księgach talmudycznych i stosowane dotąd przez sędziów rabinów. Że atoli i ten łącznik nie jest nieodzowny, dowodzi naród polski, żyjący mimo trzech odrębnych prawodawstw, którym podlega, tudzież mimo różnorodnych interesów gospodarczych każdej z trzech dzielnic. Wspólność prawa i rządu nie tworzy z nas części „narodu austriackiego“, który zresztą wogóle nie istnieje, bo mamy swój język, swoją przeszłość, swoje środowisko, swoje obyczaje i tradycje. Słusznie dlatego mówi René Worms, że Austria nie jest narodem ale zbiorem społeczeństw, posiadających jedynie czasową, polityczną i sztuczną jedność. Stąd twierdzenie o jednolitości polityki polskiej z austriacką, może mieć wartość również tylko sztuczną i czasową, a już o żadnym wyrzeczeniu się naszej narodowej odrębności na rzecz Austrii, czy też któregośkolwiek innego państwa bądź to bez „zastrzeżeń“, bądź choćby z jakimkolwiek zastrzeżeniami, zasadniczo mowy być nie może.

f) *Wspólność pochodzenia* (rasa) ma duże znaczenie z tego przedewszystkiem względu, że bywa najpewniejszą, choć nie bezwarunkowo konieczną rękojmią jednolitości obyczaju i tradycji narodowej. Dowodzi tego np. opinia publiczna Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, poczytująca oba narody często właściwie za jeden, mimo ironii John Bulla wobec parweniuszostwa Uncle Sama i apetytu ostatniego na Kanadę. To też marzenia Niemiec o soju-

szu ze Stanami przeciw Anglii może znalazły poparcie u licznych, niezasymilowanych dotąd Niemców, zamieszkujących Stany, ale u przeważającej większości mieszkańców Stanów obudziły gwałtowną opozycję. Z drugiej strony przymieszka krwi germańskiej u Włochów północnych, a greckiej, normandzkiej i semickiej u Włochów południowych stworzyła głęboki przedział między jednymi a drugimi. Podobnie wyłumaczyć się da odrębność np. Katalończyków i Basków w Hiszpanii, obudzenie się ludu polskiego na Górnym Szląsku i zmartwychwstanie Celtów w XIX. wieku. „Krew jest silniejsza, niż woda“.

g) *Asymilacya*. Z drugiej jednak strony wpływ otoczenia i wychowania, słowem całe milieu, spotęgowane długoletniem osiedleniem się na tej samej ziemi, a przeto wspólnemi wpływami przyrody, losów politycznych itd., może u jednostek skutecznie przeciwważyć odrębność rasy. Stwierdzić to można np. na patryotach różnych narodów europejskich żydowskiego pochodzenia np. Julianie Klacze u nas, lordzie Beaconsfieldzie w Anglii, Franciszku Julianie Stahlu, Ludwiku Börnem i wielu innych w Niemczech. Czy podobna asymilacya całych narodów jest możliwa, wydać się musi wątpliwem. Wprawdzie z epoki wędrówki ludów wiemy o licznych narodach dziś już nie istniejących, a więc zapewne zasymilowanych. Ale i pomiędzy niemi są takie, jak np. Celtowie, które w naszych czasach doczekały się cudownego niemal zmartwychpowstania. Że asymilacya rzadko chyba sięga do głębi duszy narodów (jak np. na Łużycach, na Pomorzu itd.), o tem przekonało nas również odrodzenie się narodowości polskiej na Górnym Szląsku, budzenie się prądów narodowoscio-

wych na Litwie i Rusi. Asymilacya narodów pozbawionych ziemi i przebywających na obcej, powinnyaby mieć o wiele większe szanse niż takich, które żyją i nadal na ziemi własnej.

Istnieją dwie metody wynarodowienia:

a) przemoc, środek nawet ze stanowiska wytkniętego celu najbłędniejszy, bo zupełnie bezskuteczny, wywołujący jako konieczną reakcyę wzmożenie się uczuć narodowych.

b) łagodność połączona bądź z poważnieniem poszczególnych stanów i klas danej narodowości między sobą (*divide et impera* Rzymian), bądź zadowalniająca się jednolitością państwową na zewnątrz, a przytem przyznająca szeroką autonomię językowi, wierze, tradycyi i prawu podbitego narodu (metoda angielska w Transwalu wobec Holendrów, w Kanadzie wobec Francuzów, austriacka wobec narodów słowiańskich).

Szerzenie oświaty i uświadomienie narodowe wśród najszerzych warstw jest jedynym środkiem wobec wynarodowienia, stwarza bowiem ogromny zastęp nowych sadzonek w wielkim lesie narodu tak, że wobec milionów nasion nowych drzew, wytępienie przyszłego lasu, chyba w drodze podpalenia go byłoby możliwe. A że wówczas podpalacze mogliby sami życie stracić w takim pożarze, więc się ostatecznego tego środka nie chwytają.

Zresztą dziś wykonanie rady Macchiavelle'go w „Księciu“, zalecającego w takim razie wprost mord masowy, nie da się prawie pomyśleć; w każdym wypadku wobec bądź co bądź istniejącej możliwości atyllońskiego atawizmu i histerycznych ataków nienawiści w rodzaju „Polenkoller“ uświadomienie wszy-

stkich członków danego narodu w kierunku obowiązków wobec niego na nich ciężących najskuteczniej zabezpiecza nieśmiertelność narodu.

Naturalnym łącznikiem między członkami jednego narodu jest państwo. Naród pozbawiony państwa stworzyć sobie musi łączniki sztuczne. Najważniejszym narodowym zadaniem polskim nie jest obecnie bynajmniej walka polityczna stronnictw w którejkolwiek z trzech dzielnic, ale wyszukanie i utwierdzenie łączności tych dzielnic pomiędzy sobą. Tak samo szkodzą swojej narodowości Rusini, zużywając najlepsze swe siły na negatywną walkę z Polakami w Galicyi, a zaniedbując rzecz dla siebie najważniejszą a pozytywną, której powinni poświęcić wszystkie swe siły: uświadomienie i wzmocnienie łączności z Rusinami, zamieszkałymi w południowej Rosyi, razem z którymi reprezentują poważną pod względem liczby i zajmowanej przestrzeni narodowość, mogącą odegrać wybitną rolę w dziejach Europy.

Najskuteczniejszą metodą koncentracji między członkami jednego narodu była dawniej wojna — dziś może nią być zagarnięcie coraz dalszych zakresów samodzielności prawnej i gospodarczej, np. zdobycie dla autonomii krajowej nowych pól i dziedzin działania, a dla jednostek wchodzących w skład narodu, nowych gałęzi przemysłu i handlu, które dotąd były w rękach obcych.

Państwo.

Zdaniem Arystotelesa, zadaniem państwa jest wyrównanie nierówności i niesprawiedliwości społecznych, wynikłych ze sprzeczności interesów jednostek. Wobec tego jest obowiązkiem tychże zupełnie podanie się interesom ogółu.

Historia uczy, że teoria *contrat social* Rousseau'a jako pierwotnej przyczyny powstania państwa nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Teoria ta czysto indywidualistyczna i mająca na względzie li jednostki, w skład państwa wchodzące, znajduje dotąd zastosowanie w formie analogii z towarzystwami, spółkami etc., których przełożenstwo, reprezentacje członków, zarząd funduszami itd., przypominają podobne instytucje w państwie. Nie należy jednak metody tej posuwać aż do pomijania istniejących doniosłych różnic, ani też nie zapominać, że nie mówi ona nic o powstaniu państwa i jedynie objaśnia stan istniejący. Faktycznie nigdzie na początku państwa nie było dobrowolnej umowy między jego obywatelami. Natomiast np. powstanie przepisów prawa rzymskiego niejednokrotnie następowało za zgodą współobywateli. Nie jest również prawdopodobną, a przynajmniej nie da się zastosować do wszystkich narodów druga hipoteza: powstania państwa w drodze rozszerzenia na coraz szersze koła władzy ojcowskiej (patryarchat), wedle innych wyposażonej w prawa zwierzchnicze wskutek władania ziemią (patrymonizm) (Mommsen, Schmoller). Tę pokojową teorię określiłbym jako biologiczną, lub teorię agregatu społecznego ze względu na to, że przypomina tworzenie się ciał zbiorowych w świecie zwierzęcym (np. siphonophorów, koralu).

Niekiedy początkiem państwa jest przemoc bądź w ten sposób, że grupy słabsze łączą się dla obrony przed przemocą, bądź też w inny, że silniejsze nie dopuszczając do porozumienia zawładną słabszemi i łączą je, ale pod własnym berłem (Hobbes, Spinoza, Gumpłowicz). Na oba sposoby powstania państwa

dosyć jest przykładów w dziejach. Za współistnieniem obu tych źródeł powstania: wojennym i pokojowym oświadczył się np. Giddings. Schäffle i Spencer są zdania, że źródłem powstania państwa jest intencja utrzymania na wodzy przeciwieństw klasowych, więc przeciwieństw, które owszem w państwie uzewnętrzniają się bardzo silnie a czasem dopiero w niem i przez nie bardziej się uświadamiają!

Z kwestyą celu powstania państwa pokrewną jest kwestya dotycząca celu społeczeństwa. Chociażby udało się nam wykryć w dziejach narodów pewne tendencje i kierunki, nie uprawniałoby nas to jeszcze do dopatrzenia się w nich celu z góry wytkniętego, o ile przekonalibyśmy się, że kierunki owe przedstawiają się jako rezultaty każdorazowych materialnych i duchowych przyczyn, a byłyby oczywiście inne, gdyby te przyczyny, lub niektóre z nich uległy zmianom. Pozatem kwestya o celu społeczeństwa jest natury częścią teologiczną częścią metafizyczną i dlatego leży poza zakresem naszej nauki. Z tem zastrzeżeniem przytoczyć można, że rozmaici badacze uznawali za cel społeczeństwa: ochronę prawną, wzrost produkcji (!), możność swobodnego rozwoju i spełnienia wszystkich zadań życiowych przez jednostki, utworzenie związku wolnych ludzi, cywilizację, rozwój rozumu, doskonalenie się moralne, lub wreszcie połączenie wszystkich narodów w jedną wielką rodzinę. W każdym z tych wypadków subiektywne swe ideały badacze uznawali za obiektywne cele.

Powstaje również pytanie, co pierwiej istniało: prawo czy społeczeństwo; czy ustrój gospodarczy zrodził prawo, czy też nie mógłby zgoła zaistnieć,

gdyby nie było przedtem prawnych warunków jego powstania. Niewyjaśnionem jest dotąd również naukowo, skąd pochodzi ta nadzwyczajna, a dla rodzaju ludzkiego tak pożądana celowość rozwoju ludzkiego, czy ona tkwi w samym organizmie ludzkim, a w szczególności w przymiocie przystosowania i jak wytłumaczyć to jej istnienie, czy jest ona cechą duchową, zrozumiałą na tle paralelizmu psychofizycznego, czy też wreszcie przymiotem transcendentalnym. Odpowiedź na te pytania w każdym razie nie należy do socjologii i metodą jej właściwą nie może być zdobytą.

Czynniki kultury.

Trzy są czynniki, które wywołując coraz większą dyfferencyację (zrózniczkowanie) dopomogły do stworzenia dotychczasowej kultury. Są nimi: własność prywatna, podział ludzi na stany, zawody i klasy oraz walka między ludźmi o władzę i majątek.

Własność prywatna.

Pierwotnie własność prywatna ograniczała się do broni, ozdób, łodzi, namiotów, zwierząt domowych itd. Co do nieruchomości istniało pierwotnie wspólne używanie ziemi przez całą gromadę. Prywatna własność na nieruchomościach powstała dopiero wskutek przewagi klas panujących i zyskania sobie sił roboczych do uprawy ziemi pomiędzy opanowanymi oraz celem organizacyi obrony owoców ich pracy przed zawładnięciem ze strony osób trzecich. Jeżeli pierwotnie istniało wspólne władanie ziemią, to pierwszy podbój i podział łupem między zwycięzcami stworzył własność prywatną, a z nią nierówność majątkową

i niewolnictwo, lub przynajmniej zależność (poddaństwo) podbitych. Własność prywatna na pewnym skrawku ziemi powstać mogła również przez postawienie na niej domu lub wzięcie go pod uprawę, zawsze jednak w takim razie własność, która powstała w drodze okupacji nie sięgała rozmiarami poza przestrzeń obrobioną lub zabudowaną przez pracę jednostki. Nabyta w ten sposób własność zależała od dalszego obrobienia gruntu — zaniechanie tej czynności pociągało za sobą utratę nabytej własności na rzecz pokolenia lub u innych szczepów na rzecz wodza, któremu służyła własność zwierzchnicza. Pozostałości współwłasności co do lasów i pastwisk znane są w Szwajcaryi jako „Allmende“.

Jeżeli gminy upominają się jeszcze teraz o udział w lasach i pastwiskach, to opiera się to żądanie na tradycji długich wieków.

Wraz z powstaniem własności prywatnej powstała poraz pierwszy kwestya społeczna a zarazem możność rozwoju umysłowego i materialnego ludzkości, zależnego od zwolnienia pewnej części ludzi od obowiązku zaopatrywania się własnym trudem w środki zaspokojenia życiowych potrzeb.

Nie ma państwa bez nierówności władzy i majątku. Ona to przez słabszych uznana, przez silniejszych obwarowana przepisami prawnymi i surową ich sankcją, przemienia się w ten sposób w porządek prawny.

O ile własność prywatna była pierwotnie czynnikiem kultury, o tyle od chwili rozbicia wszelkich grup społecznych na obce sobie indywidua i wszechwładnego zapanowania egoizmu gospodarczego, jako naczelnej między niemi zasady doprowadziła do nie-

naturalnego gromadzenia się olbrzymich funduszków w rękach niewielu jednostek, a tym sposobem z nierówności majątkowej powstał niedostatek większości, obok szalonych bogactw mniejszości, która wzbogaciła się nieprawym sposobem, umiała z całym okrucieństwem dać biednym przez usta Malthusa cyniczną radę nierozmnażania się. Własność prywatna stała się w tych swoich wybrykach czynnikiem antykulturalnym i antyspołecznym.

Prawo spadkowe łączy się ściśle z własnością prywatną. Dawało ono dawniej pierwszeństwo najstarszemu synowi, potem wogóle synom przed córkami (dotąd utrzymała się ta różnica przy fideikomisach, dalej np. w prawie spadkowym krajów zabranych w Rosji). Indywidualistyczne prawo spadkowe, panujące dziś przeważnie, doprowadza do rozbicia majątku ruchomego zarówno jak nieruchomego a tem samem do zwiększonego obrotu dóbr. Różnice majątkowe wywołane nowoczesnym sposobem zarobkowania są mimo to wielkie. Prawo spadkowe dopuszcza przez ustanowienie zachowku, t. j. połowy części ustawowej oraz w drodze względnego szacowania majątku spadkowego, możliwość pozostawienia testamentarnie upatrzonemu głównemu dziedzicowi większej części majątku. Indywidualistyczne prawo spadkowe nie nadaje się zupełnie do nieruchomości. Utrzymanie jednego z synów na gospodarstwie z obowiązkiem minimalnych spłat dla rodzeństwa dawało możliwość wytworzenia się silnego stanu chłopskiego, podczas gdy rezultatem dzisiejszego prawa jest ciągle rozdrobnienie własności ziemskiej. Nawet jeżeli na podstawie testamentu lub ewentualnie z ustawy jeden z synów obejmuje gospodarstwo, staje się on

tak obciążonym skutkiem obowiązkowych spłat ro-
dzinnych, że jest tylko nominalnym właścicielem,
a większą część dochodów pobierają z gruntu ci, któ-
rzy na gruncie nie pracują, co jest sprzeczne z cha-
rakterem i pierwotną cechą wszelkiej prywatnej wła-
sności gruntowej.

Stany, zawody i klasy.

Najdawniejszą różnicę między ludźmi tworzył
wiek: przypominamy poszanowanie dla Nestora
w Iliadzie. Wiara w duchy spowodowała drugą róż-
nicę między czarownikami, później kapłanami, a ogó-
łem ludności świeckiej. Pośród ostatniej wyróżnia się
już w samych początkach stan wojowników. Powstają
z czasem różne stany ludności, u większej części na-
rodów dziedziczne (Egipt, Indye, u Żydów pokolenie
kapłanów i lewitów, w średnich wiekach rycerstwo,
szlachta), wszakże później zasilane wskutek możności
dostania się i „plebejuszów“ a nawet ludzi innej rasy
do wyższego stanu. Mam tu na myśli np. uszlachce-
nie neofitów żydowskich w statucie litewskim.

Ta dziedziczność władzy oraz zakaz zawierania
małżeństw poza swoim stanem, wreszcie majątkowe
prawo spadkowe stanowiące uzupełnienie fizyologi-
cznego prawa dziedziczności utrwaliły przy współdzia-
le przystosowania pewne cechy u klasy rządzącej, tu-
dzież nierówność władzy i majątku, będącą zrazu tylko
wyrazem pierwotnej już fizycznej i duchowej różnicy
między jednostkami. Dziś pierwsze dwie różnice od-
padły, lub przynajmniej straciły na znaczeniu, (dzie-
dziczność władzy i zakaz „mezaliansów“), pozostało
jedynie prawo spadkowe, to też najwplywowszą dziś
klasą społeczną nie jest klasa szlachecka jako taka,

ale klasy wielkich posiadaczy ziemskich, wielkich przemysłowców i bankierów, szczególnie w Europie i Ameryce.

Równouprawnienie istniało dotąd tylko wśród członków danego stanu lub klasy, dziś panuje ono ogólnie, przynajmniej wobec prawa. Ten stan rzeczy umożliwia wstąpienie jednostek z klasy słabszej do rządzącej, oraz powiększenie zasobu praw poszczególnych grup społecznych.

Walka.

Trzecim czynnikiem cywilizacyjnym jest walka. Słabe większości w czasach pokoju wzrastają w siłę pod wpływem docierającej do nich kultury, uświadamiają sobie swoje upośledzenie i organizują się. W ten sposób stać się mogą nawet „silnemi mniejszościami“ i ze swej strony objąć rolę poprzednio rządzących mniejszości. Gdyby cały ogół proletariatu był uświadomiony i zorganizowany, niewątpliwie dla rządów współczesnego kapitalizmu wybiłaby ostatnia godzina. Walka jest czynnikiem postępu, o ile cywilizację zdobytą dzięki nierówności społecznej przez uprzywilejowaną mniejszość przynosi w udziale nowym grupom społecznym. Podmiotami walki są klasy, narodowości, stronnictwa polityczne, ale i inne zwarte grupy społeczne, np. kościół katolicki, łoże wolnomularskie itd., w warunkiem jej nieodzownym organizacja (cechy, izby handlowe, rolnicze, rzemieślnicze, projektowane robotnicze, oraz różnych wolnych zawodów dalej organizacje zawodowe robotników jak n. p. *trade unions*, kółka rolnicze, syndykaty i t. d.), bronią prasa i karta wyborcza, jako czynniki opinii publicznej.

Bliższy rozbiór tych wszystkich pojęć nastąpi w części szczegółowej tej książki.

Nierówność biologiczna i narodowa, klasowa i majątkowa jednostek, utrwalona i pogłębiona dziedziczością, kastowością i prawem spadkowym, a przeciwważona i osłabiona walką o byt, o niezależność, o równouprawnienie polityczne w granicach każdego państwa i sprawiedliwszy rozdział rezultatów produkcji — oto linia zasadnicza, po której posuwają się dzieje ludzkości. Atoli po za tą wieloraką nierównością i odpowiadającą jej walką istnieją owej walki najgłębsze pobudki i podniety, zaczerpnięte z dziedziny etyki. Jeżeli nierówność skutkiem istnienia większości intelektualnie słabszej zatrzymuje nas niejako przy ziemi, nakłada pęta na ludzkiego ducha — to etyka zachęca do najwyższych wzlotów, wskazuje bodaj wybranej mniejszości najszczytniejsze i najdalsze cele. Współdziałanie obu tych czynników daje jako wypadkową linię postępu ludzkości.

Indywidualizm i kolektywizm.

Pierwszy z tych kierunków przedewszystkiem wytworzył sztukę i kulturę materyalną, drugi społeczeństwo i państwo. Leonardo da Vinci, Giotto, Michał Anioł z jednej strony, urządzenia państwowe Sparty i Rzymu w starożytności ze strony drugiej. Któżby nie podziwiał jednego i drugiego, któżby nie uznawał uprawnień obu kierunków! Obydwa uzasadnione są w fizycznej i duchowej stronie natury ludzkiej, trudność jest tylko w stworzeniu między nimi równowagi.

Zarówno zwolennicy chrześcijańskiego, jak i so-

cyalistycznego światopoglądu upatrywać muszą jako głównego swego wroga dzisiejszy wybujały indywidualizm. Na polu prawnym jako jednostronna recepcja prawa rzymskiego, jak również na polu ekonomicznym jako manczestryzm poniósł on klęskę, ale i tu stara się w formie ścisłych lub matematycznych badań gospodarstwa powrócić do władzy (Ehrenberg, Wolf, Walras, Böhm-Bawerk, Sax i w. i.), pozostał jednak na polu społecznym i wybujał jako anarchizm i nihilizm (Bakunin, Stirner), w dziedzinie filozofii jako pogarda dla tłumów Nietzschego, w dziedzinie literatury jako cześć dla wyuzdania (Marquis de Sade, Wilde, Baudelaire i djabolicznie). Wspólną cechą wszystkich tych objawów przesadnego indywidualizmu w różnych dziedzinach filozofii, sztuki, nauk społecznych jest egoizm, dochodzący do pogardy świata otaczającego (sofiści, epikurejczycy, renesans, manczestryzm, prawo prywatne rzymskie po pierwotnym sakralnym okresie prawa miastowego, dawne angielskie prawo ubogich o domach pracy przymusowej). Wspólną cechą chrześcijaństwa i socjalizmu (choć przez prawowierny marksyzm nieprzyznaną) jest altruizm, albo jak go Ratzenhofer (Positive Ethik 1901) nazywa: interes socjalny. Stąd nieprzyjaciele zarówno chrześcijaństwa jak socjalizmu popierają liberalizm ekonomiczny, szerzą kult filozofów i artystów indywidualistycznych, podając go za równoznaczny z ostatnim wyrazem kultury. Stąd zwalczają wieki średnie, w których bodaj istniał egoizm stanowy (cechy i związki poddańcze), zapewniający pewnym warstwom opiekę prawną i wzmożenie ich siły ekonomicznej, — jako wrzekomy wykwit ciemnoty i ograniczenia. Syndykaliści

francuscy niedawno (1911) pod wodzą p. Pataud protestowali w tym duchu przeciw loży wolnomularskiej, mieniając ją ukrytym swym wrogiem i podnosząc, że wołą księdza w sutannie jako otwartego i mniejszego przeciwnika.

Kierunki kolektywistyczne zawierają w sobie dwa niebezpieczeństwa, braku podniety: 1) do pracy, 2) do inicjatywy, skoro zaopatrzenie przez społeczeństwo lub państwo w każdym razie byłoby zapewnione. W tej mierze ograniczenie wprowadza słowo Św. Pawła: „Kto nie pracuje, niech nie je“ — a także i w „utopiach socjalistycznych“ pojawia się ten projekt przeprowadzony w formie przymusu do pracy. Obawa braku inicjatywy natomiast w ustroju kolektywistycznym, nie może odnosić się do najwyższych umysłów, których inicjatywa najbardziej właśnie jest pożądana. Tak wysoko bowiem nie sięgają niskie pobudki korzyści osobistej, a potrzeba uzewnętrznienia się w czynie jest u tych umysłów tak potężną, że poszukuje ujścia w ustroju jakimkolwiek. Wykonalność kolektywizmu jest mimo to wątpliwą ze względu na przyrodzoną nierówność ludzi i na potęgę pierwiastku antisocjalnego w jednostkach. W każdym razie w naszych oczach coraz więcej dziedzin gospodarstwa i prawa zdobywa dla siebie kolektywizm, a w parze z tem idzie moralny postęp ludzkości. Jak się w przyszłości ułożą owe dwa zasadnicze pierwiastki społeczne, czy nastąpi gwałtowny przewrót na rzecz kolektywizmu, co dla jego trwałości przyszłej byłoby niewątpliwie najgorszem możliwym, czy też nastąpi chwilowa reakcja na rzecz indywidualizmu, jak się zapowiada, nie wiadomo. Druga ewentualność oczywiście, na krótką metę,

zdaje się być prawdopodobniejszą. Mimo to przed kolejnym zawładnięciem świata przez kolektywizm może nastąpić wstrząśnienie ze strony nieprzewidzianego przez żadną stronę czynnika: oddziaływania ludów azyatyckich w wyższej niż dotąd mierze na kulturę europejską i zasilenia tą drogą obumarłych lub przytłumionych uczuć altruistycznych w drodze naśladowania lub wywołanej koniecznością odporu solidarności — bez bowiem wzmożenia tych uczuć, trwałe panowanie kolektywizmu wydaje się nieprawdopodobne.

Praca i radość.

Właściwie obojętnem jest, powiada Carlyle, w „Past and Present“, czy jesteśmy szczęśliwi, czy nie. Dziś tak szybko przechodzi we wczoraj i wszystkie jutra stają się rychło dniem wczorajszym, wówczas zaś już nie chodzi o szczęście, ale całkiem o coś innego. Właściwie dla człowieka jedno tylko istnieje nieszczęście: nie móc tworzyć, nie móc spełniać swej misji, swego przeznaczenia. Dzień mija szybko, życie nasze szybko mija, a przychodzi noc, podczas której człowiek tworzyć już nie może. A gdy ta noc nastanie, i szczęście i nieszczęście nasze znikło, minęło, przepadło.

Praca twórcza tak czczona przez Carlyle'a, że niemożność jej uważał za jedyne nieszczęście, była dla niego zarazem najwyższą poezją.

Ale aby ta praca była wykonana chętnie, trzeba aby sprawiała radość.

Bez pięknego otoczenia i wolnego czasu artysta nie stworzy nic pięknego — powiada Ruskin w „Two paths“. Tak samo jest zdaniem jego z robotnikiem.

Ma się dziś lepiej niż dawniej, okazuje mu się więcej współczucia i sympatii niż kiedykolwiek, ale mimo to czuje się nieszczęśliwym, bo w nim nie ma radości. Dawniejsza praca dawała mu świadomość pożyteczności, wewnętrzne zadowolenie; dzisiejsza, obsługa maszyn obniża go do ich rzędu, nie może go interesować, daje mu uczucie, że jest tylko drobnym kółkiem w jakimś wielkim mechanizmie, niezdolnym nawet do stworzenia gwoźdźcia lub szpilki. Takiej niewoli człowiek przez czas dłuższy znieść po prostu nie może. Za podziałem pracy, będącym wynikiem kapitalistycznego ustroju idzie pogarda dla klas niższych. „Widziałem — powiada Ruskin — w „Praeterita“, obywatele ziemskich, Hiszpanów i Francuzów, którzy o chłopach i dzierżawcach, uprawiających ich ziemię myśleli tylko o tyle, o ile im byli potrzebni celem dostarczania pieniędzy na przyjemne spędzenie czasu w Paryżu“. Ekonomia klasyczna była więc dla Ruskina „nauką chciwości“, którą próbował zastąpić w „Unto this last“ wśród okrzyków oburzenia całej manczesterskiej Anglii — dochodzącej do przymusowego przerwania jego artykułów w Cornhill Magazine (1860), a potem w Frasers Magazine (1862) — przez „naukę prawdziwego i pełnego życia“, naukę szacunku dla człowieka z odrzuceniem systemu gospodarczego, zwróconego tylko ku gromadzeniu kapitałów, powiększeniu produkcji i międzynarodowej wymianie towarów, pomijającej konsumpcję i rozdział dóbr i czyniącej udział jednostki w radości życiowej zależnym od udziału jego siły roboczej w ścisłej walce o byt na kupieckim targu. Sztuka dla wszystkich, a przez to powiększenie sumy radości w świecie, to było jego pragnienie.

Z kogo składa się dzisiejsze społeczeństwo? pyta Ruskin i odpowiada w „Fors clavigera“ (listach do robotników wielko-brytańskich): „Naprzód z masy półwykształconego, niezadowolonego i ubogiego plebsu, potem z aparatu do zbierania i wydawania pieniędzy, nazwanego rządem, po trzecie z małej liczby kapitalistów, pomiędzy którymi jest wielu łotrów i najwięcej głupców, widzących cel życia ludzkiego w „robieniu“ pieniędzy, kartach i picciu szampana. Założenie nowego społeczeństwa jest nieodzwone“. Ale i tu głęboka różnica ducha angielskiego a niemieckiego — jasne zrozumienie strasznej sytuacji nie skłania go do radykalnych wniosków. Ruskin rozumie, że rewolucja społeczna cofnęłaby ludzkość i zakończyła się tylko zniszczeniem cywilizacji. Dlatego żąda przede wszystkim wewnętrznego odrodzenia się w duchu poczucia odpowiedzialności i przywiązania. W miejsce wolności głosi posłuszeństwo dla znanej władzy i znanego prawa, w miejsce równości chętnie uznanie obcej przewagi. Podobnie odpowiada Carlyle na pytanie, co czynić należy: „Nothing, my friends, till you have got a soul for yourselves again“. Zdobycze współczesnej cywilizacji pozbawiają nas radości życia. Ruskin pragnąłby oddalić ogół od pośpiechu i wiecznego niepokoju maszyny parowej.

Myśl przewodnia jest słuszna, ale w tej formie niewykonalna. Cofnąć działania cywilizacji nie podobna — pozostaje droga uprzystępnienia sztuki dla wszystkich bez tworzenia wyspy średniowiecza i odgrodzienia się od świata całego.

Trzeba — powiada Willam Morris — dać robotnikowi pracę, mogącą mu przynieść uznanie i pod-

nieść go w jego własnych oczach, dać mu kąć własny, miły i zawsze upragniony, otoczenie uszlachetniające go i krzepiące na duchu. A tylko jedna rzecz na świecie może mu dać to wszystko: sztuka.

Czy sztuka byłaby istotnie tym uniwersalnym środkiem leczniczym i czy mogłaby być nim jedynie bez pomocy innego stokroć potężniejszego a gwałtem dziś tępionego: wiary, jest co najmniej bardzo wątpliwem. W każdym razie wobec projektów reform socyalnych, ograniczających się do strony materyalnej, a co najwyżej intelektualnej sprawy, ta próba zaspokojenia najgłębszych pragnień naszej duszy, ku którym zwracają się i wiara i sztuka, dowodzi lepszego zrozumienia istotnych potrzeb natury ludzkiej.

Przyszły postęp ludzkości.

Kant widzi w historii powolny, ale nieprzerwany rozwój zdolności ludzkich, Comte upatruje linię postępu w zasadzie ewolucyi i ciągłego różniczkowania, Spencer w dwojakim pochodzie, a) od chaosu do porządku ku szczęściu osobistemu i b) od jedności do różności ku rozwojowi ducha. Empirycy, jak Westermarck, przychodzą na podstawie głębokich studyów porównawczych do rezultatu, że z biegiem czasu rozwijają się uczucia altruistyczne, a nawet wprowadza wszystkie nowoczesne nasze pojęcia moralne z dwóch źródeł: udelikatniających się uczuć i wzrastającego zrozumienia świata zewnętrznego. W poznaniu tych dwóch czynników wskazaną jest więc droga świadomego oddziaływania na dalsze losy ludzkości w dziedzinie prawa, urządzeń społecznych, sztuki i religii. Szczególną wagę poświęci się stronie uczuciowej, o ile chodzić będzie przede wszystkim

o powiększenie sumy powszechnego szczęścia; a rozwojowi umysłowemu, o ile uzna się za cel najważniejszy coraz dalszy i wszechstronniejszy postęp intelektualny ludzkości. Oba te cele spływają się atoli do pewnego bodaj stopnia w jeden, bo i miłość bliźniego popiera postęp i rozpowszechnienie ogólnej możności rozwoju umysłowego sumę szczęścia pomnaża.

Ani postęp duchowy, a więc nowe odkrycia i wynalazki, nowe kombinacje i nowe wnioski — ani podniesienie ogólnego dobrobytu nie mogą obejść się bez największego skupienia pracy mózgowej, więc bez przytłumienia ciała, własnej korzyści, własnych popędów biologicznych. Pionierowie ludzkości, duchy torujące jej drogę, składać tedy muszą myśli przewodniej swego życia siebie samych w ofierze.

Dlatego idea chrześcijańska, idea ofiary, jest w zgodzie zupełnej z postępowym rozwojem ludzkości, co więcej stanowi nieodzowny warunek wszelkiego postępu. Epoki natomiast materjalizmu, niewiary i używania, są zarazem epokami bezpłodnych epigonów, małych duchów, żywiących się zdobyczami przeszłości, nie powiększających jej dorobku, owszem, wypoczywających na laurach przez przodków zdobytych, zbyt samolubnych, zepsutych i słabych dla jakiegokolwiek wysiłku. Obok ofiary rozmyślnej bywa — dla słabszych — ofiara mimowolna, jest nią niepowodzenie; staje się ono dla wybitnych jednostek podniętą i środkiem otrząśnienia się z marazmu, budzi uspięne siły, wywołuje obojętność dla własnych losów i zaparcie się siebie. W ogniu przeciwieństw stal ich broni nabiera ostrza. Tylko ludzie poświęcający się dobrowolnie lub pasowani przez los na rycerzy cierpienia, powołani są do dźwignania

przed światem sztandaru duchowego lub moralnego a nawet gospodarczego postępu. Gdyby nie liczne procesy i prześladowania Lassalle'a, tułaczka Marxa, brak uznania przez długie lata Carlyle'a, niepowodzenie w miłości Ruskina, zapewne dzieła ich wypadłyby zgoła inaczej. Ludzie, którzy robią „karyerę“ mają więcej kwalifikacyi na nawóz, niż na chorążych idei. Fakt ten tak dalece sprawdza się w życiu wszystkich tych prawdziwie wielkich ludzi, którym ludzkość zawdzięcza wzniesienie się na wyższy szczebel, że możnaby go nazwać prawem społecznym, jednym z nielicznych, sprawdzającym się bez wyjątku w dziejach.

To dla umysłów przodujących. A dla szerokich milionów, które mają za zadanie zdobycze wybranych duchów sobie przyswajając, z nimi się zżywać, do nich się przystosowywać i przekazać je następnie w drodze dziedzictwa późniejszym pokoleniom? Jeśli kto dla nich pragnie powiększenia sumy szczęścia, — a komuby z sercem gorącym dla niedoli ludzkiej żywiej niezabiło ono na samą myśl możności jej ulżenia, — musi zalecić im obok organizacyi i skupionej celowej walki dla zdobycia lepszego bytu materialnego — powrót do największego źródła szczęścia, do wiary, bez której i przodujące duchy nie zdobyłyby się ani na ofiarę dobrowolną, ani na większą sprężystość wobec przeciwnostw losu, a ponadto musi jeszcze przez uprzystępnienie sztuki i nauki dążyć do uszlachetnienia i podniesienia ich ludzkiej godności. Pominięcie pierwiastku psychicznego było wspólnym błędem ekonomii klasycznej i socjalizmu — pierwsza dbała tylko o produkcję dóbr materialnych, drugi o sprawiedliwszy ich rozdział. A tymczasem

poza wytworem rąk ludzkich jest człowiek, którego pierwsza uważała tylko za „ręce robocze“, drugi myślał jedynie o nienasyconej żądzy użycia; jest człowiek, który faktycznie nie może być traktowany, jako li środek produkcji, gdyż sam sobie jest celem i który obok fizycznej ma i stronę duchową, pragnącą zaspokojenia.

Ponieważ zaś w duszy ludzkiej a nie w ciele mieści się źródło szczęścia, więc widocznym jest, że wychowanie wszystkich w kierunku większej obojętności wobec własnego losu, większej pogardy dla grożących nam na każdym kroku niebezpieczeństw, a większego współczucia dla losu cudzego, zwiększyłoby naszą odporność życiową, a temsamem przez usunięcie szeregu przyczyn naszej rozpacz, która bywa często tylko objawem naszej słabości i naszego przeczulenia, znacznie pomnożyłoby sumę ogólną osobistego szczęścia.

Grupy społeczne odznaczające się wskazanemi tu cechami, jak np. Rzymianie, Chrześcijanie pierwszych wieków naszej ery, Mahometanie w świętych wojnach, Japończycy, wykazują większą sumę szczęścia niż np. współczesne narody europejskie.

Jednem słowem, jeśli indywidualistyczna etyka Nietzschego przewartościowała złe na dobre a dobre na złe, a wśród oklasków patologicznej gromady artystów na piedestale postawiła „nadczłowieka o blond włosach“ (Übermensch, blonde Bestie¹⁾,

¹⁾ Należą tu z dzieł Nietzschego: Also sprach Zarathustra, czwarta część, Jenseits von Gut und Böse i Die Genealogie der Moral, oraz pisma pośmiertne. Dlaczego wybitni nasi literaci, zamiast tłumaczyć np. takiego Carlyle'a lub Ruskina, przyswajają naszemu językowi utwory tego nastrojowego filozofa, pacyenta

nam, rzecznikom etyki społecznej przypadło zadanie udowodnienia, że to, co naszej materialistycznej epoce wydaje się jedynie pożądanem, naprawdę podkopuje nasz byt socyalny, a nawet indywidualny; to zaś, co ogłoszono, jako uciążliwe i przykre, jest nieodzownym a tem samem jedynie godnym naszych pragnień warunkiem prawdziwego szczęścia jednostek i postępu ludzkości.



zakładów dla nerwowo chorych, co odbija się wyraźnie w jego utworach, zgoła nie rozumiem. Chyba dla niezaprzeczonego wdzięku stylu, bo wartości ani filozoficznej, ani socjologicznej te utwory nie posiadają. Wobec szkodliwości społecznej Nietzschego, tem większej dla narodu tak skłonnego jak nasz do wszelkiej anarchii, protest przeciw temu przekładowi jest obowiązkiem obywatelskim.

Spis ważniejszych prac autora dawniej ogłoszonych:

1. „Kilka uwag o książkach robotniczych“ (Prawnik Nr. 7, 8 i 9 z r. 1888), po niemiecku p. t. Die gesetzliche Behandlung der Arbeitsbücher in Österreich (Gellera Centralblatt für Verwaltungspraxis, Maj 1888).
2. „Projekt prawa wyznaniowego izraelickiego“ (Czas Nr. 280 i 282/88), po niemiecku p. t. Die Regelung der äusseren Rechtsverhältnisse der israel. Religionsgesellschaft (Gellera Centralblatt, listopad 1889).
3. „Decentralizacya dostaw dla armii“ (Czas Nr. 205/88).
4. „Obecny stan sprawy indemnizacyjnej“ (Gazeta Narodowa Nr. 16, 17, 18, 19 ex 1890 i w osobnej odbitce).
5. W sprawie ugody indemnizacyjnej (Gazeta Narodowa Nr. 42, 43, 44, 48, 49 i 51 ex 1890).
6. „Die galizische Grundentlastungsfrage“ („Presse“ Nr. 59 i 60 ex 1890).
7. W sprawie wykupna prawa propinacyi (Gazeta Narodowa Nr. 106 ex 1889).
8. Sprawa indemnizacyjna w Galicyi („Ateneum“ warszawskie z r. 1890 str. 226—249).
9. Bank włościański w Galicyi (Ekonomista polski, marzec i kwiecień 1892).
10. Własność górnicza a dobro publiczne (Prawnik Nr. 20 i 21 ex 1890).
11. Die Judenfrage eine ethische Frage (Leipzig F. W. Grunow 1893), po polsku w przekł. Bol. Lewickiego jako odbitka z Gazety Narodowej. (Lwów. Jakubowski i Zadurawicz 1893).
12. W sprawie własności ziemskiej w Galicyi (Ekonomista polski, grudzień 1892).
13. Der Wucher, eine sozialpolitische Studie (Leipzig. Duncker & Humblot 1893. XV. i 311 str.)
14. Lichwa na wsi w Galicyi (Przegląd powszechny, lipiec, sier-

- pień, wrzesień i październik 1893 oraz „Wiadomości statystyczne“ tom XIV. zeszyt 2).
15. Der Wucher („Zukunft“ Hardena z 27 maja i 17 czerwca 1893 oraz „St. Petersburger Herold“ Nr. 141, 160 i 161 ex 1893).
 16. Stan i organizacja kredytu włościańskiego w Galicyi (Dziennik Poznański Nr. 219, 223, 224, 225 i 226 ex 1893, tudzież Kwartalnik kandydatów notaryalnych 1893 i w osobnej odbitce).
 17. Reforma kredytu włościańskiego (Przegląd polski z r. 1893 i w osobnej odbitce).
 18. Die Verschuldung im Königreich Polen („Zukunft“ Nr. 85 ex 1894).
 19. August Cieszkowski (odbitka z „Czasu“ 1893).
 20. Pogadanki ekonomiczne (Czas Nr. 62, 78, 92, 101, 102, 134, 135, 194, 195, 197, 268, 281 ex 1893).
 21. Słowo w kwestyi żydowskiej (Czas Nr. 116 ex 1894).
 22. Ekonomia społeczna Karola Gide'a (Czas Nr. 255 ex 1893).
 23. Ulgi legalizacyjne w Sejmie kraj. (Przegląd prawa i administracji, czerwiec 1894).
 24. Lichwa wiejska i kredyt włościański w Galicyi (Biblioteka warszawska, wrzesień 1896).
 25. Pomoc dla rolników w Austrii (Przewodnik naukowy i literacki z r. 1894 i w osobnej odbitce str. 97. Lwów 1895).
 26. Dziesięć milionów na kredyt włościański (Ruch społeczny z 15 stycznia 1898).
 27. W sprawie kredytu włościańskiego (w zbiorowej publikacyi klubu konserwatywnego. Kraków 1899).
 28. Projekt reformy ustawodawstwa naftowego (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1901. I.)
 29. Dodatek do funduszu religijnego (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne 1901. II.)
 30. O zastosowaniu art. 27. ust. handl. (Przegląd prawa i administracji 1901).
 31. Nowy projekt ustawy przeciw opilstwu (Kraków 1902, nakł. Kongregacyi kupieckiej w Krakowie).
 32. Zawodowa organizacja rolników (Przegląd powszechny 1902 i w osobnej odbitce).
 33. Historia i polityka (Przedświt 1902 i w osobnej odbitce).
 34. Idea narodowa w „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego (Przegląd powszechny, luty 1903).

35. Liga antypojedynkowa („Czas“ 1903).
36. Prawo sługi (Przegląd powszechny, styczeń 1905).
37. Pomoc prawna (Przegląd powszechny 1905 i „Sodalis marianus“ 1906), oraz w osobnej odblite.
38. Studya społeczne (str. 404 Kraków 1906, II. wyd. 1908).
39. Sprawy rolnicze w sądzie (Tygodnik rolniczy Nr. 16/1906 i Nr. 33, 34, 36, 37, 38, 39, 40 i 41/1907).
40. Zadania współczesne katolicyzmu (Przegl. powszechny 1907).
41. Duchowieństwo a kwestya społeczna (Gazeta kościelna 1907).
42. Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej (Gazeta kościelna 1907).
43. Sądownictwo w sprawach agrarnych (Tygodnik rolniczy 1908 i w osobnej odblite nakł. krak. tow. rolniczego).
44. Braki wykształcenia ekonomicznego w naszym narodzie („Głos“ warszawki, czerwiec 1907).
45. Zjazd pisarzy katolickich w Warszawie (Przegląd powszechny, lipiec 1907).
46. Nowe drogi (Poznań, Księgarnia św. Wojciecha 1908, str. 171).
47. Kwestya obecnego u nas bojkotu (Przegląd powszechny, grudzień 1908 i w osobnej odblite).
48. Przed nowymi wyborami (Gazeta Narodowa Nr. 85 i 86 z roku 1911)
49. Laesio enormis (w księdze pamiątkowej ogłoszenia kodeksu cywilnego, wydanej staraniem wydziału prawa i nauk politycznych Uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1911, str. 79 do 96 i w osobnej odblite oraz po niemiecku w Gellera Centralblatt für die juristische Praxis, sierpień 1911).
50. Istota narodowości (Ateneum kapłańskie, Włocławek 1912 i „Wisła“, Kraków 1912).
51. Das Problem der Auswanderungsfrage. Vortrag gehalten in der Gesellschaft der österr. Volkswirte in Wien (Volkswirtschaftliche Wochenschrift 1907 No. 1215, 1217 u. 1218).
52. „Statistik der österreichisch-ungarischen und polnischen Auswanderung nach den Vereinigten Staaten von Nordamerika“. (Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung 1907 I., styczeń).
53. To samo po polsku w „Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym“ 1907 i w osobnej odblite u Gebethnera i Wolfa 1907.

54. Dwa przemówienia w dyskusji nad sprawą emigracyjną na Zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie. (Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, wrzesień 1906).
55. „Wychodźstwo polskie“ odczyt wygłoszony na Zjeździe centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie 21-go czerwca 1907. (Ekonomista Warszawski 1907 i w osobnej odbitce).
56. Unsere überseeischen Auswanderer und die Enquête vom Jahre 1905 (Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung, listopad 1907).
57. „Unsere Auswanderer in Brasilien“ (Österreichische Rundschau, 1 luty 1908).
58. To samo obszerniej po polsku „Nasi wychodźcy w Brazylii“, (Ateneum polskie, październik 1908 z uzupełnieniem w zeszycie grudniowym 1908).
59. „Nasi wychodźcy zamorscy“ (Przegląd powszechny rok 25, Tom 99, sierpień 1908, str. 149—165 i wrzesień 1908, str. 352—372).
60. „Unsere Abwanderer“ (Österreichische Rundschau z 1-go marca 1909).
61. To samo po polsku p. t. „Nasi robotnicy sezonowi“ (Przegląd powszechny Tom 97 (rok 25), luty 1908, str. 181—198).
62. „Międzynarodowe pośrednictwo pracy“. Mowa wygłoszona na międzynarodowym kongresie rolniczym w Wiedniu z dn. 24/5 1907. (Sitzungsberichte des VIII. internationalen landwirtschaftlichen Kongresses, Wien 1907, Band I), cały tekst ogłoszony w wied. „Arbeitsnachweis“ zeszytcie 6 z 1907 r.
63. „Arbeitsvermittlung und Auswanderung“. Odczyt wygłoszony na drugim kongresie austriackich publicznych Biur pośrednictwa pracy w Pradze we wrześniu 1908. (Tekst w czasopiśmie „Arbeitsnachweis“ wiedeńskim i „Arbeitsmarkt“ berlińskim w roku 1908).
64. „Międzynarodowy problem emigracji“. Odczyt miany 17-go maja 1909 na konferencji środkowo-europejskich Towarzystw gospodarczych (Mitteleuropäische Wirtschaftsvereine) w Berlinie w publikacji środkowo-europejskiego Towarzystwa gospodarczego w Niemczech. (Verhandlungen der mitteleuropäischen Wirtschaftskonferenz in Berlin 17. u. 18. Mai 1909 i w osobnej odbitce p. t. „Das internationale Problem der Auswanderungsfrage, Berlin. Puttkammer & Mühlbrecht

- (w streszczeniu w „Zukunft“ w czerwcu 1909).
65. To samo po polsku w „Przeglądzie powszechnym“ w zeszy-
cie czerwcowym 1909.
 66. „L' emigration polonaise“ (Odczyt wygłoszony na konferen-
cyi Towarzystw rolniczych w Brukseli z 20 września 1910),
po polsku w „Kronice powszechnej“ Nr. 3, rok I.)
 67. Referat złożony komisji wybranej w Berlinie w sprawie za-
rządzeń wydać się mających co do opieki nad wychodźstwem
sezonowem 31 stycznia i 1 lutego w Budapeszcie (w referac-
cie całej komisji, nakładem środkowo-europejskiego Towa-
rzystwa gospodarczego na Węgrzech.
 68. Referaty wygłoszone na plenarnym kongresie budapeszteń-
skim na temat organizacyi rynku pracy, w publikacyi urzę-
dowej środkowo-europejskiego Towarzystwa gospodarczego
na Węgrzech. (Verhandlungen der mitteleuropäischen Wirt-
schaftskonferenz in Budapest 7. u. 8. Oktober 1910). Buda-
pest 1911 u Wiktora Hornyanszkyego.
 69. Po polsku p. t. „Sprawa naszych wychodźców i robotników
sezonowych na konferencyi budapeszteńskiej“ (Przegląd po-
wszechny Tom 108, rok 27, zeszyt 12, grudzień 1910, str.
325—347, streszczenie referatów ad 67 i 68).
 70. „Położenie naszych robotników sezonowych w Niemczech“.
Referat wygłoszony na kongresie katolickich Towarzystw do-
broczynności (Caritastag) w Dreźnie 27 września 1911, na-
stępnie ogłoszony w szeregu niemieckich czasopism (np. „So-
ziale Kultur“ grudzień 1911).
 71. Streszczenie po polsku w artykule p. t. „Katolicy niemieccy
w Dreźnie wobec naszych robotników“ („Przegląd powsze-
chny“ październik 1911.
 72. „Auswanderung und Auswanderungspolitik in Österreich“.
Leipzig 1909 Duncker u. Humblot. (Schriften des Vereines
für Sozialpolitik tom 131, VII. i 284 str.)
 73. Referat o przyszłej austriackiej ustawie emigracyjnej na
ankiecie ministerstwa handlu w Wiedniu 19 marca 1912 w urzę-
dowej publikacyi ministerstwa handlu 1912 (str. 123—168).
 74. Odczyt na Zjeździe Skargowskim w Krakowie 26 września
1912 na temat: Wspólna akcyja w sprawie wychodźstwa (w pu-
blikacyi Zjazdu, oraz w „Przeglądzie powszechnym“, listo-
pad 1912).

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	5—7
Wykaz obcej literatury	9—15
Czasopisma socyologiczne	10
ROZDZIAŁ I. Wstęp: Przedmiot nauki, — szczegółowy jej zakres — „prawa socyologiczne“ — nauki pomocnicze — metody badania — plan dzieła	17—30
ROZDZIAŁ II. Zarys historii socyologii — Bodin, Vico, Montesquieu, Rousseau, Voltaire, Herder, Kant, Hegel, Humboldt, — Comte, Spencer, Schäffle, Carey, Supiński, Lilienfeld, Fouillée, Worms, Waxweiler, Kidd, Mackenzie, Winiarski, Majewski, — ogólne uwagi o kierunku biologicznym i mechanicznym — Marx, Engels, Durckheim — Ward, Roberty, Tarde, Hauriou, Giddings, Tönnies, Simmel, Greef, — ocena kierunku psychologicznego i materyalistycznego w socyologii — Lamprecht, Mougeolle, Lindner, Breysig, Lacombe, Paten, Taine, Gobineau, Buckle, Morgan, Maine, Gumpłowicz, Ratzenhofer, Bastian, Le Bon, Vacher de Lapouge, Ammon, Galton, Le Play, Demolins, de Tourville, Ratzel, — ocena teoryj rasowych i geograficznych — Lazarus, Steinthal, Letourneau, Sighele, Michels, Wundt .	31—96
ROZDZIAŁ III. Podstawowe pojęcia ustroju społecznego: mężczyzna i kobieta, mowa ludzka, wierzenia, obyczaj, gospodarstwo, prawo, naród, państwo, trzy czynniki kultury: własność prywatna, różnica stanów i zawodów oraz walka; indywidualizm i kolektywizm; praca i radość; przysły postęp ludzkości	97—136
Spis poprzednich prac autora	137—141
Spis rzeczy	143

